

Nr 52

(2709)

27 grudnia 2018 r.

cena 3,20 zł (z VAT 5%)

ISSN 1232-3020 INDEX 376140



9 771232 302187 52

www.sztafeta.pl

TYGODNIK

SZTAFETA

Stalowa Wola • Nisko • Sandomierz • Tarnobrzeg • Leżajsk

RUDNIK • ULANÓW • JAROCIN • HARASIUKI • KRZESZÓW • JEŻOWE • PYSZNICA • RADOMYŚL NAD SANEM • ZALESZANY • ZAKLIKÓW • BOJANÓW

Trwa 47. Plebiscyt
na Najpopularniejszego
Sportowca Stalowej
Woli 2018 roku.Czytaj
na str. 31

Bartłomiej Zajac nowym prezesem Huty Stalowa Wola

Rada Nadzorcza HSW SA rozstrzygnęła konkurs na stanowisko prezesa zarządu, dyrektora generalnego Huty Stalowa Wola. Został nim Bartłomiej Zajac, do niedawna członek zarządu i dyrektor rozwoju, a ostatnio p.o. prezesa HSW.

Konkurs został rozstrzygnięty 21 grudnia. Bartłomiej Zajac, nowy prezes i dyrektor generalny z wykształcenia jest inżynierem, absolwentem Wydziału Elektroniki i Telekomunikacji Politechniki Wrocławskiej oraz Instytutu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk. Uczestniczył również w licznych kursach z zakresu zarządzania, zarządzania produkcją oraz handlu.

Z Hutą związany od 2007 roku. – Swoją karierę zawodową rozpoczął jako konstruktor, kolejno wspinając się po jej szczeblach w pionie rozwoju HSW SA. – informuje Huta na swojej stronie internetowej.

W 2015 roku został dyrektorem rozwoju. Od lipca 2016 r. wchodzi w skład zarządu HSW.

– Jako inżynier odpowiedzialny między innymi za projekty, realizację i wprowadzenie na uzbrojenie Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej 120 mm samobieżnego moździerza „Rak” i 155 mm samobieżnej haubicy „Krab”. Jako manager, aktywny uczestnik zamian strukturalnych oraz organizacyjnych w HSW SA, odpowiedzialny za budowę potencjału technologicznego-rozwojowego spółki, w tym realizację projektów rozwojowych, m.in.: Zdalnie Sterowany System Wieżowy 30 mm, Nowy Bojowy Pływający Wóz Piechoty. Odpowiadał za zakończony sukcesem projekt pozyskania, integracji i polonizacji haubicy „Krab”, produkowanej obecnie w HSW SA. Posiada kilkuletnie doświadczenie managerskie oraz zarządce w zarządzaniu zespołami projektowymi. Uczestniczył w procesie negocjacyjnym na dostawę czterech dywizyjnych modułów ogniowych o kryptonimie „Regina” – jednego z największych kontraktów w historii polskiego przemysłu



Bartłomiej Zajac (z lewej) zastąpił na stanowisku prezesa Huty Stalowa Wola Bernarda Cichockiego

obronnego – czytamy w komunikacie HSW.

Prezes HSW Bartłomiej Zajac, w rozmowie ze „Sztafetą” podkreśla, że największe wyzwania stojące obecnie przed Hutą to dalszy rozwój potencjału spółki oraz realizacja kluczowych dla Huty projektów, takich jak (w fazie produkcyjnej) – „Rak”, „Regina” oraz „Wisła”, a także rozwojowej zakończonym prac nad Zdalnie Sterowanym Systemem Wieżowym 30 mm i Nowym Bojowym Pływającym Wozem Piechoty.

– Ważny jest również dalszy rozwój kompetencji i możliwości w zakresie produkcji luf, zarówno tych o mniejszych, jak i dużych kalibrach. Ponadto trzeba zachować dyscyplinę budżetową oraz stawiać na rozwój potencjału innowacyjnego – mówi „Sztafecie” prezes Bartłomiej Zajac.

Obecnie zarząd HSW funkcjonuje w jednoosobowym składzie. – Oczywiście reprezentacja spółki jest zachowana, są powołani prokurenci. Poza tym w HSW są doświadczeni dyrektorzy i wieloletni pracownicy. Każdy realizuje swoje zadania na odpowiednim poziomie – dodaje nowy prezes.

Zaznacza, że na projektach realizowanych obecnie przez Hutę skorzystają firmy z otoczenia biznesowego HSW, również podmioty lokalne.

Pierwszy konkurs na stanowisko prezesa zarządu i dyrektora generalnego Huty został ogłoszony 26 października. Uzupełnienie składu zarządu było spowodowane odejściem ze spółki prezesa Bernarda Cichockiego, który kierował Hutą Stalowa Wola od 15 lipca 2016 r. Zastąpił wówczas na stanowisku prezesa Antoniego Rusinka. 14 września br. Bernard Cichocki złożył rezygnację i z dniem 30 września zakończył pracę w HSW SA. Od 1 października br. jest prezesem KGHM ZANAM.

Konkurs nie został rozstrzygnięty, bo żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej liczby punktów. Rada nadzorcza zakończyła postępowanie i do czasu rozstrzygnięcia kolejnego konkursu powierzyła pełnienie obowiązków prezesa i dyrektora generalnego Bartłomiejowi Zajacowi, ówczesnemu członkowi zarządu, dyrektorowi rozwoju.

Nowy prezes HSW nie kandydował w pierwszym konkursie. Dlaczego? – Z powodów osobistych – mówi.

(sin)

■ ULANÓW

Szkoła dla niepełnosprawnych

Już wkrótce, w dawnym LO w Ulanowie, naukę rozpoczną niepełnosprawni, z myślą o których w byłym ogólniaku utworzono Szkołę Specjalną Przysposabiającą do Pracy. Placówka wchodzi w skład Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego funkcjonującego od lat w Rudniku nad Sanem.

➤ Czytaj na str. 4

■ STALOWA WOLA

Chorzy na *psyche*

Konrad K. ciężko ranił bagnietami 8 osób, jedną zabił. Krzysztof S. uśmiercił trzy osoby, każdej z nich zadając po kilkadziesiąt ciosów nożem. Ryszard D. siekierą odrąbał głowę matce. Chociaż dopuścili się bestialskich zbrodni, żaden z nich nie trafił do więzienia.

➤ Czytaj na str. 7

REKLAMA

ZAPRASZAMY
do NOWEGO
SALONU
Z BIELIZNĄ
w galerii
VIVO!

sloggi
Triumph
felina

Wiech Nowy Rok
przyniesie Państwu
spełnienie najskrytszych marzeń,
ogromne powodzenie i sprawi,
że radość i pogoda ducha
nie będą Państwa opuszczały
nawet na krok

zyczy
Zarząd Huty
Stalowa Wola S.A.

HSW PGZ

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W SZTAFECIE
przyjmujemy
ogłoszenia
do dzienników



RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK
GAZETA PRAWNA

gazeta
WYBORCZA.PL

ceny jak
w redakcjach
macierzystych

REKLAMA

PIECZĄTKI
EXPRES
w 10 min!!

GRAWER
LASEROWY

Stalowa Wola, ul. Ofiar Katynia 37
15 642 57 56

Przyjęli budżet z deficytem

17 głosami „za”, przy dwóch głosach „wstrzymujących się”, radni powiatu stalowowolskiego przyjęli budżet na 2019 rok. Dochody w przyszłorocznym planie finansowym oszacowano na 115 mln zł, zaś wydatki określono na kwotę 125 mln zł. Deficyt budżetowy wyniesie 10 mln zł.

Wśród zadań inwestycyjnych na przyszły rok powiat zaplanował m.in. przebudowę drogi powiatowej nr 1019R na odcinku od skrzyżowania z drogą powiatową nr 1023R do skrzyżowania z drogą powiatową nr 1024R w Pysznicy za blisko 5,9 mln zł, przebudowę drogi powiatowej nr 1018R Agatówka – Stalowa Wola, ul. Ogrodowa (I etap) za prawie 6 mln zł, modernizację i przebudowę pomieszczeń urzędu na II piętrze, zakup klimatyzatorów do pomieszczeń na parterze i III piętrze, uzupełnienie sprzętu biurowego, komputerowego i multimedialnego, rozbudowę sieci bezprzewodowej, zakup samochodu osobowego – 275 tys. zł.

W planie inwestycyjnym znalazły się również: utworzenie ogrodu dydaktyczno-rekreacyjnego przy ZSP nr 3 w Stalowej Woli – 50 tys. zł (kontynuacja zadania), dotacja dla Powiatowego Szpitala Specjalistycznego na budowę bloku operacyjnego – blisko 9,4 mln zł (kontynuacja zadania) czy też przebudowa boiska wielofunkcyjnego przy ZSP nr 1 w Stalowej Woli – 800 tys. zł.

W budżecie na 2019 rok dochody określono na kwotę 115 000 000 zł, w tym dochody bieżące to 101 942 111 zł, zaś dochody majątkowe



Budżet na 2019 rok został przyjęty. „Za” głosowało 17 radnych, dwóch wstrzymało się od głosu, a byli to Zbigniew Gola i Robert Sałęga

to 13 157 889 zł. Wydatki w przyszłorocznym planie finansowym oszacowano na 125 500 000 zł, w tym wydatki bieżące – 100 842 632 zł i wydatki majątkowe – 24 657 368 zł. Deficyt budżetowy wyniesie 10,4 mln zł. Różnica pomiędzy wydatkami, a dochodami zostanie pokryta przychodami z emisji papierów wartościowych w wysokości 4,5 mln zł oraz wolnymi środkami w wysokości 5,9 mln zł.

W trakcie dyskusji nad budżetem głos zabrał radny Zbigniew Gola. Dopytywał o wydatki, które w każdym dziale budżetowym kryją się pod nazwą zakup usług pozostałych.

– Jest to bardzo pokaźna kwota, która jest poza inwestycjami. Są to schowane wydatki różne, nad którymi naprawdę należałoby się pochylić. Czy usługi pozostałe muszą tyle kosztować – pytał radny.

Zbigniew Gola sygnalizował potrzebę przeanalizowania wysokości opłat telekomunikacyjnych i poszukiwania tańszych rozwiązań. Poruszył także kwestię przerostu zatrudnienia i płac w urzędzie. Podkreślał także, że zaplanowana rezerwa budżetowa jest zbyt niska i w razie, na przykład, podwyżek cen energii elektrycznej, brakuje środków na pokrycie zobowiązań. Problem znacząco dotknie szpitala,

gdzie są wykonywane badania wymagające zużycia dużej ilości energii elektrycznej.

– Jesteśmy zbyt rozrzutni, a po drugie zbyt mało energicznie szukamy środków zewnętrznych – mówił radny Gola. W odniesieniu do zapytań radnego Zbigniewa Goli, głos zabrała skarbnik powiatu Elżbieta Kulpa.

– W naszym budżecie jest 20 jednostek organizacyjnych, w tym 9 jednostek oświatowych, DPS, Dom Dziecka, Zarząd Dróg Powiatowych czy Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. W tym paragrafie (zakup usług pozostałych) każda jednostka organizacyjna ma zaplanowane

opłaty pocztowe, w samym naszym urzędzie sięgają one 130 tys. zł rocznie, opłaty radiowo-telewizyjne, sprzątanie pomieszczeń, monitoring obiektów, obsługę dźwigu. Ponadto w tym paragrafie jest również nadzór autorski nad programami, przeglądy budynków, przeglądy klimatyzatorów. To są usługi związane z bieżącym funkcjonowaniem jednostek – wyjaśniła Elżbieta Kulpa.

Skarbniczka podkreślała, że zarówno powiat, jak i szpital mają już podpisane umowy na dostawę energii na przyszły rok. Głos w dyskusji zabrał także starosta Janusz Zarzeczny.

– Jeżeli chodzi o zatrudnienie w naszym powiecie, porównywalne powiaty mają około 50 proc. więcej ludzi niż my, a niektóre razy dwa. Skąd się bierze problem niedoboru środków finansowych w naszym budżecie? Te wszystkie nasze problemy finansowe wynikają przede wszystkim z inwestycji w szpitalu. Poczyniliśmy w ostatnim czteroleciu inwestycje na 60 mln zł. Ale czy jest jakiś inny sposób na załatwienie tematu inwestycji w szpitalu? Nie ma, bo to zostało przez wiele lat trochę zaniedbane. Gdybyśmy nie robili inwestycji, którą planujemy w przyszłym roku, czyli wydatku około 10 mln zł na blok operacyjny to praktycznie byłby budżet zamknięty na zero – mówił wójt powiatu.

Dodał, że drugim problemem jest niedofinansowanie oświaty. – Subwencja nie wystarcza żadnemu samorządowi na pokrycie kosztów oświatowych i żeby nie wiem jak oszczędzać to do oświaty dokładamy 8 mln zł. Jeżeli rząd nie zauważy, że szkolnictwo zawodowe jest droższe niż ogólnie, to my nigdy nie zamknijemy tej dziury – podkreślał starosta.

(as)



W przygotowanie koncertu zaangażowanych zostało wiele instrumentów. Nie zabrakło też akcentu wokalnego

Muzycznie przed świętami

Świąteczny prezent z okazji jubileuszu 80-lecia Stalowej Woli, przygotowała Państwowa Szkoła Muzyczna. 19 grudnia w Miejskim Domu Kultury wybrzmiały znane i trochę mniej znane kolędy, pastorałki i wiele innych świątecznych przebojów.

Jak co roku uczniowie i nauczyciele z Państwowej Szkoły Muzycznej dzielą się z mieszkańcami miasta świątecznymi przeżyciami w sposób muzyczny.

– W tym roku oprócz kolęd, które muszą znaleźć się w programie koncertu świątecznego, okrasimy nasz występ światowymi hitami. Kolejny raz nasi nauczyciele wykazali się zdolnościami kompozytorskimi, prezentując świeże spojrzenie na tradycyjne kolędy. Nowe aranżacje, bardzo współczesne, zaciekały naszą młodzież, która

chętnie zaangażowała się w przygotowanie koncertu – mówił Maciej Wittek, dyrektor PSM I i II stopnia w Stalowej Woli.

W repertuarze koncertu znalazły się najpiękniejsze kolędy i pastorałki polskie, ale nie tylko. Publiczność wysłuchała między innymi takich utworów jak: „Kolęda dla nieobecnych”, „Rudolf”, „Szczedryk”, „Nie było miejsca” czy „Kulig”.

Zarówno ten, jak i wcześniejsze koncerty, podbił serca publiczności, spotykając się z dużym aplauzem. (kag)

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

SZTAFETA Redakcja w Stalowej Woli, ul. 1 Sierpnia 12, VI p., czynne: pon.-pt. 8.00-16.00 ☎ 15-810-94-01

PRENUMERATA TYGODNIKA SZTAFETA

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU GAZETY W REDAKCJI

W SZTAFECIE PRZYJMUJEMY OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW:

WYDANIE INTERNETOWE
eprasa.pl/news/tygodnik-sztafeta

RUCH
Infolinia 22 693-70-00
prenumerata@ruch.com.pl
prenumerata.ruch.com.pl/kontakt

KOLPORTER
Prenumerata instytucjonalna
Infolinia 0801 40 40 44
www.kolporter.com.pl

GARMOND
17 852-91-01
prenumerata.rzeszow@garmondpress.pl

Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12,
budynek Metalowca, VI piętro,
czynne: pon.-pt. 8.00-16.00
☎ 15-810-94-01

U NAS ZAPŁACISZ KARTĄ

AKCEPTUJEMY PŁATNOŚCI ZBLIŻENIOWE

DZIENNIK
GAZETA PRAWNA

gazeta
WYBORCZA.PL

RZECZPOSPOLITA



CENY JAK W REDAKCJACH
MACIERZYSTYCH

Wesoło i rodzinne przy wigilijnym stole

Dzielenie się opłatkiem, składanie życzeń, wspólne kolędowanie oraz oczywiście prezenty – takiej wigilii nie mogło zabraknąć dla uczestników Klubu „Wesoła gromadka”. Tegoroczne spotkanie opłatkowe odbyło się 18 grudnia w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Stalowej Woli.

Wigilia dzieci uczęszczających do Klubu „Wesoła gromadka”, działającego przy MOPS w Stalowej Woli, odbyła się już nie po raz pierwszy. Spotkanie tradycyjnie przygotowane zostało przez rodziców, organizatorów społeczności lokalnej oraz pracowników MOPS-u.

– Nasze spotkanie ma na celu miłe spędzenie czasu, podsumowanie tego, co udało nam się w tym roku zrobić, a przede wszystkim złożenie życzeń świątecznych. Dla dzieci najfajniejszym momentem będą odwiedziny świętego Mikołaja – mówiła Agnieszka Chruściel, organizator społeczności lokalnej.

Praca klubu polega na aktywizowaniu mieszkańców części osiedla fabrycznego. Organizatorzy pracują z rodzicami oraz z dziećmi w taki sposób, aby mieli oni świadomość, że to co robią, robią dla siebie, dla swojego otoczenia oraz dla dzieci.

Tegoroczna wieczerza wigilijna w całości została przygotowana przez rodziców dzieci należących do klubu. Na stole znalazły się tradycyjne potrawy: barszcz z uszkami, kapusta z grochem, ryba po grecku, śledzie oraz wspaniałe ciasta.



Dzieci przygotowały dla wszystkich świąteczną piosenkę

Po raz czwarty pracownicy MOPS-u zorganizowali również akcję „Mikołajki z bajki”, której podsumowanie odbyło się podczas wigilijnego spotkania.

– W listopadzie dzieci pisały lub rysowały listy do świętego Mikołaja, które następnie wrzuciły do mikołajkowej skrzynki pocztowej w klubie. Nad listami czuwali rodzice, ponieważ kwota, jaką mieliśmy ustaloną dla jednego dziecka, wynosiła 90 złotych – dodaje Agnieszka Chruściel.

W listach, których było 25, najmłodsi prosili o różnego rodzaju

zabawki, książki, kolorowanki, pisaki, artykuły szkolne i oczywiście słodycze.

Mikołaj wysłuchał prośb dzieci i podczas wspólnej wigilii wręczył wszystkie prezenty. To był właśnie moment, na który najmłodsi z niecierpliwością czekali, dlatego radość była wielka.

– W liście do świętego Mikołaja poprosiłam o laleczkę LOL. To jest taka kuleczka, w której są różne zabawki – mówi Weronika. Z kolei Filip od Mikołaja chciał dostać pistolet i farby.

W tym roku Mikołaj przyszedł nie tylko do najmłodszych uczestników „Wesołej gromadki”. Siedziba klubu od lat wymagała remontu, dlatego w tym roku znalazł się Mikołaj, który sprezentował nowe meble i wyposażenie.

– To miejsce, aż prosi się o remont. Zarówno ściany, jak i meble są w złym stanie. Dlatego dziękujemy pani Natalii Stec za przygotowanie projektu, który uwzględnia wszystkie potrzeby członków klubu, a firmie IKEA za przekazanie nowych mebli – mówi Agnieszka Chruściel. (kag)

Podzielili się opłatkiem

Już po raz piąty w Stalowej Woli odbył się Oplatek Maltański, organizowany przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej oraz Fundację Polskich Kawalerów Maltańskich w Krakowie. W spotkaniu, które odbyło się 20 grudnia w restauracji „Słoneczna”, udział wzięło 130 mieszkańców.

– Z roku na rok widzimy, że jest potrzeba zgłaszania większej liczby osób na taką uroczystość. Mamy

zarówno osoby starsze, samotne, jak i rodziny z dziećmi. Każdy uczestnik opłatka otrzymuje paczkę

święteczną, dla dzieciaków są prezenty – mówiła Małgorzata Gotfryd z MOPS-u.

W 2018 roku Oplatek Maltański odbywa się w 28 miastach na terenie całej Polski, w tym w Stalowej Woli. Oplatek maltański to ogólnopolska, świąteczna akcja charytatywna, organizowana od 2002 roku przez Zakon Maltański Polska wraz z lokalnymi ośrodkami pomocy społecznej, polegająca na organizacji spotkań wigilijnych dla osób potrzebujących, m.in. ro-

dzin wieloletnich, osób samotnych i niepełnosprawnych. W organizację każdego ze spotkań wigilijnych angażowani są lokalni przedsiębiorcy, darczyńcy i wolontariusze. Ideą Oplatka Maltańskiego jest pomoc osobom potrzebującym w sposób dwutorowy, poprzez wsparcie materialne oraz duchowe.

– Hasłem Zakonu Maltańskiego jest „troska o wiarę i posługiwanie ubogim”. Zakon próbuje lanować tego typu ideę, według której nie ma lepszej troski o wiarę, jak posługiwanie najuboższemu, ale z drugiej strony właściwa troska o ubogich nie może być pozbawiona troski o wiarę, bo ostatecznie wszyscy mamy dojść do nieba. Jeżeli pomagamy komuś przeżyć tu na tej ziemi, ale nic nie robimy, żeby on dobrze przygotował się do głębokiej więzi z Bogiem, to w gruncie rzeczy trochę zmarnowana robota – wyjaśnił brat Marek Pieńkowski, kapelan Związku Polskich Kawalerów Maltańskich. Podczas czwartkowego spotkania nie zabrakło wspólnej modlitwy, dzielenia się opłatkiem i kolędowania. (as)



W tym roku przy wigilijnym stole zasiadło 130 mieszkańców, w tym 114 osób dorosłych i 16 dzieci

REKLAMA

Kancelaria Podatkowo – Prawna e-bilans plus sp z o.o.

e-bilans plus Pracujemy na Twój sukces

- usługi księgowo-kadrowe
- doradztwo podatkowo-prawne
- usługi finansowe

ul. Hutnicza 10, 37-450 Stalowa Wola tel. 519 055 835 www.e-bilans.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

26 stycznia 2019 r.

Wydawnictwo Sztafeta zaprasza na

Bal Mistrzów Sportu

do „Oficyny pałacowej Ordynata” w Stalowej Woli-Charzewicach

podczas balu ogłosimy wyniki

Plebiscytu na SPORTOWCA ROKU 2018

Bilety do nabycia w Biurze Reklamy „Sztafety”

Informacje: tel. 15 810 94 01 lub 513 013 198

Pod chmurką powitają nowy rok

Tegoroczna miejska zabawa sylwestrowa na placu Piłsudskiego w Stalowej Woli rozpocznie się o godz. 22. Będzie podniebny spektakl balonowy, wspólny polonez oraz koncert duetu DJ WUDU i Mariusz Godzina Live Act!

Sylwestrowe spotkanie na placu przed Miejskim Domem Kultury zainauguruje akcent rodzinny. Na rodziców wraz z dziećmi czekać będą balony ze wstążeczkami, na których będzie można napisać swoje osobiste życzenia ze Stalowej Woli dla Świata. O godz. 22.15, kiedy wszystkie balony zostaną wypuszczone, rozpocznie się podniebny spektakl. Chwilę później na scenie pojawi się duet DJ WUDU i Mariusz Godzina Live Act! Po godzinnym koncercie lasowiackie pary zaproszą wszystkich do wspólnego poloneza. Tuż przed północą ze sceny popłyną noworoczne życzenia, a po wspólnym odliczaniu odbędzie się pokaz fajerwerków. Należy dodać, że to ostatni sylwester, któremu będą one towarzyszyć. Chwilę po północy na scenie znów pojawią się muzycy. (as)

MIEJSKI SYLWESTER 2018

31 grudnia – plac Piłsudskiego

22.00 – Noworoczne życzenia ze Stalowej Woli balonem w świat!

22.30 – DJ WUDU i Mariusz Godzina Live Act – koncert – część 1

23.30 – Polonez miejski z Lasowiakami

23.55 – Noworoczne życzenia

00.00 – Pokaz sztucznych ogni

00.05 – DJ WUDU i Mariusz Godzina Live Act – koncert – część 2

1.00 – Zakończenie

Twoja opinia w „Sztafecie” – dzwoni!



15 810 94 00

REKLAMA

Medyczno-Społeczne CENTRUM KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO I USTAWICZNEGO w Stalowej Woli, ul. Staszica 5

Zdobądź zawód z uprawnieniami na Unię Europejską.

Nowy nabór na semestr zimowy zaczynamy w lutym 2019

TECHNIK MASAŻYSTA

kierunek dzienny (2 lata)

Jesteśmy państwową, bezpłatną szkołą policealną – bez ograniczeń wiekowych

ZAPRASZAMY MŁODZIEŻ I DOROSŁYCH

Rekrutacja trwa!

www.msp.stalowawola

tel/fax.158420410,

email: medyk_stw@poczta.onet.pl

W Ulanowie utworzono szkołę dla niepełnosprawnych

Zakończył się długo wyczekiwany remont budynku po dawnym Liceum Ogólnokształcącym w Ulanowie. Już wkrótce naukę rozpoczną w nim niepełnosprawni, z myślą o których w byłym ogólniaku utworzono Szkołę Specjalną Przysposabiającą do Pracy. Placówka wchodzi w skład Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego funkcjonującego od lat w Rudniku nad Sanem. Remont budynku pochłonął przeszło 3,5 miliona złotych.

Gratulacje na ręce dyrektora SOSW Marty Szczepańskiej złożył m.in. starosta niżański Robert Bednarz



Uroczystość przekazania społeczności SOSW nowego budynku odbyła się jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, 17 grudnia. W przekazaniu budynku LO na potrzeby Szkoły Specjalnej Przysposabiającej do Pracy wchodzącej w skład Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Rudniku nad Sanem, uczestniczyli władze powiatu niżańskiego, który jest organem prowadzącym dla tej szkoły, a także gminy Ulanów, w której nowa placówka się znajduje. W obszernej, świeżo wyremontowanej sali gimnastycznej SSPdP, zebrali się też uczniowie i nauczyciele rudnickiego SOSW, w tym także ci, którzy uczyć się będą w Ulanowie. Wśród obecnych nie zabrakło też przedstawicieli kapituły służb mundurowych, którzy przygotowali dla podopiecznych SOSW wyjątkowy prezent. Podczas uroczystości, na ręce dyrektora SOSW Marty Szczepańskiej przekazali pieniądze zebrane podczas tegorocznego Balu Oficerskiego.

O remoncie placówki, o jego ogromnym zakresie i środkach wydanych na przystosowanie obiektu do potrzeb osób niepełnosprawnych opowiedziała zebranych dyrektor SOSW. Przypomniała, że zarządzana przez nią placówka już w 2015 roku otrzymała od władz powiatu niżańskiego propozycję zajęcia budynku po byłym Liceum Ogólnokształcącym w Ulanowie, z przeznaczeniem na Szkołę Specjalną Przysposabiającą do Pracy.

Ze względu na starą infrastrukturę budynku, niedostosowaną do potrzeb osób niepełnosprawnych, między innymi brak podjazdów dla osób niepełnosprawnych, brak odpowiednich warunków do swobodnego poruszania się dzieci na wózkach po budynku, przez wysokie progi, strome schody, wąskie drzwi, brak windy do przemieszczania się między piętrami, brak łazienek dostosowanych do osób niepełnosprawnych i posuniętą przez lata niewłaściwego użytkowania dewastację, niemożliwym było prowadze-

nie jakichkolwiek zajęć w tym miejscu – przypomniła Szczepańska. – Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społeczności oraz w celu zapewnienia właściwego miejsca rozwoju społeczno-emocjonalnego podopiecznych SOSW, powiat niżański podjął działania zmierzające do pozyskania środków finansowych, których efektem jest adaptacja i modernizacja obiektu na potrzeby Szkoły Specjalnej Przysposabiającej do Pracy.

Jak podkreślała, wykonanie wszystkich koniecznych prac pochłonęło 3 miliony 594 tysiące złotych, z czego 1 milion 672 tysiące złotych pochodziły ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, 150 tysięcy złotych pozyskano z dotacji Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, natomiast 55 tysięcy złotych z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie. Dodatkowo, szkole udało się też pozyskać 220 tysięcy złotych z Ministerstwa Edukacji Narodowej, z przeznaczeniem na zakup nowych mebli i pomocy dydaktycznych.

Dzięki pozyskanym z zewnątrz środkom, wykonano generalny remont dawnego LO. W ramach poszczególnych zadań wymieniono i ocieplono dach i ściany budynku, wykonano nową elewację, diametralną modernizację przeszła kotłownia oraz instalacja centralnego ogrzewania, wymianie podlegała instalacja elektryczna, wodno-kanalizacyjna, sanitarna, teleinformatyczna, przebudowie uległy łazienki i sale lekcyjne, wymieniono drzwi zewnętrzne i wewnętrzne, wybudowana została winda wewnętrzna, podjazdy zewnętrzne i zamontowano platformy do pionowego transportu osób niepełnosprawnych. Wyremontowano salę gimnastyczną wraz z zapleczem oraz wykonano 90 procent prac związanych z zagospodarowaniem podwórka. Jak podkreślała dyrektorka SOSW, prac tych nie udało



Wstęgę uroczystości przecięli: (od lewej) wicestarosta niżański Adam Mach, radny powiatowy Karol Wołoszyn, przewodniczący rady powiatu Sylwester Daśko, starosta niżański Robert Bednarz, dyrektor SOSW Marta Szczepańska, sekretarz UGiM w Ulanowie i zarazem wiceprzewodnicząca rady powiatu Magdalena Hasiak oraz komendant powiatowy policji w Nisku kom. Dariusz Szybiak

się wykonać bez ogromnego zaangażowania starosty niżańskiego Roberta Bednarza w pozyskiwanie kolejnych dotacji na niezbędny remont.

Pamiętając o nieustannej wdzięczności za dar, jakim dla człowieka jest drugi człowiek, pragnę w imieniu całej społeczności uczniowskiej, pracowników szkoły i rodziców podziękować przede wszystkim panu, panie starosto za piękną szkołę, jej nowoczesne wyposażenie, za ogromne zaangażowanie i dbałość z pana strony o każdy szczegół, poczynając od przysłowiowego gniazdka i kabla, a kończąc na wspaniałych urządzeniach ułatwiających osobom z niepełnosprawnością ruchową przemieszczanie się po obiekcie. Dzię-

kuje panu za to, że nie szczędził pan swojego czasu i siły, za to, że pukał pan do wszystkich drzwi i otwierał je, aby nam pomóc w realizacji tego przedsięwzięcia – mówiła dyrektorka placówki. – Pragnę z tego miejsca bardzo serdecznie podziękować także tym wszystkim, którzy służyli i służą nam zawsze pomocą, dobrą radą, wsparciem finansowym. Dziękuję za to, że pomagacie nam otaczać dzieci i osoby niepełnosprawne szczególną troską, za to, że pomagacie nam, ich rodzinom i rodzicom, z pokorą i oddaniem służyć osobom z niepełnosprawnościami oraz rozwijać głęboki szacunek do godności osobistej człowieka wymagającego częściowej lub całkowitej opieki.

Po wystąpieniu Marty Szczepańskiej przyszła kolej na wystąpienia gości, a po nich na występ dzieci i młodzież ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, którzy zaprezentowali program artystyczny w postaci wiązanki tańców regionalnych.

W kolejnej części uroczystości miało miejsce przecięcie wstęgi i poświęcenie budynku. Na zakończenie, wszyscy uczestnicy tego wyjątkowego wydarzenia mieli możliwość obejrzenia prezentacji multimedialnej poświęconej wspomnieniom, od chwili przejęcia budynku przez SOSW po dzień dzisiejszy, w tym podsumowaniu poszczególnych etapów prac

(dag)



Podopieczni rudnickiego SOSW zaprezentowali się w krótkim programie artystycznym

Przedstawiciele służb mundurowych z Niska i Stalowej Woli przekazali placówce środki zebrane podczas Balu Oficerskiego





W centrum miasta tradycyjnie
widnieje ogromny napis
STALOWA WOLA



A na rozwadowskim
Rynku ze świątecznego
buta wysypują się
prezenty

Stalowa Wola rozbłysła na święta

Podczas Wigilii Miejskiej, 16 grudnia, w Stalowej Woli rozbłysły świąteczne dekoracje. Wzorem lat ubiegłych, ozdoby umieszczono w różnych częściach miasta. Nie zabrakło też nowych, zaskakujących świątecznych elementów.

Tradycyjnie udekorowany został Plac Piłsudskiego, rondo przy skrzyżowaniu ulic Komisji Edukacji Narodowej z Alejami Jana Pawła II oraz rondo na skrzyżowaniu ulic: Mickiewicza, Solidarności i Ofiar Katynia. Nie zabrakło też świątecznego akcentu na Rynku w Rozwadowie.

Dzięki okazałym iluminacjom Stalowa Wola już po raz trzeci bierze udział w plebiscycie „Świeć się z Energa”. O tytuł najładniej oświetlonych na święta walczyć będą miasta z całej Polski. Najpierw regionalni zwycięzcy plebiscytu miast zostaną wybrani w każdym województwie, a na-

stępnie powalczą w ogólnopolskim finale. Do miejscowości nagrodzonych w akcji trafi energooszczędny sprzęt AGD o wartości aż 200 tys. zł. O tym, gdzie trafi pomoc zdecyduje 2-etapowe głosowanie.

SMS-owe głosowanie rozpoczęło się 14 grudnia. Pierwszy etap zakończy się 7 stycznia wybraniem mistrzów wojewódzkich. Zmierzą się oni w ogólnopolskim finale, który zakończy się 18 stycznia.

Czy dzięki tegorocznym iluminacjom Stalowa Wola zostanie „Świetlną stolicą Polski”? Wszystko w rękach mieszkańców! Szczegóły głosowania na stronie www.swiecsie.pl.

(kag)



Nową ozdobą przy MDK jest
zamek, który może pomieścić
kilkanaście osób

FOT. KAROLINA GRYN I CO



Łabędź, który na stałe znajduje się na rondzie u zbiegu ulic Mickiewicza, Solidarności i Ofiar Katynia, też został przyozdobiony światełkami

Towarzyszy mu rozświetlona bombka



Na Placu Piłsudskiego, obok dużej choinki, wylądował święty Mikołaj



Na nowym rondzie przy ulicy Energetyków stanęła kilkumetrowa choinka



Choinka na Placu Piłsudskiego



W centrum miasta, po drugiej stronie napisu STALOWA WOLA, stoi rozświetlony paw



Na skrzyżowaniu ulic Komisji Edukacji Narodowej i Wojska Polskiego stoi ogromny rozświetlony prezent

Kraina folkloru i tradycji ludowych

Niewiele jest w Polsce gmin, w których mieszkańcy tak starannie kultywują dawne tradycje i zwyczaje ludowe. Do takich należą Harasiuki. Prawie w każdej wiosce działają zespoły obrzędowe. Jest też teatr ludowy, zespół kolędniczy, a nawet grupa kabaretowa. Od 40 lat animatorami tych wszystkich poczynają się Tadeusz Papież – muzyk, a zarazem dyrektor tamtejszego GOK-u oraz Józef Cudziło – aktor, poeta i satyryk z Rogóżni.



Józef Cudziło – satyryk, aktor i poeta z Rogóżni



Tadeusz Papież – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Harasiukach

W Polsce najbardziej znany jest zespół kolędniczy „Herody” z Łazor. Powstał w 1985 roku, a jego założycielami byli Janusz Kusz i Adolf Mucha. Zadebiutowali w przeglądach grup kolędniczych w Opatowie i Bukowinie Tatrzańskiej w 1986 roku. Potem jeszcze wielokrotnie brali udział w różnego rodzaju konkursach i przeglądach widowisk kolędniczych. Zdobylili też wiele nagród i wyróżnień. Między innymi III miejsce w Góralskim Karnawale w Bukowinie Tatrzańskiej (1998 r.), I miejsce w Ogólnopolskim Przeglądzie Zespołów Kolędniczych w Batorzu (1999 r.), siedmiokrotnie I miejsce w Ogólnopolskim Przeglądzie Zespołów i Grup Kolędniczych w Lublinie (2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018 r.), a także dziewięciokrotnie I miejsce w Wojewódzkim Przeglądzie Widowisk Kolędniczych w Kolbuszowej (2001, 2004, 2006, 2009, 2011, 2015, 2016, 2017, 2018 r.).

W okresie 33 lat działalności przez zespół przewinęło się 36 wykonawców. Od 2018 roku w „Herodach” występują: Janusz Kusz (założyciel zespołu i kier. artystyczny), Józef Cudziło (aktor i autor tekstów), Krzysztof Chodara, Waldemar Dudek, Jan Gumiela, Józef Krasny, Józef Kusz, Rafał Kusz, Wojciech Lewkowicz, Tadeusz

Papież (kier. muzyczny), Henryk Pintał, Szymon Rejman, Artur Siek, Kacper Wnuk.

Specjalistki od wieńców dożynkowych

Podobnie długoletnią działalnością i dużymi sukcesami szczyci się zespół obrzędowy z Sierakowa. Powstał w 1986 roku, a jego założycielką była nieżyjąca już Krystyna Strzałka, wówczas przewodnicząca tamtejszego koła gospodyń wiejskich.

Zespół zadebiutował jesienią 1987 roku, podczas uroczystego otwarcia wiejskiej świetlicy. Pokazano wtedy widowisko „Jędrzejki białogórskie”. Wystąpiły w nim: Alicja Sokal, Regina Szczeszek, Janina Mucha, Janina Chuda, Maria Kusz, Jadwiga i Maria Seroka, Anna Koń, Krystyna Strzelciwilk, Jadwiga Kusz, Eleonora Kania, Maria Kasperk, Krystyna Mazurek, Halina Schiffer i oczywiście pomysłodawczyni, czyli Krystyna Strzałka.

Pierwszy sukces zespół odniósł za „Jędrzejki” już w następnym roku, zajmując drugie miejsce na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Obrzędowych w Cmielowie. W 1989 roku zdobył też wyróżnienie w Tarnobrzegu. W swoim repertuarze grupa miała kilka innych widowisk, m.in. „Prądky”, „Skubaczki”, „Wieczór wigilijny w Sierakowie”.

W grudniu 2001 roku zmarła Krystyna Strzałka. Część pań wyjechała za granicę, był to okres zawieszenia dla zespołu. Dopiero w 2004 roku zostały wybrane nowe władze koła gospodyń wiejskich. W tym samym roku, w nowym składzie, zespół opracował nową wersję widowiska „Wigilia w Sierakowie”, z którym został zaproszony do Muzeum Regionalnego w Sandomierzu. Następnie grupa opracowała widowisko „Pieczenie chleba”.

Ta sztuka również prezentowana była na kilku scenach, między innymi podczas Święta Chleba w Nisku, na dożynkach gminnych w Łonowie oraz Klimontowie i Nowej Dębie. Z widowiskiem tym zespół wystąpił też na XX Sejmiku Teatrów Wsi Polskiej w Tarnogrodzie oraz podczas dni otwartych Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Stalowej Woli. Dużym osiągnięciem było zdobycie II nagrody w Wojewódzkim Konkursie „Ludowe Obrzędy i Zwyczaje” w 2004 roku w Tyczynie. Wielokrotnie reprezentował też harasiucką gminę w dożynkach powiatu niżańskiego, zdobywając trzykrotnie I nagrodę w konkursie na najpiękniejszy wieńiec dożynkowy. Również w 2008 roku, w Radomyślu, zdobył pierwsze miejsce w Wojewódzkim Konkursie Wieńca Dożynkowego. Panie z Sierakowa brały także udział w

wielu innych przeglądach, m.in. występowały w cyklicznych pokazach „Cztery pory roku” w Nowej Dębie, a także u siebie, podczas imprez „Grzyby – Harasiuki”. Do zespołu należą: Jadwiga Kusz, Alicja Sokal, Anna Koń, Anna Świeca, Janina Chuda, Anna Małek, Krystyna Niedźwiecka, Aneta Mazurek, Wiesława Tarczyńska, Jadwiga Seroka, Janusz Kusz, Józef Krasny, Jan Gumiela, Krzysztof Chodara, Józef Kusz, Artur Siek, Tomasz Koń, Tadeusz Papież.

Słynne „obieraczki”

Inną grupą, z równie dużym dorobkiem artystycznym i niewiele mniejszym stażem, jest zespół obrzędowy z Łazor. Powstał w 1987 roku, z inicjatywy Ewy Kusz.

Zespół zadebiutował widowiskiem „Obieraczki”, ukazującym dawny zwyczaj kłusowania kapusty. Przedstawienie wielokrotnie pokazywano na scenach Wojewódzkich Domów Kultury w Tarnobrzegu i Rzeszowie.

Panie z Łazor zdobyły również kilka prestiżowych nagród, ale najbardziej cenią sobie nagrodę specjalną Polskiego Radia, którą zdobyły na XXI Ogólnopolskim Sejmiku Teatrów Wsi Polskiej w 2004 roku w Tarnogrodzie. Dumne są też z II nagrody zdobytej w roku 2008 roku, w Wojewódzkim Konkursie Zespołów Obrzędowych w Giedlarowej, I miejsca zdobytego w XXII Wojewódzkim Konkursie „Ludowe Obrzędy i Zwyczaje” w Giedlarowej w 2010 r., nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego otrzymanej podczas XXVIII Ogólnopolskiego Sejmiku Teatrów Wsi Polskiej w Tarnogrodzie w 2011 r., I nagrody w XXV Wojewódzkim Konkursie „Ludowe Obrzędy i Zwyczaje” w Giedlarowej w 2013 r.

Zespół ma w swoim repertuarze przedstawienia: „Obieraczki”, „Zmówiny”, „Morgi”, „Jak to dawniej było”, „Sto lat temu”. Do zespołu należą: Leokadia Krasna, Stanisława Skubal, Stefania Gumiela, Krystyna Dawidziak, Elżbieta Pierścione, Stanisława Cwiek, Teresa Żerebiec, Tomasz Koń, Janusz Kusz, Józef Krasny, Jan Gumiela, Krzysztof Cho-

dara, Józef Kusz, Tadeusz Papież, Artur Siek.

Śpiewają na ludowo

Kolejną znaną grupą, która od wielu lat działa na terenie gminy Harasiuki, jest zespół śpiewaczy z Krzeszowa Górnego. Zespół powstał w 1977 roku, z inicjatywy Marii Dyjak, nieżyjącej już nauczycielki ze szkoły podstawowej w Krzeszowie Górnym. Skład zespołu tworzyły panie zrzeszone w kole gospodyń wiejskich. Przewodniczyła im Róża Bąk, również wielka orędowniczka rozwoju kultury w środowisku wiejskim, a instruktorem i opiekunem grupy był Tadeusz Papież.

Od początku założeniem programowym zespołu śpiewaczego z Krzeszowa Górnego było zapobieżenie odejściu w niepamięć folkloru, zwyczajów ludowych i obrzędów z okolic Krzeszowa. Przypominano dawne piosenki, przyspiewki, kołysanki, ballady. Z czasem do zespołu dołączyła kapela ludowa. Artystki z Krzeszowa Górnego zadebiutowały w 1977 roku na I Dożynkach Rejonowych w Harasiukach. Później wielokrotnie miały okazję zaprezentować się na uroczystościach dożynkowych w Nisku, Jarocinie, Jeżowie. Od wielu lat uczestniczą w Wojewódzkich Przeglądach Wiejskich Zespołów Śpiewaczy w Tyczynie, gdzie niejednokrotnie zdobyły czołowe miejsca.

W zespole występują: Anna Bąk, Ewa Ożga, Wioletta Jędrzejczyk, Grażyna Lój, Kazimiera Mucha, Aniela Świerszcz, Bożena Demidowska, Janina Sadło.

Biesiadują i gotują jak dawniej

Od 2007 roku w Hucie Nowej działa zespół wokalny „Atrakcja”. Panie wykonują piosenki biesiadne i inne popularne utwory. Występują na różnych imprezach gminnych i powiatowych.

Inną specjalizacją pań z Huty Nowej jest odtwarzanie i popularyzacja dawnych potraw regionalnych. Chętnie biorą udział w konkursach kulinarnych. Ich specjalnością jest krupiak z miętą, a także bułeczki jagodzianki i oponki z serem. Zespół działa pod patronatem Gminnego Ośrodka Kultury w Hara-

siukach. Skład zespołu: Regina Młynarska, Dorota Skiba, Barbara Pokora, Danuta Bzdryra, Beata Szabat, Kinga Bzdryra, Agnieszka Pokora, Dominika Pokora.

Nie tylko na ludową nutę

Kolejną grupą muzyczną jest zespół akordeonowy „Ansambel”, który działa od 2006 roku w Gminnym Ośrodku Kultury w Harasiukach. W swoim repertuarze ma muzykę rozrywkową, walce, polki, tanga. Swoją program prezentuje na różnego rodzaju imprezach gminnych i powiatowych. Kierownikiem zespołu jest Tomasz Koń, muzyk z Gminnego Ośrodka Kultury w Harasiukach. W zespole grają: Tomasz Koń – akordeon, Tadeusz Papież – akordeon, Artur Papież – gitara basowa, Artur Siek – perkusja. W zespole działali także Jacek Cudziło grający na perkusji oraz Tomasz Tryka na gitarze basowej.

Śmiech to zdrowie

Pod opieką artystyczną Gminnego Ośrodka Kultury w Harasiukach jest również znany i bardzo lubiany przez publiczność kabaret „Sami Swoi”. Pomysłodawcą i założycielem grupy kabaretowej jest poeta i satyryk Józef Cudziło z Rogóżni, który także dla niej pisze teksty.

Program kabaretu składa się głównie ze scenek rodzajowych, ukazujących w żartobliwych sytuacjach mieszkańców gminy, leśników, strażaków. Wypowiadane na scenie dialogi i monologi nawiązują do życia codziennego, pracy zawodowej, zajęć domowych, obyczajów.

W ich repertuarze są m.in. scenki: „W wiejskiej chacie po wypłacie”, „Spotkanie po zebraniu strażackim”, „Spotkanie po latach”, „O leśnikach”, „Ranczo-Harasiuki”, „Emerytura”, „Egzotyczne wakacje”.

Grupa kabaretowa „Sami Swoi” zadebiutowała w 2010 roku, podczas dorocznej imprezy „Grzyby-Harasiuki”. Na scenie występują w niezmiennym składzie: Józef Cudziło, Jan Gumiela, Janusz Kusz, Wiesława Tarczyńska, Józef Kusz, Krzysztof Chodara, Artur Siek, Józef Krasny.

Janusz Ogiński

Chorzy na psyche

Konrad K. ciężko ranił bagnetami 8 osób, jedną zabił. Krzysztof S. uśmiercił trzy osoby, każdej z nich zadając po kilkadziesiąt ciosów nożem. Ryszard D. siekierą odrąbał głowę matce. Chociaż dopuścili się bestialskich zbrodni, żaden z nich nie trafił do więzienia.

Bojanów, 28 marca 2015 r. Dzień przed Niedzielą Palmową. Wczesnym rankiem w domu jednorodzinnym przy ulicy Szkolnej rozegrał się rodzinny dramat, jakiego we wsi nigdy wcześniej nie było.

W domu mieszkała 82-letnia Genowefa D. Zameldowany był tu też syn kobiety – 52-letni Ryszard. On jednak nie mieszkał tu na stałe. Często przebywał za granicą, tam pracował. 25 marca wrócił z Austrii na Wielkanoc.

Siekiera i święte obrazy

We wsi nie cieszył się dobrą opinią. Ludzie trochę się go bali, zwłaszcza jak zajrzał do kieliszka. – Zdarzało się, że jak Rysiek wypił, to po alkoholu dostawał szału. Po knajpach się nie włóczył, bo miał z ludźmi zatargi z przeszłości – opowiadali nam mieszkańcy.

Nikt jednak nie przypuszczał, że może dopuścić się tak makabrycznego zabójstwa. – Aż trudno uwierzyć, że między nami mieszkała osoba, która mogła być zdolna do dokonania takiej zbrodni – mówią.

Około godziny 6 rano Komenda Powiatowa Policji w Stalowej Woli została powiadomiona o odnalezionych zwłokach 82-letniej Genowefy D. Szokującego odkrycia dokonał sąsiad kobiety wraz z dwoma osobami bliskimi zmarłej. Chwilę wcześniej zwrócili się do niego o pomoc, bo dotarli do nich sygnały, że mogło stać się coś strasznego.

Widok, jaki zastali na miejscu zbrodni musiał być przerażający. – Na ciele kobiety stwierdzono liczne obrażenia, w szczególności rany rąbane. Doszło też do dekapitacji pokrzywdzonej (odcienienia głowy – przyp. red.) – mówiła prokurator Bożena Okleja, szefowa Prokuratury Rejonowej w Nisku.

Grupa dochodzeniowo-sledcza szybko odnalazła narzędzie zbrodni. Ryszard D. odrąbał głowę matce siekierą. Mieszkańcy opowiadają, że zwłoki były przykryte kołdrą, a wokół stały święte obrazy.

Kiedy doszło do zbrodni, w domu przebywała jeszcze przyjaciółka Ryszarda D. – lekarka z Niska, która spała na piętrze. Staruszka została zamordowana na parterze. Po dokonaniu zbrodni Ryszard powiedział koleżance, że źle się czuje i kazał odwieźć się do szpitala. Zawiozła go na oddział psychiatryczny w Stalowej Woli.

W poniedziałek Ryszard D. został doprowadzony do prokuratury, gdzie postawiono mu zarzut zabójstwa. – Nie przyznał się do winy i skorzystał z prawa do odmowy złożenia wyjaśnień – informowała prokurator Bożena Okleja.

Zgromadzony przez prokuraturę materiał dowodowy był jednak na tyle obszerny, by złożyć do sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie podejrzanego. Sąd przychylił się do tego wniosku.

Jakbym nie szedł z Panem Bogiem, to bym się bał

Listopad 2015 r. Blok socjalny przy ulicy Popiełuszki 40a w Stalowej Woli. Tzw. hotelowa część tego budynku, gdzie znajdowały się lokale socjalne, od dłuższego czasu cieszyła się złą sławą. Mieszkańcy niejednokrotnie interweniowali

gdzie się tylko dało, bo „socjalni” nie dawali im spokojnie żyć. Skarzyli się, że na klatce schodowej urządzane są libacje alkoholowe, dochodzi do awantur i bójek. W przeszłości zdarzały się tu pożary, a nawet morderstwa. Była też strzelanina. – Nawet ksiądz jak tu chodził po kołędzie to mówił – wie pan co, jakbym z Panem Bogiem nie szedł, to bym się tu bał wejść – opowiada jeden z mieszkańców.

Jeden z lokali socjalnych na II piętrze zajmował 64-letni Zenon K. Kątem pomieszkowali u niego bezdomni Andrzej W. (62 lata) i Andrzej G. (39 l.). Zenon K. przysparzał pod swój dach jeszcze 27-letniego Krzysztofa S. Wcześniej mężczyzna mieszkał w „perszingu” przy ul. 1 Sierpnia, przez pewien czas przebywał również w schronisku dla bezdomnych mężczyzn. Nigdzie nie potrafił długo zagrzać miejsca. Był całkowicie niezaradny życiowo. Nie potrafił się umyć, obciąć paznokci, a jego mieszkanie w „perszingu” tonęło w śmieciach. Kilka razy doszło w nim do pożaru. Wiele osób skarżyło się na takiego sąsiada. Oddawał mocz gdzie popadnie, wyzywał i groził. Nawet matka nie chciała widzieć go w swoim domu, bo się go zwyczajnie bała. Niejednokrotnie startował do niej z rękami.

W nocy z 15 na 16 listopada w mieszkaniu Zenona K. trwała libacja alkoholowa. Krzysztof S. w pewnym momencie chwycił za nóż. Do pierwszego zabójstwa doszło na trzecim piętrze, w mieszkaniu 62-letniego Józefa Z. Krzysztof S. wielokrotnie ranił go nożem. W morderczym szale wrócił na drugie piętro, do mieszkania Zenona K. Tam zabił Andrzeja W. i Andrzeja G. Każdemu z zamordowanych zadał ponad 20 ciosów bagnetem z 17-centymetrowym ostrzem. Gdy dopełnił zbrodnicych dzieła, jak gdyby nigdy nic położył się spać. W tym samym pokoju, gdzie leżały zwłoki dwóch mężczyzn.

Krzysztof S. przyznał się do winy. Zenon K. utrzymywał, że nie było go w mieszkaniu. Ostatecznie przed sądem stanął tylko Zenon K. W pierwszej instancji usłyszał wyrok 25 lat więzienia. W drugiej został całkowicie uniewinniony. Krzysztof S. przed obliczem Temidy nie stanął.

Wy zabiłście Popiełuszkę...

Konrada K. wrócił z Anglii do rodzinnej Stalowej Woli w kwietniu 2015 r. Pracował w stalowowskim zakładzie Uniwheels. Niczym szczególnym się nie wyróżniał, może tylko częściej niż inni przebywał na zwolnieniu lekarskim, wystawianym przez psychiatrę. Ostatnie zwolnienie skończyło się 15 października. Konrad K. nie pojawił się już w pracy.

Piątek 20 października 2017 r. to czarna data w historii Stalowej Woli. Wydarzenia z tego dnia przykuły uwagę całej Polski. Dramat rozegrał się ok. godz. 15. Do galerii handlowej VIVO! wszedł 27-letni Konrad K. Nie zwracał na siebie niczyjej uwagi. W pewnym momencie wyciągnął z plecaka dwa noże szturmowe i rozpoczął „krwawy rajd”. Przez kilkanaście minut przemierzał galerię, dźgając od tyłu

przypadkowo napotkane osoby. Świadkowie tragicznych wydarzeń zeznawali, że w czasie ataku nożownik zachowywał się spokojnie, uśmiechał się, milczał, delikatnie truchtał i rozglądał się wokół siebie. Ciężko ranił 9 osób. Ataku nie przeżyła 51-letnia Małgorzata P. z Grębowa.

Łącznie Konradowi K. zarzucono popełnienie 18 przestępstw. Najpoważniejszy zarzut dotyczył zabójstwa Małgorzaty P. Nożownik usłyszał też dziewięć zarzutów usiłowania zabójstwa, w tym osiem połączonych ze spowodowaniem u pokrzywdzonych ciężkich obrażeń ciała i narażenia ich na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, a dodatkowo jeden popełniony w związku z usiłowaniem rozboju.

Konrad K. w chwili popełnienia przestępstwa nie znajdował się pod wpływem alkoholu, narkotyków, dopalaczy ani innych środków psychoaktywnych. Noże kupił miesiąc wcześniej w Internecie.

„Miałem gorszy dzień”, „ludzie powinni ponieść karę”, „wy zabilście Popiełuszkę, więc dlaczego ja nie mogłem tego zrobić”... W ten sposób odpowiadał policjantom, którzy pytali go, dlaczego to zrobił.

Traktorem do TESCO

Ta sprawa to zupełnie inny kaliber. Jednak po ataku nożownika w VIVO! ekspedientci i klienci stalowowskiego TESCO musieli być przerażeni.

Zdarzenia rozegrały się 27 lipca 2018 r. 24-letni Krzysztof K. z Woli Rzeszyckiej wyjeżdża z posesji traktorem – wysłużonym wladimircem. Pokonuje kilkunastokilometrową trasę do Stalowej Woli. Po drodze miał jeszcze zatankować i odjechać, nie płacąc za paliwo.

Zmierzał w kierunku hipermarketu TESCO. Wjechał do pełnego ludzi centrum handlowego. Udało mu się staranować drzwi. Nie powstrzymały go nawet stojące przed wejściem betonowe słupy. W środku zeskoczył z maszyny. W rękę trzymał siekierę. W ataku szału zaczął rozbijać witrynę sklepu jubilerskiego. Po chwili jednak wszedł na wladimirca i odjechał. Zdążył zbiec, zanim na miejscu pojawiła się policja. Funkcjonariusze nie musieli go jednak długo szukać, bo Krzysztof K. sam znalazł się pod komendą policji. Traktorem staranował bramę wjazdową. Po chwili został obezwładniony.

Nie ma winy, nie ma kary

– Człowiek, który odebrał życie niewinnej kobiecie, i który chciał odebrać kolejne osiem, dźgając ich nożem, przez co całe życie będą odczuwać tego skutki, trafia do szpitala psychiatrycznego i zostaje uznany za niepoczytalnego. Skoro wcześniej zamówił noże i chodził po galerii, to jaka to jest niepoczytalność ja się pytam?! Nie jestem w stanie napisać, jak bardzo jestem zła! Brak mi słów! Miałam rok pełen bólu i walki o moja sprawność, a jeszcze tyle rehabilitacji przede mną, i nikt mi nie da gwarancji, że powrócę do pełnej sprawności, sama musiałam zorganizować zrzutkę, sama bez pomocy państwa! A on będzie leżał sobie w szpitalnym łóżeczku pod dobrą opieką i w



Biegli sądowi stwierdzili, że działania Konrada K. wynikały z przyczyn psychopatologicznych

dobrych warunkach. Jestem zażenowana! – to reakcja 20-letniej Wiktorii, jednej z ofiar Konrada K., na wieść, że nożownik z galerii handlowej może zostać uznany za niepoczytalnego i nie trafić do więzienia.

Kodeks karny stanowi, że „Nie popełnia przestępstwa, kto z powodu choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego lub innego zakłócenia czynności psychicznych, nie mógł w czasie czynu rozpoznać jego znaczenia lub pokierować swoim postępowaniem”. Skoro osobie niepoczytalnej nie można przypisać winy, to nie można też jej ukarać.

Za niepoczytalnych w chwili popełnienia czynu zostali uznani Ryszard D., Krzysztof S. i Konrad K. Traktorzysta Krzysztof K. przebywa obecnie na obserwacji sądowo-psychiatrycznej. Przeważnie trwa ona kilka tygodni. Podejrzanemu w tym czasie nie podaje się żadnych leków. Skierowany na obserwację jest pod stałym monitoringiem, przechodzi różnorodne badania i testy.

Biegli psychiatrzy są zgodni co do tego, że podczas takiej obserwacji nie da się udawać „wariata”. Badany musiałby mieć wybitny talent aktorski i fachową wiedzę z zakresu psychiatrii.

Po zakończeniu obserwacji zespół biegłych, składający się z psychiatrów i psychologa wydaje opinię. Jeżeli uzna podejrzanego za osobę niepoczytalną, a prokuratura nie ma wątpliwości co do treści opinii, to kieruje do sądu wniosek o umorzenie postępowania i zastosowanie środków zabezpieczających.

Według danych Prokuratury Krajowej, w 2017 r. w całej Polsce takie wnioski wpłynęły w sprawie 1791 osób. Zazwyczaj w takich przypadkach sądy stosują wobec osób niepoczytalnych tzw. detencję (internację), czyli przymusowe umieszczenie w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym. Detencja sądowa, w przeciwieństwie do kary pozbawienia wolności, nie ma określonych ram czasowych. Raz na pół roku psychiatrzy sporządzają opinię na temat stanu zdrowia psychicznego. Na jej podstawie sąd może postanowić o zakończeniu lub przedłużeniu detencji. Oznacza to, że niepoczytalni mogą w szpitalu spędzić resztę życia lub wyjść na wolność, kiedy ich stan zdrowia poprawi się na tyle, że nie będą stanowić zagrożenia dla społeczeństwa.

Dom bez klamek

Internacja odbywa się w specjalnie przystosowanych zakładach psychiatrycznych. W zależności od ciężaru popełnionego czynu, niepoczytalni kierowani są do ośrodków o podstawowym, wzmocnionym lub maksymalnym stopniu zabezpieczenia.

Ryszard D. wciąż przebywa na oddziale o wzmocnionym stopniu zabezpieczenia. Krzysztof S. trafił

do Regionalnego Ośrodka Psychiatrii Sądowej w Branicach – to jedna z trzech placówek w Polsce, w której funkcjonuje oddział maksymalnego zabezpieczenia. Trafiają tam najniebezpieczniejsi chorzy psychicznie przestępcy: gwałciciele, pedofile, mordercy, podpalacze. Prawdopodobnie tam trafił też nożownik Konrad K.

Ośrodek wyposażony jest w system telewizji wewnętrznej, dzięki któremu można stale obserwować drzwi, okna, izolatki, korytarze czy plac rekreacyjny. Wszystkie drzwi otwierane są za pomocą karty, a każde niekontrolowane otwarcie jest sygnalizowane przez elektroniczny system. Plac rekreacyjny otoczony jest oświetlonym, gładkim 5,5-metrowym murem.

Palacze muszą szybko odzwyczaić się tam od nikotynowego nałogu. Pensjonariusze nie mają dostępu ognia. Aby ulżyć im w pierwszym okresie abstynencji, państwo przez miesiąc funduje im gumy w ramach terapii nikotynozastępczej. Chorzy korzystają z naczyni jednorazowego użytku, nie mają dostępu do ostrych narzędzi, nawet gołą się pod kontrolą personelu. Jeżeli chcą się napić kawy lub herbaty, muszą poczekać aż lekko ostygną. Wszystko po to, by internowany nie zrobił krzywdy sobie lub innemu pacjentowi.

Takie ośrodki zatrudniają personel w liczbie co najmniej 2,5-krotnie większej niż pojemność zakładu, w tym personel sprawujący ochronę nad sprawcami czynów zabronionych w liczbie nie mniejszej niż jedna trzecia pojemności zakładu.

Nie chciałem zabić...

Niepoczytalność sama w sobie nie jest jednostką chorobową, lecz stanem wywołanym nierzadko przez chorobę psychiczną. Jej przyczyną często bywają psychozy, np. schizofrenia paranooidalna, psychoza maniako-depresyjna czy paranoja. U chorych mogą występować omamy wzrokowe i słuchowe, urojenia, upośledzenie krytycyzmu, agresywne i ryzykowne zachowania. Najcięższą konsekwencją psychozy jest chyba zabójstwo pod wpływem urojeń i z motywacji psychotycznej.

– Czy jest pan świadomy tych zarzutów, jakie postawiła prokuratura? – Tak, jestem – odpowiedział sędziemu Konrad K. podczas posiedzenia sądu, na którym zapadła decyzja o jego internacji. – Przyznaje się pan do ich dokonania? – pytał sędzia. – Przyznaje się częściowo – stwierdził podejrzanym. – To do czego się pan przyznaje, a do czego nie? – dociekał sędzia. – Przyznaje się do ataku w VIVO!, ale nie chciałem nikogo zabić – powiedział mieszkaniec Stalowej Woli. Na takie stwierdzenie podejrzanego, sędzia zapytał go: – Skoro nie chciał pan zabić, to co pan chciał zrobić? – Nie chciałem zabić, chciałem tylko zranić...

Konrad Sinica

Z kart historii Pysznicy

Do redakcji „Sztafety” dotarł list napisany przez Marka Mikruta z Kowar. W załączniku korespondencji znalazły się też trzy historyczne fotografie.

W krótkim wstępie listu czytamy: „Fotografie są częścią historii Niska i Pysznicy. Myślę, że znajdą swoje miejsce gdzieś w regionalnym muzeum, a o tych osobach, po dziesiątkach lat, może ktoś sobie coś przypomni. Może żyją potomkowie Racheli, której zdjęcie przesyłam? Będzie mi miło, że dzięki fotografii ożyją na chwilę te osoby, o których piszę, i których zdjęcia załączam”.

(zi)



Zdjęcie wykonane w Lovranie (Lovrano, Lovrana) w 1913 roku. Na zdjęciu tym ks. Ignacy Pyzik, pierwszy z lewej, z kapeluszem na kolanach. Z tyłu zdjęcia nadruk: Atelier Ed. Mayer, Abbazia.

Zdjęcie wykonane gdzieś na statku wycieczkowym nad Adriatykiem. Być może to na półwyspie Istria, obecnie w Chorwacji, w kurorcie Abbazia (dziśjsza Opatija), w Lovranie i Cirkvenicy. Na dole są cyfry, których znaczenia nie mogę rozszyfrować.

Ks. Ignacy Pyzik, stryj mojej babci Franciszki Ksawery Pyzikówny, na tym zdjęciu stoi obok damy w kapeluszu, drugi z prawej, z założonymi rękami.

Ks. Pyzik pochodził z Olpin, lubił podróżować i zwiedzać świat, stąd też te zdjęcia. Znał świetnie łacinę, dobrze włoski i niemiecki (jako poddany Cesarza Austrii – Franza Jozefa). Jak wiem z rodzinnych przekazów, budował kościoły w Pysznicy i pomagał zakładać klasztor żeński w Pysznicy. Podobno pod koniec posługi kapłańskiej był księdzem dziekanem, a został pochowany w Pysznicy, w centrum cmentarza. Odwiedziłem jego grób z moją mamą Sylwią, bodajże w 1985 roku. Spalem wtedy na plebanii w Pysznicy, a mamę ugościli zakonnicze w położonym niedaleko klasztorze.



Zdjęcie wykonane prawdopodobnie w 1929 roku w Nisku, w zakładzie fotograficznym „Stefa”. Czy dalej egzystuje taki zakład, tego nie wiem. Jeśli tak, to byłaby to świetna reklama za długoletnią działalność tej firmy.

Na zdjęciu jest przyjaciółka mojej babci Franciszki Ksawery Pyzik (po mężu Dziedzic). Moja babcia urodziła się w Olpinach niedaleko Tuchowa, potem mieszkała w Szerzynie. Jako panienka, a potem mężatka z moją mamą Sylwią i jej siostrą Ernestyną, odwiedzała swego stryja – ks. Ignacego Pyzika, proboszcza parafii w Pysznicy.

Tam w Pysznicy otrzymała to zdjęcie. Zdjęcie koleżanki Racheli moja babcia przechowywała do końca życia. Musiały się darzyć sympatią i szacunkiem. Na zdjęciu, z tyłu, jest dedykacja: Pysznica, dnia 3.X.1929 r.

Czy Rachela była z Niska, czy z Pysznicy, nie pamiętam. Czy Rachela przeżyła wojnę, czy była wyznania rzymsko-katolickiego, czy żydówką – nie wiem.

listy czytelników

Amazonki podsumowują i dziękują

Kończy się rok 2018. Rok, który był dla nas szczególny. Były wydarzenia, które trudno zrozumieć i udźwignąć. My musiałyśmy. Musiałyśmy udźwignąć wiadomość, że nie ma już wśród nas młodej koleżanki, matki trojga dzieci. Że nie ma i innych bliskich nam osób i że są także takie, którym tak bardzo potrzeba tylko dobrej nadziei. My musimy czerpać tę nadzieję z dobrej, wzajemnej bliskości codziennie, i ciągle na nowo.

Były też wydarzenia, które dawały radość. Umacniały w nas siłę do trwania wbrew wszelkim problemom. Takimi budującymi wydarzeniami była organizacja tematycznych warsztatów. Warsztaty dofinansowane były przez ROPS Rzeszów i gminę Stalowa Wola. Mogłyśmy je zorganizować także dzięki naszym darczyńcom i osobom przekazującym nam 1% odpisany od podatku. A było to wydarzenia pod nazwą: „Afirmacja życia – Amazonki poznaj swoją wartość” zorganizowane w Iwoniczu Zdroju, „7-dniowe warsztaty edukacyjno-rehabilitacyjne w Bukowinie Tatrzańskiej” czy Kreatywna Profilaktyka - Kampania „Amazonki w trosce o innych” realizowane w Częstochowie. Dziękujemy za to. Federacja Stowarzyszeń Amazonek dofinansowała nam szkolenie psychologiczne wolontariuszek – ochotniczek, tj. takich osób, które chcą i mogą wspierać emocjonalnie inne kobiety w momencie zagrożenia ich życia w związku z diagnozą „rak”. Pełnią one dyżury w każdej środę miesiąca w naszym Punkcie Informacji i Konsultacji Amazonka PiK.

Wciąż pełniimy zaszczytną rolę liderów wśród klubów Amazonek z całego Podkarpacia. Była też pouczająca wizyta w Centrum Aktywności Częstochowskich Seniorów oraz wizyta studyjna u koleżanek z Częstochowskiego Stowarzyszenia.

Wielkim wydarzeniem jest nasz coroczny udział w Międzynarodowej Pielgrzymce Amazonek na Jasną Górę w Częstochowie. Chcemy tam być razem, dawać sobie wsparcie i chcemy trwać w dobrej nadziei na przyszłość. A kiedy jest taka potrzeba, wspierać chorą koleżankę nie tylko emocjonalnie. Chcemy żyć normalnie, mimo tego, co niesie ze sobą choroba onkologiczna, chcemy być pomocne w naszych rodzinach i w społeczeństwie. To są nasze marzenia także na nowy 2019 rok. Niech więc ten nowy rok – przez wszystkie nadchodzące dni – będzie dla nas wszystkich bezpieczny. Życzymy także wszystkim dobrej, szczerzej bliskości innych ludzi. Życzymy dobrego zdrowia.

Życząc tego najserdeczniej naszym sponсорom, darczyńcom, przyjaciółom – pozostajemy z wdzięcznością i jeszcze raz dziękujemy.

Halina Dąbrowska
wraz z koleżankami Amazonkami

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

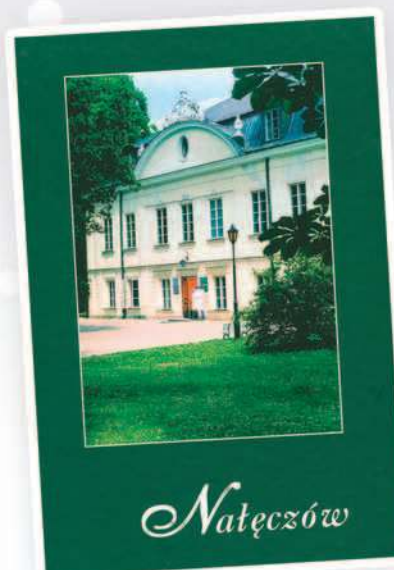
KSIEGARNIA REGIONALNA

www.ksiegarnia.sztafeta.pl

ZIEMIA NIŻAŃSKA. KRÓLEWSZCZYZNY DOBRA KAMERALNE, POWIAT

- format 248 x 218 mm
- 204 str.
- twarda oprawa
- papier kredowy

PODARUJ KSIĄŻKĘ W PREZENCIE



**Regionalne
publikacje
w zasięgu
Twojej ręki**

ALBUM NAŁĘCZÓW

- format 210 x 300 mm
- 80 str.
- twarda oprawa
- papier kredowy

WIĘCEJ KSIĄŻEK NA: www.ksiegarnia.sztafeta.pl

Lubomirscy linii rzeszowsko-rozwadowskiej w legendzie i prawdzie

Lubieżny książę Jerzy

Niebawem ukaże się drukiem książka opisująca dzieje rodu książęcego Lubomirskich. Historia gospodarowania Lubomirskich nad dolnym Sanem zostanie pokazana w tej nowej pozycji nie tylko przez pryzmat wydarzeń historycznych, ale także poprzez przytoczenie wielu ciekawostek i anegdot związanych z rodziną książęcą. Te właśnie ciekawostki i plotki nadają barwy i przybliżają nam codzienne życie rodziny książęcej, a także dodają nieco pikanterii całej tej opowieści. Część tych relacji i anegdot pochodzi ze zbiorów księdza prof. Wilhelma Gaja-Piotrowskiego.

Książd prof. Wilhelm Gaj-Piotrowski był niestrudzonym historykiem i regionalistą. Zbierał ciekawostki i plotki o Lubomirskich w czasie dokumentowania relikwów kultury społecznej i materialnej ludu okolic Rozwadowa. Ponadto dziadek księdza Wilhelma był zaufanym lokajem „Kulawego księcia”, czyli Hieronima Lubomirskiego, zmarłego w 1905 roku, stąd w rodzinie Gajów było znanych wiele ciekawych historii z pałacu i to z pierwszej ręki. To, że żyje jeszcze wiele osób, które pamiętają rodzinę książęcą, a ich przodkowie pracowali na „książęcej niwie”, albo szczyć się tym, że są potomkami ostatniego księcia, choć z nieprawego łoża, powinno wzbudzić dodatkową ciekawość przyszłych czytelników.

W Charzewicach

Jak gospodarowali Lubomirscy w Charzewicach i okolicach? Różnie. Materialne ślady ich działalności zachowały się do dziś. Dla przykładu, Roman Lubomirski rozbudował pałac książęcy w Charzewicach oraz założył park dworski w stylu romantycznym. Zrobił to wszystko dla swej żony Felicji. Mimo, iż Felicja nie darzyła go zbyt dużym uczuciem, ten najprawdopodobniej kochał ją szczerze. Aby urozmaicić jej pobyt w Charzewicach, widząc, że jest ona osobą wykształconą i przywykłą do obcowania ze sztuką, podjął starania, aby przekształcić pałac letni w Charzewicach w rezydencję na odpowiednim dla swej małżonki poziomie. W tym celu zatrudnił w latach trzydziestych XIX wieku malarza cechowego Antoniego Prebendowskiego, by odnowił wszystkie wnętrza i przyozdobił je barwną polichromią. Nawijając do tradycji rodowej, oraz pragnąc ocalić dla potomnych zasługi antenatów, zaangażował również artystów-malarzy profesjonalistów, między innymi Karola Stokalskiego i Feliksa Hanusza, którzy wykonali portrety rodowe, przede wszystkim protoplastów linii rzeszowskiej. Poza tym sprowadził do pałacu w Charzewicach stylowe meble z zam-

ku rzeszowskiego. W ten sposób przeobraził dotychczasową siedzibę w iście magnacką rezydencję. W dodatku uporządkował od podstaw całe otoczenie pałacu, przekształcając je w „ogród w stylu romantycznym”. Nieliczne relikty egzotycznych drzew i roślin przetrwały w nim do dziś. W północno-zachodnim narożniku parku usypało kopiec zwany „Kamienią Górą”. Stanowił on pamiątkę ocalenia rodziny książęcej z rzezi galicyjskiej w 1846 r. Warto również dodać, że w bezpośrednim sąsiedztwie tegoż parku założył gospodarstwo ogrodnicze z inspektami i oranżerią, gdzie hodowano rośliny ozdobne oraz owoce południowe, np. pomarańcze, cytryny, figi, ananasy.

Kulawy książę

Z kolei o „kulawym księciu”, czyli Hieronimie Lubomirskim, krążyły plotki, iż „spał na pieniądzach”, ale nie obnosił się ze swoim bogactwem do tego stopnia, że nawet ubierał się po chłopsku. Nie zwykł też płacić podatków, mimo iż w „parszywej szafie” miał odłożoną taką ilość banknotów, że aby nie spleśniały, wietrzył je co jakiś czas. Świadkiem tego był zaufany lokaj księcia Jan Gaj, dziadek ks. prof. Wilhelma Gaja-Piotrowskiego. Jak opowiadał Jan Gaj, książę swoje zasoby gotówkowe przechowywał w specjalnym skarbcu. Zważając go potocznie „parszywą szafą”. Ulubionym zajęciem księcia w sobotnie pogodne przedpołudnia było „przewietrzanie pieniędzy”. Nakazywał wówczas swemu lokajowi Janowi, aby otworzył drzwi do pomieszczenia gdzie znajdowała się owa „parszywa szafa”. Ten wpuszczał tam księcia i następnie zamykał go samego i pilnował, aby nikt nie kręcił się w pobliżu. Książę osobiście otwierał kasę, wydawał banknoty, obligacje i inne papiery wartościowe. Przekładał je, oglądał, liczył i segregował z uwielbieniem. Taka zabawa zajmowała księcia, aż do obiadu. Zabezpieczwszy na powrót w sławnej szafie swoje zasoby, wzywał lokaja, aby starannie zamknął drzwi do owego pomieszczenia i oddał mu klucze. Wszystko to odbywało się z za-

Lubomirscy w 1723 r. zakupili od potomków Gabriela Rozwadowskiego, założyciela miasta Rozwadowa, dwa klucze dóbr: rzeczywistych i charzewskich oraz prywatne miasteczko Rozwadow. W ten sposób książęcy ród rodziny Lubomirskich z Rzeszowa związał na ponad dwa wieki swoje losy z losami mieszkańców nadszańskich miejscowości takich jak: Rozwadow, Charzewice, Pilchów, Brandwica, Rzeszyce. Przez 222 lata Charzewice stanowiły centrum książęcego latyfundium.

chowaniem najwyższej tajemnicy. Jednak służba doskonale wiedziała o owej szafie, ale mogła tylko się domyslać, jak była ona zasobna. Stąd rozpowszechniano plotki o niewyobrażalnych skarbach jakie zdołał zgromadzić „kulawy książę”.

Staranne ukrywanie swojego bogactwa było swoistą taktyką księcia, aby wyrobić wśród otoczenia przekonanie o rzekomym jego ubóstwie. Dlatego też zaciągał kredyty, którymi obciążał dobra przemyskie, podatki płacił z opóźnieniem, podając za przyczynę trudności finansowe. Doszło kiedyś do tego, że władze skarbowe zaarrestowały na poczet zaległych podatków bydło z książęcych obór. Wspomniany lokaj Jan Gaj wyrzucił księciu, jaki to skandal i ogromny wstyd, że u takiego wielkiego pana władze przeprowadzają egzekucję majątkową. Książę na owe zarzuty odparł spokojnie: – Głupsi! Zaraz je (krowy) z powrotem przeprowadzą.

Jakoż niebawem okazało się, że książę miał rację. Stado niedojonych i głodnych krów zaczęło tak przerażliwie ryczeć na rozwadowskim rynku, że postanowiono zrezygnować z tej formy nacisku i uwolnić zaarrestowane zwierzęta.

Drugi ordynat

Największym zainteresowaniem przyszłych czytelników zapewne będzie się cieszyć ostatni bohater sagi, książę Jerzy Ignacy. Krążące w regionie opowieści o ilości potomków z nieprawego łoża powtarzane są do dziś. Ile w tym prawdy, będziemy mogli się przekonać, czytając książkę.

Z racji dość bujnego życia erotycznego księcia Jerzego, funkcjonowały dawniej okazjonalne przypiewki w rodzaju: „U naszego pana zielone firanki. Nie ma pana doma, poszedł na kochanki. U naszego pana zielone pałace, niejedna panienka, o wianeczek płacze”.

Pierwszą i wielką młodzieńczą miłością księcia Jerzego była Ewa Krasoń. Wszystko wskazywało na to, że książę popęni dla niej megalomanię, podobnie jak jego ojciec Hieronim, który także utrzymywał stosunki ze służącą, osobą niższego jak się wówczas uważało stanu. Gdy wyszło na jaw, że w testamentcie jego ojca księcia Hieronima zapisana została klauzula, że jeżeli ożeni się niestosownie do swej pozycji społecznej, straci prawo dziedziczenia majątku, wtedy Jerzy Ignacy próbował zerwać z Krasońską, która rzeczywiście była ładną



Hieronim Adam Lubomirski (1844–1905), pierwszy ordynat rozwadowski

dziewczyną. Mieszkała wraz z rodziną w Charzewicach w Ciemnym Kacie, w dość ubogiej chacie. Książę Jerzy darzył ją szczerym uczuciem przez szereg lat. Do tego stopnia, że gdy wyjeżdżał w dalszą podróż, np. do Wiednia, obok służby zabierał także Krasońską. Robił dla niej niemal wszystko, ubierał ją ładnie. Ona także starała się mu odwzajemniać. Umawiali się, że jak książę będzie ją potrzebował, to wyjdzie na pole i wystrzeli na wiat w dubeltówkę. Wtedy ona szybko się ubierała. Aby nie pobrudzić sobie bucików, gdy było błoto, krewni nieśli ją na ramionach aż pod samą bramę parku dworskiego.

Wiele dziewczyn podziwiała księcia, o czym świadczy taka oto relacja jednej z nich, która wspominała po latach: „Książę Jerzy jako kawaler był przystojny. Podobał się wszystkim dziewczętom, nie tylko z Charzewic. On też nie stronił od wielbicielek. Spora liczba dziewcząt pochodzących z pobliskich wiosek pracowała w ogrodzie dworskim. Książę przychodził do nas. Przy tym żartował i śmiał się z nas. Jak byliśmy głodne nie żałował pieniędzy. Książę dawał koronę lub dwie, a jedna z nas szła wtedy do sklepu i kupowała bułki. Dawał nam prawie codziennie po szklance piwa. Czasem dawał nam więcej pieniędzy, że starczyło na obwarzanki, kielbasę, a nawet na wino. Wtedy książę z nami

jadł i pił. Jak zbyt długo zabawił z nami, wtedy księżna matka wołała z pałacu: „Jerzy! Jerzy!”. Książę żeby się nie zdradzić, szybko się oddalał na sąsiednią alejkę, biegnącą wzdłuż wody i udawał, że w zamyśleniu spaceruje. Jak były imieniny, to zawsze dawał pieniądze dziewczętom na bułki, wino. Przy tej okazji przychodziła nawet sama księżna z kamerdynerem i wszyscy wspólnie jedli i pili. Książę czasem się droczył z nami i nie chciał dać pieniędzy. Wtedy trzy lub cztery z nas biegiem za nim, chwytając za marynarkę i ciągnęły do tyłu. Wtedy się opędał: „Idźcie psie krwie, bo nie mam pieniędzy dla was”. Ale po chwili wyciągał z kieszeni pieniądze i dawał. Czasem jak zobaczył u którejś z nas na nogach podarte buty, dawał na kupno nowych. Stare kazał wrzucać do starej studni, która była niedaleko oficyny. Często zgiliśmy się z młodym księciem...”.

Książęca historia kończy się tragicznie w 1945 roku, książę zostaje aresztowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, uwięziony i w pewnym momencie ślad się urywa... Co stało się z księciem? Jakie plotki i opowieści krążyły wówczas? A jaka była prawda? Wszystkie dostępne relacje w zapowiadanej książce, która ukaże się w pierwszym kwartale 2019 r.

Kazimierz Jańczyk

Kolejny defibrylator zamontowano w centrum Niska

W środę, 19 grudnia, oficjalnie oddano do użytku drugi w powiecie nizańskim defibrylator AED. Został on zamontowany w widocznym zarówno dla pieszych, jak i kierowców miejscu – na ścianie frontowej Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku.

Urządzenie zostało zakupione za pieniądze z programu realizowanego przez powiat nizański – „Razem bezpieczniej na terenie Powiatu Nizańskiego”, dofinansowanego z rządowego „Programu ograniczania przestępczości i aspołecznych zachowań Razem bezpieczniej im. Władysława Sta-

siaka na lata 2018-2020”, koordynowanego przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

– Jednym z ważnych elementów tego przedsięwzięcia jest zadanie polegające na podejmowaniu działań, które w sposób bezpośredni przyczyniają się do ratowania zdrowia i życia. Dlatego też w ramach

tego projektu zakupiliśmy właśnie defibrylator AED. Urządzenie to w sytuacjach zagrożenia ludzkiego życia może to życie ocalić. Cieszymy się, że kolejny defibrylator na terenie powiatu nizańskiego jest oddawany do użytku. W zeszłym roku oddaliśmy do użytku defibrylator, który został zamontowany przy budynku starostwa powiatowego. Chciałoby się powiedzieć, niech służy, ale oczywiście najważniejsze, aby nie było takich sytuacji, kiedy trzeba będzie go wykorzystywać – mówił starosta nizański Robert Bednarz.

Nowoczesne defibrylatory AED są urządzeniami medycznymi służącymi do przeprowadzania zabiegu defibrylacji serca. Przywracają normalną pracę serca, przepuszczając przez mięsień sercowy impuls elektryczny o odpowiednim natężeniu. Użycie takiego defibrylatora zwiększa szanse na uratowanie ludzkiego życia aż do 70 procent. Maszyna samodzielnie wykonuje analizę rytmu serca i za pomocą komend podpowiada, w jaki sposób w danym momencie należy działać, aby pomóc osobie, u której nastąpiło zatrzymanie krążenia. (kb)

Betlejemskie Światło Pokoju dotarło do Niska

W środę, 19 grudnia, o godzinie 15 na placu Wolności w Nisku odbyło się przekazanie Betlejemskiego Światła Pokoju. Z rąk harcerzy Hufca ZHP im. Szarych Szeregów odebrał je burmistrz Niska Waldemar Ślusarczyk oraz mieszkańcy miasta.

– 16 grudnia harcerze z Hufca ZHP im. Szarych Szeregów w Nisku odebrali z Rzeszowa Betlejemskie Światło Pokoju, które jest znakiem jedności, braterstwa i nieustannej pamięci o miejscu Bożego Narodzenia. W tym roku przyjechało ono do Polski pod hasłem „Światło, które łączy” – mówił komendant Hufca ZHP w Nisku Dariusz Wasyl.

Przy okazji opowiedział mieszkańcom historię związaną z tradycją Betlejemskiego Światła i podkreślił zaangażowanie harcerzy w jego coroczne przekazywanie mieszkańcom polskich miast.

– Naszą harcerską misją, która łączy nas wszystkich, jest niesienie tego światła do władz państwowych, samorządowych, do urzędów i instytucji oraz ludzi samotnych. Chcemy, by trafiło ono na wszystkie polskie stoły i zapłonęło na wieczery wigilijnej. Niosąc Betlejemskie Światło Pokoju, szukajmy tego, co nas łączy – podsumował komendant, po czym przekazał Światło burmistrzowi Niska Waldemarowi Ślusarczykowi.

Przy symbolicznym ognisku burmistrz złożył zebranych mieszkańcom najserdeczniejsze życzenia z okazji zbliżających się świąt Boże-



Z rąk komendanta Hufca ZHP w Nisku Dariusza Wasyla światelko odebrał burmistrz Waldemar Ślusarczyk

go Narodzenia i podzielił się z nimi podpłomykami.

– Światelko Pokoju to ciepło, które rozgrzeje nas wszystkich. Nadchodzą święta tak wspaniałe oraz takie, które przynoszą cuda. Niech ciepło tych świąt i tego swia-

telka ogrzewa nasze rodziny i wszystkich mieszkańców Niska. Niech napętni was ciepłem i miłością, a nadzieja nasza niech będzie zawsze z nami, aby przyniosła radość dla wszystkich nas – życzył.

(kb)

Zapachniało świętami w Nisku

Piękne ozdoby choinkowe, stroiki i kartki świąteczne oraz rękodzieło artystyczne można było nabyć podczas kiermaszu bożonarodzeniowego, który 19 grudnia odbył się na placu Wolności w Nisku. Świąteczne dekoracje, z myślą o mieszkańcach Niska i okolic, przygotowały dzieci i pracownicy m.in.: świetlic środowiskowo-profilaktycznych z Niska, Zarzecza, Nowosielca i Woliny, Środowiskowego Domu Samopomocy „Gawra” z Niska, Komendy Hufca ZHP im. Szarych Szeregów w Nisku, Nizańskiego Centrum Kultury „Sokół”, a także Koło Gospodyń Wiejskich z Raclawic i Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Nowy Nart. Swoje wyroby, w tym aromatyczne ciasta i pierniczki oraz rękodzieło, sprzedawali też mieszkańcy Niska i okolic.

(dag)

Własnoręcznie wykonane dekoracje świąteczne sprzedawali podopieczni filii NCK „Sokół” i świetlic środowiskowych

krótko

Pijany kierowca zderzył się z tirem

Blisko 2 promile alkoholu w organizmie miał pijany kierowca skody, który uderzył w pojazd ciężarowy. Funkcjonariusze policji zatrzymali jego prawo jazdy, a samochód został odholowany na parking policyjny.

Do wypadku doszło 19 grudnia po godzinie 10, na odcinku leśnym pomiędzy Nowosielcem a Niskiem. Jadący skodą mieszkaniec Stalowej Woli wjechał w tył naczepy tira, po czym zjechał do rowu i uderzył w drzewo. Kierowca auta osobowego znajdował się pod wyraźnym wpływem alkoholu i miał problemy z utrzymaniem równowagi. Badanie stanu trzeźwości wykazało, że mieszkaniec Stalowej Woli miał blisko 2 promile alkoholu. (kb)



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

„Nisko 1933-2018”
85-lecie Nadania Praw Miejskich

Album ukazał się z okazji jubileuszu 85-lecia miasta. Prezentuje najważniejsze wydarzenia z historii Niska. Publikacja bogato ilustrowana. Oprawa twarda, obj. 100 stron, papier kredowy.

Album do nabycia w księgarni „Nova Duo” w Nisku przy ul. Rzeszowskiej 2, w kiosku przy ul. Wolności 16 (duże Planty) oraz w redakcji „Sztafety” w Stalowej Woli.

SZTAFFETA Biuro Reklamy i Ogłoszeń, Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12, ☎ 15 810-94-01

Powołali radę społeczną nizańskiego szpitala

Rada Powiatu Nizańskiego powołała nową Radę Społeczną Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Nisku. W jej składzie znaleźli się radni powiatowi oraz osoby wskazane przez wójtów i burmistrzów. Powołani radni rady społecznej zajmą się opiniowaniem wszystkich kwestii dotyczących funkcjonowania nizańskiej lecznicy.

W myśl ustawy o działalności leczniczej, Radę Społeczną SPZZOZ powołuje i odwołuje samorząd powiatu. Zgodnie z obowiązującym statutem SPZZOZ w Nisku, w skład Rady Społecznej wchodzi: przewodniczący, którym jest starosta lub osoba przez niego wyznaczona, przedstawiciel Wojewody Podkarpackiego oraz 9 członków rady wyłonionych przez Radę Powiatu.

W praktyce członków rady wskazuje nie tylko Rada Powiatu Nizańskiego, ale też wójtowie i burmistrzowie gmin powiatu.

Burmistrz Niska do pracy w radzie wskazał Zbigniewa Drewniaka, burmistrz Rudnika nad Sanem zaproponował Grzegorza Cynka, zaś wójt Krzeszowa Alinę Olszówkę. Agata Pałka będzie reprezentowała w radzie gminę Jarocin, zaś Henryk Olko gminę Jeżowe. Z kolei radni powiatowi zaproponowali do prac w radzie:

przewodniczący Rady Powiatu Nizańskiego Sylwestra Daśko, wiceprzewodniczącą rady Magdalenę Hasiak, a także Małgorzatę Sztabę-Cholewę oraz Andrzeja Tofilskiego.

Przewodniczącą Rady Społecznej SPZZOZ w Nisku wyznaczył starosta nizański Robert Bednarz. Został nim wicestarosta nizański Adam Mach.

Warto dodać, że rada społeczna zakładu opieki zdrowotnej jest organem opiniotwórczym dla samorządu oraz doradcą wobec dyrektora SPZZOZ. Główne zadanie rady to wydawanie opinii np. przy zmianach umowy z NFZ-em, zakupie nowego sprzętu medycznego czy zmianie dyrektora. Rada opiniuje też plany finansowe i inwestycyjne placówki, kredyty bankowe oraz dotacje.

Dla organu założycielskiego, czyli dla samorządu, opinie rady społecznej nie są wiążące. (dag)

Wykazali się wiedzą na temat HIV i AIDS

17 uczniów z Publicznej Szkoły Podstawowej w Hucie Krzeszowskiej oraz Liceum Ogólnokształcącego w Nisku, we wtorek, 18 grudnia, wzięło udział w II edycji powiatowego konkursu wiedzy pod nazwą „Co wiesz o HIV/AIDS?”.

Młodzież miała za zadanie rozwiązać test składający się z 30 pytań dotyczących tejże właśnie problematyki.



Zwycięzcy II edycji powiatowego konkursu „Co wiesz o HIV/AIDS?”

Tematyka konkursu organizowanego przez Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Nisku nie jest przypadkowa. 1 grudnia przypada bowiem Światowy Dzień AIDS zwany inaczej Światowym Dniem Walki z AIDS, który jest okazją do rozpowszechniania profilaktyki zakażenia wirusem HIV. Dlatego też zanim przystąpiono do wręczenia nagród, głos zabrała Maria Budkowska, państwowy inspektor sanitarny w Nisku, która przybliżyła tematykę konkursu.

– Bardzo cieszę się, że zechcieliście poszerzyć wiedzę na ten temat

i przystąpiliście do tego konkursu. Na początek chciałam powiedzieć wam parę słów i pewne rzeczy przekazać, a być może przekażecie je też innym osobom. AIDS nie jest już uważana za chorobę śmiertelną, oznacza to, że nie jest to wyrok. Dużo się w tym temacie zmieniło. Badania są bezpłatne i leczenie jest bezpłatne. Zapewnione są wszelkie usługi medyczne. Dlatego, nie bójmy się na przyszłość, jeżeli staniecie z takim problemem wy sami, czy ktoś z waszej rodziny lub środowiska, zrobić test na HIV – wytłumaczyła zebranej młodzieży.

W kategorii klas VIII oraz szkół gimnazjalnych pierwsze miejsce zdobyła Łucja Tryka, drugie z kolei Konrad Igras, natomiast na trzecim uplasowała się Elżbieta Zwolek. W drugiej kategorii skierowanej do uczniów szkół ponadgimnazjalnych zwyciężyła Weronika Serwatka, drugie miejsce zajęła Natalia Walas, a trzecie Aurelia Tofiliska.

Laureaci trzech pierwszych miejsc w dwóch kategoriach otrzymali cenne nagrody rzeczowe, zaś pozostali uczestnicy zostali uhonorowani pamiątkowymi dyplomami. (kb)

Nieodpłatna pomoc prawna w powiecie nizańskim

Mieszkańcy powiatu nizańskiego mogą uzyskać **nieodpłatną pomoc prawną**, a od 2019 roku również **nieodpłatne poradnictwo obywatelskie**, w każdej z gmin powiatu.

Starosta Nizański Robert Bednarz wspólnie z Wójtami i Burmistrzami zdecydowali, że aby zapewnić jak najlepszy dostęp mieszkańcom naszego powiatu, uprawnionym do skorzystania z nieodpłatnej pomocy prawnej, na mocy ustawy z dnia 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej oraz edukacji prawnej, utworzą punkty i ich filie tak, aby mieszkańcy każdej z gmin mieli zapewniony dostęp do bezpłatnej pomocy prawnej. Wójtowie i Burmistrzowie udostępniłi na ten cel odpowiednie lokale gminne, deklarując właściwe ich wyposażenie.

W 2018 nieodpłatną pomoc prawną (na etapie przedśado-

wym), na podstawie ustawy, mogli uzyskać tylko osoby w niej wymienione, było to niemal 900 osób, którym udzielono łącznie ponad tysiąc porad prawnych. Również zakres tej pomocy szczegółowo regulowała ustawa.

– W związku z nowelizacją ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej oraz edukacji prawnej od początku 2019 r. rozszerzono kategorię osób uprawnionych, bo nieodpłatna pomoc prawna i nieodpłatne poradnictwo obywatelskie będą przysługiwać osobie uprawnionej, która nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej. Uprawnieni będą tylko składać pisemne oświadczenie osobie udzielającej nieodpłatnej pomocy prawnej lub świadczącej nieodpłatne poradnictwo obywatelskie, że nie są w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej. Zachęcam osoby, które są uprawnione, a które po-

mocy prawnej potrzebują, do skorzystania z takiej możliwości we wszystkich naszych gminach, niezależnie od miejsca zameldowania czy zamieszkania – mówi Starosta Nizański Robert Bednarz.

Zgodnie z obowiązującymi od dnia 1 stycznia 2019 r. przepisami w Powiecie Nizańskim nadal funkcjonować będą 3 punkty – jeden prowadzony wspólnie przez adwokatów i radców prawnych, 2 prowadzone przez organizacje pozarządowe wyłonione w otwartym konkursie ofert – w jednym będzie udzielana nieodpłatna pomoc prawna, w drugim świadczone będzie nieodpłatne poradnictwo obywatelskie.

Szczegółowy harmonogram działania 3 punktów stałych, wraz z ich filiami, w powiecie nizańskim na rok 2019, przedstawia się następująco:

 MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI Powiat Nizański www.powiat-niska.pl		
Harmonogram działania 3 punktów stałych, wraz z ich filiami, w powiecie nizańskim, przedstawia się następująco:		
STALY PUNKT w NISKU z filią w Krzeszowie prowadzony przez Fundację „Masz Prawo”, ul. Wyspiańskiego 4/82, 39-400 Tarnobrzeg, nieodpłatna pomoc prawna	STALY PUNKT w JEŻOWIE z filią w Rudniku nad Sanem prowadzony przez radców prawnych i adwokatów nieodpłatna pomoc prawna	STALY PUNKT w ULANOWIE z filiami w Harasiukach i Jarocinie prowadzony przez Fundację „Masz Prawo”, ul. Wyspiańskiego 4/82, 39-400 Tarnobrzeg, nieodpłatne poradnictwo obywatelskie
NISKO Ośrodek Pomocy Społecznej, ul. 3 Maja 10 poniedziałek: 8.00 - 12.00 wtorek: 8.00 - 12.00 środa: 8.00 - 12.00 czwartek: 11.00 - 15.00	JEŻOWE Urząd Gminy, Jeżowe 136a wtorek: 8.00 - 12.00 środa: 11.30 - 15.30 piątek: 8.00 - 12.00 RUDNIK NAD SANEM Ośrodek Pomocy Społecznej, ul. Kilińskiego 19 poniedziałek: 11.30 - 15.30 czwartek: 8.00 - 12.00	ULANÓW Urząd Gminy i Miasta, ul. Rynek 5 poniedziałek: 11.30 - 15.30 wtorek: 8.00 - 12.00 środa: 11.30 - 15.30 HARASIUKI Zespół Szkół, Harasiuki 106 czwartek: 8.00 - 12.00 JAROCIN Gminne Centrum Kultury, Jarocin 114 piątek: 12.30 - 16.30

Festiwal E(x)plory zawita do Niska

Już 8 stycznia w murach Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku odbędzie się Szkolny Festiwal E(x)plory. Będzie to pierwsze takie wydarzenie w województwie podkarpackim, a czwarte w Polsce. Ideą festiwalu jest wspieranie utalentowanej młodzieży w realizacji innowacyjnych projektów naukowych oraz promocja ich osiągnięć na arenie międzynarodowej.

W Szkolnym Festiwalu E(x)plory wezmą udział uczniowie szkół powiatu nizańskiego. Projekty, będą oceniane przez powołane specjalnie na tę okazję jury, złożone ze specjalistów reprezentujących świat nauki, przemysłu i przedstawicieli szkoły. Celem festiwalu jest wyłonienie trzech projektów, które będą prezentowane podczas Regionalnego Etapu Konkursu Naukowego E(x)plory. Oprócz prezentacji projektów odbędą się

również warsztaty i wykłady naukowe.

– Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej to szkoła z tradycjami naukowymi – podkreśla dyrektor RCEZ w Nisku Wacław Piędel. – Nasi uczniowie wielokrotnie brali udział w Konkursach Naukowych E(x)plory, z czego największy sukces osiągnął Mateusz Chmiel i Mikołaj Kuziora w 2018 roku, z projektem „Wykonanie i badanie wzmacniacza

katedralnego do pracy w trudnych warunkach akustycznych”. Mamy nadzieję, że Szkolny Festiwal E(x)plory w RCEZ wyłoni kolejnych młodych naukowców z powiatu nizańskiego.

Warto dodać, że nizański „Elektryk” wielokrotnie otrzymywał nagrody specjalne za największą liczbę projektów naukowych w kraju, zakwalifikowanych do konkursu naukowego E(x)plory.

(dag)

Oplatek w rudnickim Centrum Caritas



Podczas spotkania oplatkowego nie mogło zabraknąć kolęd w wykonaniu najmłodszych

W Centrum Caritas w Rudniku nad Sanem, tradycyjnie przed świętami Bożego Narodzenia, odbyło się spotkanie oplatkowe dla uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej, Środowiskowego Domu Samopomocy, ich rodzin oraz zaproszonych gości.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą odprawioną przez ks. Tomasza Szostka, kierownika ośrodka. Kolejnym punktem wigilijnego spotkania było przedstawienie kolędowe. Po nim, przed wspólnym posiłkiem, na który składały się tradycyjne wigilijne potrawy, zgromadzeni mogli podzielić się oplatkiem i złożyć sobie życzenia świąteczne.

(dag)

Była naczelniczka ujawnia kulisy afery korupcyjnej

Kolejne osoby z tzw. świecznika pojawiły się na procesie Grzegorza Kielba, a worek z nazwiskami osób publicznych dopiero się rozwiązuje. W czwartek zeznawała była bliska współpracownica byłego prezydenta Tarnobrzega – Jolanta Kociuba, a w styczniu sąd wezwie dwóch tarnobrzeskich radnych i... obecnego prezydenta.

Jako pierwsza w miniony czwartek została przesłuchana urzędniczka Natalia Figórska, zatrudniona w Wydziale Urbanistyki, Architektury i Budownictwa Urzędu Miasta Tarnobrzega. Świadek zapytana o to, co wie w sprawie Grzegorza Kielba powiedziała, że na temat korupcyjnego zarzutu nie ma nic do powiedzenia, była jednak przesłuchiwana już przez CBA pod kątem prac nad planami zagospodarowania tarnobrzeskich osiedli Centrum i Mokrzeszów, i w tej kwestii może także sądowi udzielić konkretnych informacji.

Urzędniczka przez ponad dwie godziny relacjonowała postęp prac nad planami zagospodarowania obu osiedli, odniosła się także do odczytanych jej zeznań, które złożyła w okresie przygotowawczym procesu i odpowiedziała na pytania pani prokurator, sądu, oskarżonego i jego obrońców.

Mówiła, że nie było na nią żadnych nacisków, aby któryś planów był uchwalony wcześniej. Zarówno jednym, jak i drugim planem interesowali się inwestorzy – Dariusz Kołek i przedstawiciele spółki Libero Park, którzy chcieli postawić galerię handlową w centrum. Dopytywali o plany, bo mieli świadomość, że kto pierwszy rozpocznie inwestycję, może na tym tylko zyskać.

– Prace nad opracowaniem projektów planów nie były opóźniane, wszystko odbywało się zgodnie z procedurami. Z biurem projektowym kontaktowałam się bezpośrednio ja i naczelnik mojego wy-

działu. Prezydent w żaden sposób nie ingerował w te prace – mówiła Figórska.

Sąd i pani prokurator dopytywali także o sytuację z miejskim konserwatorem zabytków. Nie chciał się on zgodzić na zdjęcie strefy konserwatorskiej z osiedla Centrum, przez co inwestor z Warszawy miał problem z pozwoleniem na budowę swojego obiektu.

– Ponieważ pan Komada (miejski konserwator zabytków) nie zgadzał się na zdjęcie tej strefy, to wystąpiliśmy do Ministerstwa Kultury o to, aby decyzję wydał konserwator wojewódzki, i taką decyzję otrzymaliśmy – mówiła Figórska. – Pan Komada miał na przekazanie dokumentacji do Rzeszowa 30 dni, ale zrobił to po tym terminie. Z tego też powodu procedowanie nad projektem uchwały o planie zagospodarowania osiedla Centrum przeciągało się – dodała urzędniczka.

Grzegorz Kielb zapytał świadka o to, ile razy był u niej w urzędzie Dariusz Kołek od września 2017 r. do lutego 2018 r. Kobieta wyliczyła, że było to kilkanaście razy. Przychodził, bo sprawdzał jak przebiegają prace nad planami, interesowały go oba plany.

Kolejnym istotnym świadkiem była Jolanta Kociuba, bliska współpracownica Kielba i naczelniczka Wydziału Edukacji, Promocji i Kultury tarnobrzeskiego urzędu.

Mówiła o swoich kontaktach z Dariuszem Kołkiem w okresie przed zatrzymaniem Grzegorza



Grzegorz Kielb odpowiada przed sądem na przyjęcie 20 tys. zł łapówki. On sam twierdzi, że pieniądze te były pożyczką na poczet kampanii wyborczej

Kielba, które jej zdaniem były dobrze zaplanowaną grą, której celem było zdobycie zaufania byłego prezydenta i jej, jako szefowej jego sztabu wyborczego.

– Pojawiał się u mnie dzień lub dwa po sesji absolutorijnej, która była wyjątkowo niemiła. Radni Prawa i Sprawiedliwości atakowali prezydenta przez pięć godzin, nie odnosząc się do wykonania budżetu, tylko krytykowali prezydenta za wszystko – mówiła Kociuba. Jej zdaniem było to o tyle istotne, że dzień lub dwa później zjawiał się u niej Dariusz Kołek (ówczesny radny PO).

– Z Kołkiem nie utrzymywałam znajomości, można nawet powiedzieć, że się nie lubiliśmy. Tym bardziej mnie zdziwiło, że przyszedł do mnie i oferował pomoc prezydentowi – zeznawała Kociuba. – Oburzał się, jak bardzo PiS atakuje prezydenta, i że trzeba go bronić. Zapytałam go, co ma na myśli. Powiedział, że oni, czyli klub PO i pozostali radni, powinni wziąć w obronę Grzegorza Kielba, że oni się będą sprzeczać z radnymi PiS, a prezydent żeby zabierał najmniej głosu, to wizerunkowo będzie najkorzystniejsze.

Świadek zeznała, że Kołek powiedział jej, iż klub PO miał nie wystawiać swojego kandydata w

jesiennych wyborach, ale poprzez Kielba. Miał także osobiście pomóc Kielbowi finansowo.

– Mówił, że tak jak poparł kampanię wyborczą Norberta Mastalera kwotą 100 tys. zł, tak i teraz Kielb mógłby liczyć na podobne wsparcie – mówiła. – To spotkanie z nim było bardzo długie. Trwało około 3 godzin. Miałam wrażenie, że próbuje mnie przekonać do uwierzenia w to, że jest przyjacielem prezydenta. Nie była to zresztą jedyna taka rozmowa, za jakiś czas znów przyszedł do mnie i mówił to samo. Dawał do zrozumienia, że jest bardzo zamożny i że stać go na taki gest wsparcia prezydenta.

Kociuba mówiła także o tym, że po zatrzymaniu prezydenta dowiedziała się, że Kołek próbował do wręczenia łapówki Kielbowi namówić inne osoby.

– Do dania łapówki Dariusz Kołek namawiał radnego Janusza Ogorzałka. Chodziło o załatwienie pracy jakiejś osobie. Powiedział, że Kołek mówił do niego: „daj mu, on na pewno bierze, wtedy ci załatwi”. Mówił, że był bardzo nachalny i dopytywał, czy dał mu łapówkę. Namawiał też inną osobę w tej samej sprawie – stwierdziła.

Jolanta Kociuba mówiła również o tym, że propozycję nielegalnego przyjęcia pieniędzy miał również

otrzymać od Dariusza Kołka prezes Rejonu Dróg Miejskich. – W tym wypadku miało chodzić o jakąś drogę w Mokrzeszowie – mówiła Kociuba.

Kolejna odsłona procesu byłego prezydenta, a obecnie radnego Grzegorza Kielba – 21 stycznia 2019 r. Na ten termin sąd zaplanował przesłuchanie radnych Waldemara Stępa i Leszka Ogorzałka oraz obecnego prezydenta Dariusza Bożka, który w poprzedniej kadencji pełnił funkcję przewodniczącego Rady Miasta Tarnobrzega.

Przypomnijmy, Prokuratura Krajowa oskarżyła Grzegorza Kielba o przyjęcie łapówki w wysokości 20 tys. zł od tarnobrzeskiego przedsiębiorcy i byłego radnego Dariusza Kołka. Powodem wręczenia łapówki miało być korzystne dla Kołka procedowanie planu zagospodarowania osiedla Mokrzeszów, gdzie posiada teren inwestycyjny nadający się pod galerię handlową. Jak wynika z tego, co mówiła świadek Kociuba, Kołkowi miało zależeć na szybszym uchwaleniu planu zagospodarowania osiedla Mokrzeszów, by sprzedać inwestorowi swoje działki i zainwestować je na swoim drugim terenie na osiedlu Centrum, zanim zrobią to konkurenci.

(mar)

Dla Weroniki zapanowali nad nocą



W Gminnym Ośrodku Kultury Gminy Leżajsk zorganizowano wielką licytację i wystawiono wspaniałe widowisko muzyczne. Wszystko to, by pomóc chorej na mukowiscydę płucno-brzuszną Weronice Niemczyk z Giedlarowej. Zebrano rekordową kwotę 33 tys. 831 zł.

Oprócz zbiórki i licytacji zarząd i pracownicy spółki Stare Miasto-Park wsparli dziewczynkę kwotą 2 tys. złotych, a wójt gminy Leżajsk Krzysztof Sobejko i dyrektor GOPSE Ewa Kania przekazali bon rehabilitacyjny na kwotę 2 tys. zł.

Koncert charytatywny wszedł w przedświąteczny zrywczaj w giedlarowskim GOK-u. W ostatnią niedzielę wystawiono urzekające widowisko. „Ada to nie wypada”, „Miłość ci wszystko wybaczy” czy „Już taki jestem zimny drań” – to tytuły piosenek z lat 20. i 30. XX wieku, które dzisiaj przeżywają swój zasłużony renesans. Dobitym artystycz-

nym przykładem tego renesansu stał się występ Teatru Muzycznego „Broadway”, działającego przy GOK Gminy Leżajsk w Giedlarowej, w spektaklu „Nasza jest noc”. Producentem spektaklu jest dyrektor GOK Marek Krauz, a wystąpili artyści z powiatu leżajskiego: Mariola Bosak, Martyna Bosak, Aleksandra Woźniak, Patrycja Tabin, Agnieszka Ruszak, Wiktoria Niżnik, Przemek Dziob, Weronika Jeleśniańska, Sebastian Niżnik i Damian Dec.

Niezwykle uroczyste widowisko odznaczało się świetnym przygotowaniem tanecznym, wokalnym i aktorskim. Widowisko wyreżyserował Marcin Ehrlich, o przygotowanie wokalne zadbała Agnieszka Ruszak, choreografię ułożyła Karolina Majdan, o nagłośnienie zadbał Stanisław Osip, o światło Tomasz Kwieciński, a o scenografię Krzysztof Pęczak.

(jmag)

Uchwalono budżet Leżajska

17 grudnia, podczas sesji Rady Miejskiej w Leżajsku uchwalono budżet miasta na 2019 rok. Projekt wpisuje się w realizowany od kilku lat model dyscypliny i racjonalizacji wydatków, co ma prowadzić do zwiększenia nadwyżki, czyli własnych środków na inwestycje.

W budżecie przewidziano dochody, które wyniosą 56,4 mln zł, w tym dochody bieżące 51,9 mln zł. Wydatki mają wynieść 55 mln zł, w tym wydatki bieżące 47,1 mln zł. Zadłużenie miasta na koniec 2019 r. zmniejszy się z 2,5 mln zł do 1,1 mln zł. Struktura wydatków bez inwestycji kształtuje się następująco: na oświatę 18,1 mln zł, na rodzinę (500+, fundusz alimentacyjny) 12,3 mln zł, na administrację publiczną 4,7 mln zł, na gospodarkę komunalną i ochronę środowiska 3,3 mln zł, na pomoc społeczną 2,3 mln zł, na kulturę fizyczną 2 mln zł, na kulturę 1,6 mln zł. Natomiast wydatki majątkowe wyniosą 7,9 mln zł.

– Od 2016 roku realizujemy budżet polegający głównie na generowaniu własnych pieniędzy. Ważna jest nadwyżka budżetowa, bo ona gwarantuje środki na inwestycje na odpowiednim poziomie. To nam się udaje. W 2010 roku miasto nie miało żadnych środków na inwestycje,

teraz rośnie nam nadwyżka wynikająca z racjonalizacji wydatków. Oglądamy każdą złotówkę, czy jest sensownie wydawana – mówi „Sztafecie” zastępca burmistrza Leżajska Andrzej Janas.

Jak kształtuje się zatem strategia wydatków miasta ujmowana w budżecie? – Te blisko 10 mln na inwestycje to i tak nie jest apogeum naszych możliwości. Wypracowaliśmy jednak model, w którym nadwyżka się stale zwiększa, a na tle innych samorządów nasz stopień zadłużenia jest jednym z najniższych w województwie. To wszystko oznacza, że miasto ma co najmniej dobrą pozycję wyjściową i zdolność do podejmowania rozmaitych wyzwań inwestycyjnych w kadencji 2018-2023 – argumentuje zastępca burmistrza.

Radni w głosowaniu nad przyjęciem budżetu nie byli jednomyślni, 11 głosowało „za”, 1 przeciw (Tomasz Polit), wstrzymał się 1 radny (Edmund Mroczkowski).

(jmag)

DZIEDZICTWO I DUMA

Przerwane dzieło

Napoleon Bonaparte, zwany bogiem wojny powiedział, że bitwę wygrywa ten, kto ma silniejszą artylerię. To artyleria zdobywa teren, a piechota go zajmuje. Współcześnie, w obliczu rozwoju broni raketowej, klasyczna artyleria ma znaczenie drugorzędne, ale nadal pozostaje istotnym i niezastąpionym elementem uzbrojenia każdej armii. Natomiast w latach 30. XX wieku artyleria stanowiła jedną z zasadniczych broni każdej europejskiej armii. Dlatego też władze II RP postanowiły produkować nowoczesny sprzęt artyleryjski w Zakładach Południowych, które wznoszono w Stalowej Woli w ramach COP-u, ponieważ istniejące wówczas fabryki zbrojeniowe nie były w stanie zapewnić armii odpowiedniej ilości sprzętu.

Przedwojenne dzieci boga wojny

Sprzęt artyleryjski, jakim dysponowało Wojsko Polskie w okresie międzywojennym pochodził głównie z bezpośrednich zakupów u producentów francuskich oraz z licencyjnej produkcji krajowej prowadzonej w Zakładach Starachowickich. Zakłady te wytwarzały haubicę polową kal. 100 mm wz. 14/19 (licencja czechosłowackiej „Skody”, 1927 r.), armatę dalekonośną kal. 105 mm wz. 29 i haubicę polową kal. 155 mm wz. 17 (licencje francuskiego „Schneidera”, 1930 r.), armaty przeciwlotnicze kal. 40 mm wz. 36 i 38 (licencje szwedzkiego „Boforsa”, 1935 r.), a także znakomite armaty plot. o kal. 75 mm wz. 36ST i 37ST całkowicie polskiej konstrukcji, które stworzył major inż. Stefan Szymański z warszawskiego Instytutu Technicznego Uzbrojenia (założenia taktyczno-techniczne) wraz z personelem starachowickiego biura konstrukcyjnego pod kierownictwem inż. Wacława Stetkiewicza.

W związku z rosnącym zapotrzebowaniem armii na sprzęt artyleryjski, Zakłady Starachowickie przekazały w 1938 r. do Zakładów Południowych (ZP) w Stalowej Woli wytwórczość haubic kal. 100 mm wz. 14/19 wraz z dokumentacją techniczną i usprzętowieniem. Początkowo lufy i oporopowrotniki do tej haubicy ZP otrzymywały z fabryki w Starachowicach, ale całą lawetę wykonywano na miejscu. Pierwsze zmontowane w Stalowej Woli haubice przetestowano na zakładowym poligonie w kwietniu tegoż roku. Gotowe wyroby poddawano serii surowych badań sprawdzających jakość ich wykonania. Rok później Zakłady Południowe produkowały też haubicę już seryjnie (miesięcznie montowano ich 16 sztuk).

Od 1928 r. starachowicka fabryka wytwarzała dwie wersje tej haubicy. Pierwsza, tzw. „typ polski” (oznaczona literą „P”), posiadała lufę rdzeniową z zamkiem klinowym, hydrauliczno-sprężynowy oporopowrotnik oraz mechanizm zmieniający długość odrzutu w zależności od kąta podniesienia lufy. Dolne łożo było jednoogonowe, ze stałymi lemiuszami. W celu obniżenia środka ciężkości działła, oś kół wygięto ku dołowi. Tarcza ochronna była składana. Wersja zmodyfikowana (oznaczona literą „A”) miała dłuższą lufę, wzmocnione łożo oraz zainstalowaną nastawnicę. Obie haubice przystosowane były do trakcji konnej, a jej amunicję stanowiły granaty i szrapnele. Donośność wynosiła 9600 m, a szybkostrzelność – 6 strzałów/min. Haubica ta była jednym z najważniejszych typów dział na wyposażeniu europejskich armii, ponieważ posiadała nowoczesne rozwiązania oraz

była zdolna do długotrwałej i ciężkiej eksploatacji. •ródła z okresu kampanii wrześniowej 1939 r. podają, że rozerwanie się 100 mm granatu haubicznego w odległości do 4 m od czołgów niemieckich oznaczało zwykle ich zniszczenie, zaś trafienie bezpośrednie kończyło się jego wyrzuceniem w powietrze, a nawet rozerwaniem na kawałki wanny czołgu.

Kolejnym działem przekazanym przez Zakłady Starachowickie i montowanym w Stalowej Woli była armata dalekonośna kal. 105 mm wz. 29. Armaty te były wyposażone w lufę koszulkową z gwintem prawoskrętnym, hydrauliczno-pneumatyczny oporopowrotnik i zamek śrubowo-zawiasowy. Łoże dolne było rozstawne, dwuogonowe, przez co nie ograniczało ono kąta prowadzenia ognia w poziomie. Armatę o ciężarze 3410 kg ciągnął ośmiokonny zaprzęg, zaś amunicję do niej (granaty) przewożono na dodatkowych wozach konnych, co zdecydowanie ograniczało możliwości bojowe. Donośność armaty wynosiła 15200 m, szybkostrzelność – 6 strzałów/min. i chociaż traktowano ją jako dział dalekonośne, to pod koniec lat 30. XX wieku w rzeczywistości działem tym była jedynie z nazwy.

Szybki rozwój lotnictwa w końcu lat 20. ubiegłego wieku spowodował wzrost zainteresowania wojska w wyposażenie armii w działa przeciwlotnicze. Do najlepszych i najnowocześniejszych zdecydowanie należały produkty szwedzkiej firmy „Bofors”, a ich armata plot. kal. 40 mm była jedną z najślawniejszych na świecie (obok niemieckiego 8,8 cm Flak 36 powszechnie znanym jako „Acht-Komma-Acht”). W ramach kooperacji w Stalowej Woli wyrabiano jedynie lufy i zamki do słynnej „zenitówki” oraz te same elementy do boforsowskiej armaty przeciwpancernej kal. 37 mm wz. 36 produkowanej przez Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki (SPMZA) w Pruszkowie. Armaty ppanc. kal. 37 mm wz. 36 była przeznaczona do walki z czołgami i samochodami pancernymi, posiadała donośność do 7100 m, szybkostrzelność – 10 strzałów/min., a jej pocisk z odległości 1000 m przebił płytę pancerną o grubości 25 mm.

W Polsce produkowano dwie wersje „zenitówek”. Wersja oznaczona jako wz. 36 była umieszczona na standardowej podstawie szwedzkiego „Boforsa”, a do jej przemieszczania używano krajowego lekkiego gąsienicowego ciągnika artyleryjskiego C2P. Z kolei wersja oznaczona jako wz. 38 stanowiła sprzęt półstały, tzn. bez własnego środka transportu konnego lub mechanicznego. Działo holowano za pomocą samochodu Polski Fiat 621 lub samochodu półgąsienicowego wz. 34 produkowanego w Państwowych

Zakładach Inżynierii w Warszawie. Stanowiła ona główne wyposażenie plutonów obrony plot. używanych do ochrony obiektów strategicznych. W wersji półstałej armata miała odciągany wózek z dwoma kołami oraz trzy wsporniki składane na jedną stronę.

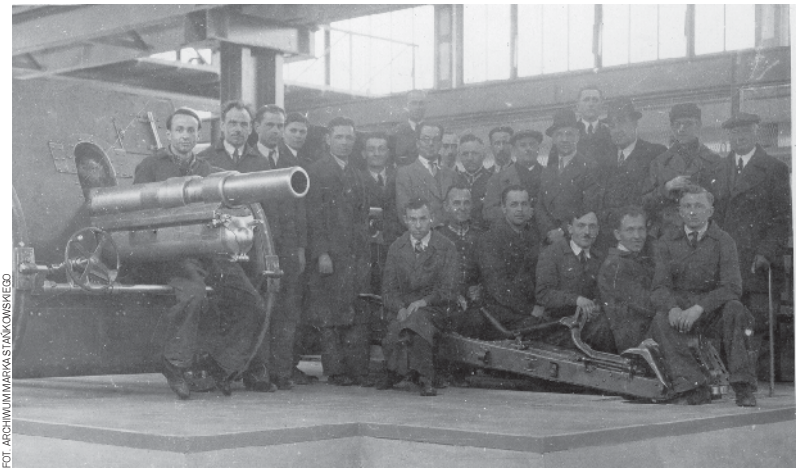
W Stalowej Woli montowano również armatę plot. kal. 75 mm wz. 36/37, która była podstawową armatą przeciwlotniczą średniego kalibru w ówczesnym Wojsku Polskim. Działo miało donośność 14.500 m i pułap 9.500 m, szybkostrzelność – od 10 do 25 strzałów/min. Można je było holować w postaci czterokołowej przyczepy. Armatą podczas strzelania tworzyła pomost, a koła były zawieszone. Wzór 37 był odmianą półstałą i można było go transportować za pomocą ciągników, a wzór 36 posiadał własną trakcję mechaniczną.

Jeszcze w 1939 r. w ZP planowano uruchomić produkcję potężnych moździerzy kal. 320 mm i haubicy kal. 200 mm. Natomiast od listopada 1940 r. miała ruszyć produkcja haubicy polowej kal. 155 mm wz. 17. Donośność strzelania tej haubicy wynosiła 10000 m, a szybkostrzelność – 3 strzały/min., zaś przy strzelaniu ciągłym – od 40 do 45 szt./godz. Pociski stanowiły szrapnele i granaty. Obsługiwało ją 9 żołnierzy. Haubica oceniana była bardzo wysoko i jak na swój kaliber była stosunkowo lekka (masa całkowita ok. 3,5 t.). Sprzęt ten był podstawowym działem ciężkim artylerii Wojska Polskiego. Haubice stanowiły, obok armat polowych kalibru 105 mm wzór 13 i 29, podstawowe uzbrojenie pułków i dywizjonów artylerii ciężkiej.

Niewiele wiadomo o ludziach, którzy wdrażali produkcję wojskową w Zakładach Południowych w latach 1938-1939. Na pewno byli to oddelegowani specjaliści z Zakładów Starachowickich. Być może niektórzy z nich zamieszkali w nowych blokach wznoszonego w sąsiedztwie osiedla. No cóż, ta problematyka jeszcze oczekuje na swojego badacza.

Pod hitlerowskim butem

Wspaniały oraz dynamiczny rozwój Zakładów Południowych i przyfabrycznego osiedla mieszkaniowego przerwał wybuch II wojny światowej. Hutnicze kominy przestały dymić, zamilkły kuzienne młoty, zatrzymały się wszystkie obrabiarki. Wojska niemieckie zajęły te tereny 14 września 1939 r. i natychmiast przejęły nowoczesną fabrykę. Lotnictwo niemieckie otrzymało zakaz bombardowania tej inwestycji, aczkolwiek zrzucono kilka bomb (może przypadkowo, albo dla złamania morale obrony plot.?), które nie uczyniły jednak większych szkód. Niemcy byli doskonale poinformowani, jaką wartość przedsta-



Pierwsza zmontowana w Zakładach Południowych haubica kal. 100 mm wz. 14-19

wiały one dla przemysłu wojennego III Rzeszy.

Zakłady przeszły pod wspólny zarząd niemieckiego koncernu „Hermann Goering-Werke”. Nadano im nazwę „Stahlwerke Braunschweig GmbH – Werk Stalowa Wola”. Produkcję mechaniczną udało się Niemcom uruchomić dopiero w końcu stycznia 1940 r., ponieważ polscy robotnicy i specjaliści nie chcieli podejmować pracy w okupowanych zakładach. Jednak przymuszeni różnymi metodami do pracy ludzie stosowali bierny opór, pracowali mało wydajnie i starali się w miarę swoich możliwości sabotować sprzęt oraz wyroby opuszczające bramy zakładu.

Inteligencja techniczna ukrywała przed okupantem swoją wiedzę i umiejętności. Następnym represyjnej polityki było powstanie w 1940 r. na terenie biura konstrukcyjnego Zakładów Południowych grupy Związku Walki Zbrojnej, przemianowanego w 1942 r. na Armię Krajową. Jej członkowie powodowali długoterminowe awarie agregatów, fałszowali wyniki kontroli i analiz materiałowych, nie przestrzegali procesów technologicznych. Pomimo tego, przez cały okres okupacji Stalowej Woli (1939-1944), Niemcy kontynuowali produkcję stali i wyrobów hutniczych, części i elementów do armaty polowej kal. 105 mm i ppanc. kal. 37 mm, haubicy kal. 150 mm.

W Zakładach wytwarzano także skorupy do pocisków artyleryjskich, płaszcze do bomb lotniczych, peryskopy do łodzi podwodnych. Przerabiano również zdobyte działa radzieckie, przewiercając lufy na kaliber stosowany w armii niemieckiej. Kooperowano z producentami czołgów „Pantera” i uniwersalnego działła 8,8 cm Flak 36.

Z tym działem związana jest ciekawa akcja stalowowolskiej komórki AK, która w kwietniu 1944 r. wykrała kompletną dokumentację „Acht-Komma-Acht” i z powodzeniem przekazała Rosjanom. „Uniwersalkanonne” była chlubą Wehrmachtu i skrupulatnie strzeżono tajemnicy jej produkcji, ponieważ dysponowało ono niezwykłą siłą przebijania dzięki specjalnej konstrukcji lufy i zawartości ładunku miotającego. Ponadto posiadało niespotykaną jak na owe czasy początkową szybkość pocisku przeciwpancernego przekraczającą 1000 m/sek. To dlatego z taką łatwością niszczyło wszystkie typy alianckich czołgów.

Dzięki zmasowanym nalotom alianckiego lotnictwa na niemieckie fabryki dowództwo Wehrmachtu zdecydowało się na ulokowanie ich całościowej produkcji w jednym miejscu, tj. w Stalowej Woli. Do tej pory

elementy tego działła produkowano w różnych fabrykach III Rzeszy, co znakomicie utrudniało skompletowanie dokumentacji przez wywiadowców państw sprzymierzonych.

W poszukiwaniu nowej drogi

Wyzwolenie miasta spod niemieckiej okupacji nastąpiło 1 sierpnia 1944 r. Niemcy, wycofując się ze Stalowej Woli, spustoszyli i ogolili Zakłady, wywożąc z nich w głąb Rzeszy i do Czechosłowacji wszystko, co tylko przedstawiało dla nich wartość. Czego nie zdążyli zdemontować, zniszczono lub trwale uszkodzono. Podobnie uczyniono w zbudowanej w 1938 r. niedaleko Zakładów Południowych nowoczesnej elektrowni.

Wyzwolone Zakłady Południowe zastały pieczę, przerwane instalacje i najeżone śrubami fundamentowymi puste hale, zaś elektrownia to unieruchomione generatory i zdekompletowane sterowanie. Załoga natychmiast przystąpiła do porządkowania i uruchamiania podstawowych wydziałów w obu zakładach. Po kilku dniach rozpoczęto wytwarzanie sprzętu saperskiego dla przeprowadzających się przez San i Wisłę wojsk I Frontu Ukraińskiego oraz części samochodowe. Za oficjalną datę uruchomienia Zakładów Południowych przyjmuje się 18 sierpnia 1944 r., w którym to dniu w Stalowej Woli pojawił się przedstawiciel Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i natychmiast przystąpił do ich nacjonalizacji na rzecz nowego tworu państwowego – Polski Ludowej. Rozpoczął się także proces rewindykacji zagrabionego przez hitlerowski mienia fabrycznego. Roszczenia skierowano również do Armii Czerwonej, ale nic nie wskóramo. Proces ten trwał aż do początku 1948 r.

Przez kilkuletni okres odbudowy Zakładów ze zniszczeń wojennych produkcja wojskowa praktycznie w nich nie istniała. Wyrabiano wyłącznie jednostkowe i niezbędne w danej chwili części do sprzętu eksploatowanego przez Wojsko Polskie i Armię Czerwoną. Powrót do przedwojennej seryjnej produkcji sprzętu artyleryjskiego najwyższej klasy chwilowo był niemożliwy, ponieważ na odgórne polecenia skupiono się wyłącznie na urządzeniach niezbędnych dla krajowego górnictwa i hutnictwa (m. in. prasy, młoty, nożyce, obcinarki, pompy, itp.), transportu oraz budownictwa (dachowczarki, pustaczarki, betoniarki, żurawie). Lecz wydarzenia polityczne lat 50. XX wieku spowodowały, że w Stalowej Woli ponownie wkroczone na „wojenną ścieżkę”. Świat nadal potrzebował dzieci boga wojny.

Marek Stańkowski

Mary, ostatnia niżańska hrabianka

Pochodziła z rodu Rességuierów. Urodziła się w Nisku, w którym spędziła dzieciństwo oraz większość swojego życia. W latach 1945–1953 była nawet nauczycielką w tamtejszym ogólniaku. Jeszcze za życia krążyły o niej legendy. Jej grób znajduje się na niżańskim cmentarzu komunalnym.

Pochodzący z Niska, a mieszkający w Nysie, nieżyjący już Wincenty Jakubowski uparcie twierdził, że Maria Rességuier, po mężu Jakubowska, była córką hrabiego Oliviera Rességuier z pozamałżeńskiego związku. Domagał się też od ks. profesora Mariana Wolickiego (także już nieżyjącego), badacza historii rodu Rességuierów, by zamieścił tę – według niego – sensacyjną informację w opisie genealogicznym opublikowanym w książce „Dobrodziejka Niska”. Jednak ksiądz profesor nie dawał wiary tym zapewnieniom i pominął to w swoim opracowaniu.

Córka hrabiego, ale nie tego

Po dłuższych poszukiwaniach w księgach metrykalnych, udało się ustalić, że ojcem Marii, nazywanej też Mary, był hrabia Maurycy, syn hr. Adriana Rességuier de Miremont i Herminy von Strachwitz. Natomiast matką była Berta Maria Apatoska (córka Joachima Apatoskiego i Racheli Szełż). Ślub rodziców niżańskiej hrabianki: hr. Maurycy i Berty odbył się 1 marca 1886 roku w Wiedniu, stolicy Austrii. Pan młody miał wówczas lat 25, panna młoda – 33. Była to prawdopodobnie wielka miłość, ale też niewątpliwie głośny mezalians, bowiem ojciec Berty był tylko medykiem, a matka zwykłą mieszczką z żydowskiej rodziny, na dodatek wyznania rzymskokatolickiego.

Na dziecko, jedyne zresztą, Maurycy i Berta czekali 6 lat. Maria Rességuier urodziła się 9 sierpnia 1892 roku. Poród odbył się w Nisku, w pałacu stryjostwa, w asyście akuszerki Apolonii Ko-



Maria Jakubowska z d. Rességuier

zaczynskiej. Dwa dni później niemowlę ochrzcił o. Piotr Krzysik z klasztoru w Rozwadowie. Rodzicami chrzestnymi byli stryjostwo hr. Maria Teresa i Olivier Rességuier. (hr. Olivier – mąż Marii Teresy Kinsky, właścicielki dóbr niżańskich, był młodszym bratem Adriana).

Dzieciństwo, młodość i małżeństwo hrabianki

Nieznane są lata dziecięce hrabianki Marii. Prawdopodobnie wychowywała się w Nisku razem z dziećmi Marii Teresy i Oliviera Rességuier. Po ukończeniu siedmiu lat została wysłana na pensję.

Ukończyła prestiżową wiedeńską szkołę Sacre Coeur, prowadzoną przez siostry zakonne. W Wiedniu poznała też swego przyszłego męża. Mając 16 lat, zakochała się w starszym od niej o 18 lat Henryku Ignacym Jakubowskim, rotmistrzu kawalerii austriackiej, ale do zawarcia związku małżeńskiego doszło dopiero 20 lipca 1916 roku.

Maria urodziła dwóch synów: Oliviera i Henryka. Niestety, mąż Marii okazał się utracjuszem i notorycznym hazardzistą, ciągle trzeba było spłacać długie karciane. Przed skrajnym ubóstwem ratowała ich jedynie finansowa pomoc Rességuierów. Początkowo mieszkali w Wiedniu, ale później przenieśli się do Polski. Podczas II wojny światowej Maria straciła syna Oliviera, natomiast młodszemu Henrykowi udało się przedostać do Anglii. Walczył przeciwko Niemcom w lotnictwie i marynarce wojennej, był ciężko ranny, nie wrócił do kraju. Niedługo po wojnie zmarł schorowany mąż, hrabina Maria została sama. Nie mogła już liczyć na pomoc krewniaków, żyła w nędzy, nie miała własnego mieszkania. Po uruchomieniu w 1945 roku niżańskiego liceum zatrudniła się początkowo jako nauczycielka języka angielskiego, a później w latach 1949–1953 uczyła rysunku i języka francuskiego.

Przyszywana ciotka

– Nazywaliśmy ją ciotką, choć nie było pomiędzy nami pokrewieństwa rodzinnego – wyjaśniał Wincenty Jakubowski. – Pamiętam z dzieciństwa, kiedy bytowałam w Nisku, że pani Maria, nie mając własnego domu, mieszkała kilka tygodni u nas jako „ciotka rezydentka”, to znów parę dni u państwa Wojciechowskich przy ulicy Wolności, to znów u państwa Płachcińskich naprzeciw parku. Była niezrównanym gawędziarzem, takim Zagłobą w spódnicy. Lubiałem jako dziecko przysłuchiwać się rozmowom, jakie prowadziła z moją mamą, i do pasji doprowadzał mnie fakt, że czasem, gdy obie panie uznały, że poruszany temat jest nie dla mnie, przechodziły na niemiecki.

Jej arystokratyzm był szczególnego rodzaju. Nosiła się niedbale, ale miała w sobie wewnętrzną godność, która broniła ją od rzeczywistości. Była w tym czasie pod sześćdziesiątkę, niewysoka, z siwymi włosami zaczesanymi do góry, z wiecznym papierosem w pozłótkich od nikotyny palcach.

Jak się bawić, to się bawić

Około 1960 roku znalazła zatrudnienie w Instytucie Medycyny Wsi w Lublinie. Pracowała tam jako tłumacz, ponieważ doskonale znała język angielski i niemiecki, biegle posługiwała się też francuskim. To było jej główne źródło utrzymania przez wiele kolejnych lat.

– Ta starsza pani miała młodzieńczą wyobraźnię i wyjątkową hojność – wspominał Wincenty Jakubowski. – Niewysokie honoraria za tłumaczenia czy pieniądze za sprzedawane produkty delikatesowe, które otrzymywała w paczkach od syna Henryka, inwalidy wojennego z Londynu, przepuszczała z fantazją w dwa dni. Ulubioną jej śpiewką wtedy było: „jak się bawić, to się bawić; portki sprzedać, frak zastawić”, by potem jeść i spać u Jakubowskich, Wojciechowskich czy Płachcińskich w Nisku.

Kochała podróże koleją, zmarła w pociągu

Maria Jakubowska uwielbiała podróże koleją i tylko tym środkiem lokomocji kursowała między Niskiem a Lublinem. W dniu śmierci, tzn. 2 czerwca 1974 roku, wracała z Lublina. Tuż przed dojazdem do celu, w pobliżu przystanku w Lipie, zasłabła i chwilę później zmarła. Na stacji kolejowej w Rozwadowie sprowadzony przez kolejarzy lekarz stwierdził zgon Marii Jakubowskiej. Jej pochówkiem zajęła się Stanisława Wojciechowska z Niska. Maria Jakubowska z domu Rességuier została pochowana we wspólnym grobie z mężem Henrykiem na cmentarzu komunalnym w Nisku. Jest to skromna mogiła, dziś mocno zaniedbana. Należy dodać z uznaniem, że koszty pogrzebu pokryła Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Lublinie

Janusz Ogiński

Ścieżka obok Kościoła

Taki kler, jaki naród

Na film „Kler” wybierały się z Turbi do Stalowej Woli całe rodziny – stwierdził z ubolewaniem ks. proboszcz tej pobożnej i religijnej parafii. Jednocześnie, często ci sami ludzie, tłumnie stawili się w niedzielę w kościele.

Ten swoisty paradoks wynika z faktu wrogiego nastawienia do kościoła katolickiego w Polsce. Owa wrogość nie jest czymś nowym w historii Kościoła, i w średniowieczu, i po rewolucji francuskiej, nie licząc okresu komunizmu.

Dziś w mediach lewicowo-liberalnych mamy wprost zalew publikacji i audycji dotyczących Kościoła, z których wyłania się obraz Kościoła jako siedliska wszelkiej niegodziwości. A ten frontalny atak na Kościół jest też niejako usprawiedliwieniem słabości wiary wie-

lu parafian, także tych z Turbi. W tej sytuacji istnieje więc wielka potrzeba pracy duchowej nad wiernymi.

Najwłaściwszą odpowiedzią na „problemy” Kościoła jest zwrócenie się do Jezusa Chrystusa – jako Drogi, Prawdy i Życia, którymi sam Zbawiciel się nazwał. Powstać z upadku przez wiarę to podstawowa odpowiedź na zarzuty wrogów Kościoła. To przede wszystkim praktykowanie: posłuszeństwa, ubóstwa i czystości, nie tylko przez kler katolicki. Przecież w życiu parafialnym nie upadamy tak nisko, jak bohaterowie filmu „Kler”. Ale jednak warto zrobić rachunek sumienia, porozmawiać o swoim stosunku do tych bolesnych spraw z Panem Bogiem. Życie cnotami – ubóstwa, posłuszeństwa i czystości – jest oczywiście trudne i często upa-

damy nie tylko my, księża.

Dlatego obraz Kościoła (a więc wszystkich wiernych) przedstawiony przez jego (Kościół) wrogów jest wypaczony, ale czy katolicy sami tego Kościoła nie wypaczają, odrzucając w nim żywego Boga? A każdy ksiądz przecież z ludu jest wzięty.

Z tego jest jasny wniosek, iż taki będzie kler, jaki będzie naród i jego wiara. W 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości, to właśnie duchowieństwo polskie miało wielki udział w tym fakcie z 1918 r. Pisałem o tym szczegółowo na łamach „Sztatety” w numerze 42 i 43 br.

Ks. kan. Stanisław Knap z Turbi

Ks. kan. Stanisław Knap z Turbi



ODESZLI DO WIECZNOŚCI

Grażyna Piotrowicz, żyła 68 lat, zm.

9.12, p. 28.12 w Stalowej Woli

Stefania Młynarska, żyła 80 lat, zm.

14.12, p. 20.12 w Zarzeczu

Franciszka Rzekęć, żyła 90 lat, zm.

17.12, p. 20.12 w Nisku

Ludwik Kowal, żył 65 lat, zm. 18.12,

p. 22.12 w Nisku

Zofia Krasandowicz, żyła 87 lat, zm.

19.12, p. 22.12 w Stalowej Woli

Irena Garbala, żyła 84 lata, zm. 20.12,

p. 22.12 w Stalowej Woli



Dane z zakładów **Memento** w Stalowej Woli oraz z tablic ogłoszeniowych na terenie Niska

Grudniowe rocznice

Tak się składało, że grudzień dla Stalowej Woli był miesiącem ważnych wydarzeń dla miasta i jego historii. Nie wszystkie jednak utkwiły wystarczająco wyraźnie w stalowowolskiej zbiorowej pamięci. Warto przypomnieć te naznaczone walką i poświęceniem, zwłaszcza młodemu pokoleniu, które przecież w przyszłości będzie kształtować pamięć historyczną miasta.

75 lat temu, 12 grudnia 1943 roku, odbyła się uroczystość poświęcenia pierwszego kościoła w Stalowej Woli.

Pierwszy kościół

W 1941 roku Niemcy zaczęli wysiedlać miejscowości położone na południe od Stalowej Woli. Na wyludnionym terenie organizowali poligon wojskowy. Wyszędono również wieś Stany. Ksiądz Józef Skoczyński wraz z przedstawicielami Rady Załogowej funkcjonującej w stalowowolskich Zakładach, zwrócił się do ich dyrektora, czeskiego Niemca Kurta Scholze, aby ten wyjednał u komendanta poligonu zgodę na przeniesienie kościoła ze Stanów do Stalowej Woli. Scholzemu udało się sprawę załatwić zgodnie z życzeniem Rady Załogowej i księdza. Komentując decyzję władz niemieckich zezwalających na zdemontowanie kościoła i ustawienie go w Stalowej Woli, ks. Skoczyński powiedział, że *dużo w tej sprawie pomogło koniunkturalne nastawienie okupanta, wykorzystujące wszystko co można przeciw bolszewizmowi i jego agitacji*. Scholze natomiast widział w tym fakcie *pozytywny czynnik w pracy samej fabryki*. i dlatego być może do przetransportowania elementów kościoła bezpłatnie użył samochodów fabrycznych, a także obiecał uzupełnić materiałami zakładowymi ubytki i uszkodzenia, jakie powstaną w czasie rozbiórki i transportu.

Trzeba przyznać, że Niemcy nie przeszkadzali komitetowi, a ludzi pracujących przy budowie nie szykanowali. Scholze nawet skierował niektórych fachowców jak np. murarzy, cieśli, blacharzy i malarzy do robót przy budowie. Spory wkład wnieśli uczniowie szkoły przyzakładowej, którzy za przyzwoleniem administracji niemieckiej w ramach zajęć warsztatowych wykonywali wiele prostych elementów koniecznych przy montażu świątyni. Dzięki pomocy mieszkańców Stalowej Woli i Pława roboty szły wartko, tak że w grudniu 1943 roku można było odprawić pierwszą mszę św.

Stalowowolski kościół został potraktowany jako filialny i pomocniczy dla parafialnego w Rozwadowie. Ks. Józefa Skoczyńskiego mianowano wikariuszem pomocniczym parafii rozwadowskiej i polecono mu wykonanie czynności duszpasterskich i kancelaryjnych zgodnie ze wskazówkami proboszcza ks. Aleksandra Ziemiańskiego. Odtąd śluby, chrzty, pogrzeby mogły odbywać się w Stalowej Woli.

Kościół stanął na piaszczystym wzniesieniu, w dawnej dzielnicy Urzędniczej, w pobli-

żu pławskich chałup. W fundamencie przy ołtarzu umieszczono akt poświęcenia o następującym brzmieniu: *Roku Pańskiego tysiąc dziewięćset czterdziestego trzeciego, a piątego straszliwej wojny, gdy rządy namiestnika Bożego na ziemi sprawował Jego Świątobliwość Papiież Pius XII, a diecezją przemyską rządził Jego Eksceleńcja ks. Biskup Franciszek Barda, a część Ojczyzny naszej zorganizowana była przez władze okupacyjne w tzw. Generalne Gubernatorstwo, dnia dwunastego grudnia – działo się w Stalowej Woli poświęcenie kościoła, przeniesionego z wysiedlonej i nie istniejącej parafii Stany – pod wezwaniem św. Floriana, Męczennika – Patrona hutników przez ks. Adama Osetka diekana diekanatu rozwadowskiego przy udziale okolicznych księży i licznej rzeszy wiernych*.

W dniu uroczystości rozeszły się pogłoski o wykorzystaniu faktu oddania wiernym kościoła przez niemiecką propagandę, a nawet o przybyciu ekipy filmowej z urzędu gubernatora. Tymczasem tego dnia ekipy nie było, a w godzinie poświęcenia kościoła rozstrzelano dziesięciu spośród pracowników Zakładów, członków Korpusu Zachodniego. Egzekucja odbyła się w Stalowej Woli, w lesie między Zakładami a elektrownią.

Egzekucja

75 lat temu 12 grudnia 1943 r. w Stalowej Woli Niemcy dokonali pierwszej zbiorowej egzekucji na stalowowolskich konspiratorach.

Kapitan WP – Bolesław Rejer w rejonie Sarzyny zaczął na początku niemieckiej okupacji tworzyć tajną organizację wojskową zwaną Wojsko Ochotnicze Ziem Zachodnich. Nawiązywał kontakty z wysiedleńcami, zwłaszcza z oficerami. Na bazie tej organizacji powstał wkrótce Korpus Zachodni. Skupiał on ludzi pochodzących z polskich ziem zachodnich. KZ rozpoczął działania w 1941 roku, ale potem wszedł w skład Armii Krajowej. Stalowowolski KZ skupiał kilkadziesiąt ludzi wysiedlonych głównie z Wielkopolski, Śląska i Zagłębia, pracujących w Zakładach Południowych zarządzanych przez Niemców. Jednym z organizatorów Korpusu Zachodniego był Alojzy Holeksa urodzony w Cieszynie, ale związany pracą zawodową ze Śląskiem. Wcześniej tworzył też NOW w Stalowej Woli. Jego bliskim współpracownikiem był Kazimierz Kazimierzczak pochodzący z Poznania.

Pod osłoną nocy 8 grudnia 1943 roku do przyszowskiego lasu na terenie niemieckiego poligonu wojskowego po ukrytą broń poszli członkowie organizacji pod nazwą Korpus Zachodni, którą osłaniała uzbro-

jona grupa Armii Krajowej. Broń odkopano – kilkanaście karabinów, w tym jeden maszynowy i amunicję – i wyruszono z nią do Stalowej Woli. Ale w czasie powrotu przestał padać śnieg i po konspiratorach zostały ślady. Niemcy po tropie trafili na broń schowaną pod podłogą baraku, w którym mieszkał jeden z uczestników nocnej eskapady. Już z samego rana rozpoczęły się aresztowania. Meldunek placówki Wilcze Łyko (Rozwadow) z 20 grudnia 1943 roku informował, że aresztowania objęły około 40 osób. Taką samą liczbę aresztowanych w swoich wspomnieniach wymienia ks. Józef Skoczyński. Funkcjonariuszom gestapo nie udało się aresztować Henryka Liniewieckiego „Tom”, który na ich oczach otruli się cyjankiem potasu.

Aresztowanych przetrzymywano i przesłuchiowano w stalowowolskiej siedzibie gestapo przy Bismarckstrasse (dziś ul. ks. Skoczyńskiego). W niedzielę przed południem, 12 grudnia 1943 roku, w lesie w pobliżu elektrowni zostało rozstrzelanych dziesięciu spośród aresztowanych konspiratorów KZ. Byli to: Marian Chwastikow, Alojzy Holeksa, Marian Januszek, Franciszek Kata, Kazimierz Kazimierzczak, Piotr Muszyński, Antoni Ochędzan, Czesław Olszewski, Ludwik Piecha, Wiesław Zagożdżński. Pozostałych aresztowanych wywieziono do więzienia w Jarosławiu, gdzie sąd specjalny skazał ich na śmierć. W kronice klasztoru oo. Kapucynów w Rozwadowie zapisano: *„21 grudnia, wtorek (...) W Stalowej Woli ogłoszono wczoraj 10 nazwisk rozstrzelanych 12 bm. za nielegalne posiadanie broni i należenie do nielegalnych związków. Ich rodziny mają do 22-ego opuścić Płowo lub Stalową Wolę i nie wolno im nic tam przechowywać...”*

Z wyroku sądu Polski Podziemnej w Woli Zarczyckiej koło Sarzyny w grudniu 1943 roku bojówka akowska zlikwidowała gajowego Jana Millera, który był niemieckim konfidentem szczególnie mocno dającym się we znaki Polakom. Zwłoki zastrzelonego Millera zakopano niezbyt głęboko i odnalazły je psy. W tym samym miejscu Niemcy dokonali egzekucji dziesięciu członków stalowowolskiego Korpusu Zachodniego przywiezionych z więzienia w Jarosławiu. W lesie w pobliżu Woli Zarczyckiej 22 grudnia 1943 roku zostali rozstrzelani: Edward Galant, Edward Grzyb, Józef Gorgoń, Czesław Gallot, Kazimierz Jakubek, Zdzisław Kuzior, Edward Łabus, Stanisław Paczyński, Stefan Walasek i prawdopodobnie Kazimierz Fijałkowski. 29 stycznia 1944 roku w Pełkiniach koło Jarosławia

2 XII 1973 r., uroczystości poświęcenia kościoła pw. MBKP



rozstrzelano 20 osób, wśród nich ostatnich aresztowanych członków KZ ze Stalowej Woli: Aleksandra Będkowskiego, Henryka Skulskiego, Antoniego Marcinkowskiego, Romana Polaka, Rudolfa Paterka, Adama Zarębę i Zenona Łabusia. Był to odwet, tym razem za zastrzelenie w Pełkiniach urzędnika niemieckiej policji Lachmanna i granatowego policjanta Leciejewskiego.

Korpus Zachodni w Stalowej Woli przestał istnieć. Pozostali konspiratorzy, którym udało się uniknąć aresztowania, weszli, jak zresztą cała ta organizacja, w skład Armii Krajowej.

Nowy kościół

45 lat temu 2 grudnia 1973 r. poświęcono nowy kościół pw. Matki Bożej Królowej Polski.

Dzięki zmianom politycznym związanym z tzw. Październikiem 1956 roku, stalowowolscy wierni uzyskali zgodę komunistycznych władz na budowę w mieście nowego kościoła. 19 grudnia 1956 roku powołano Komitet Budowy Kościoła, na jego czele stanął proboszcz ks. Józef Skoczyński. Odzyskano część materiałów budowlanych, które przed wojną ówczesny Komitet Budowy Kościoła zdeponował na terenie Zakładów Południowych, a w czasie okupacji dyrekcja Zakładów je przejęła i wykorzystwała. Zaczęto gromadzić materiały budowlane, na potrzeby nowego kościoła zaczęła pracować cegielnia w Zarzeczku koło Niska. Tymczasem trwały starania o formalną akceptację placu pod budowę kościoła, które ostatecznie zakończono 12 czerwca 1958 roku. Z taką datą Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Stalowej Woli wydał decyzję zezwalającą na budowę kościoła na otrzymanej nieodpłatnie parceli przy skrzyżowaniu ul. 1 Maja (dziś ks. Popiełuszki) z szosą rozwadowską (dziś al. Jana Pawła II). W dwa tygodnie potem gdy Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego w Rzeszowie zatwierdziła lokalizację ogólną kościoła, 1 lutego 1957 r. rozpisano konkurs zamknięty na wstępny projekt budowy świątyni. Wzięło w nim udział trzech architektów z Warszawy i dwóch z Krakowa. Wybrano projekt Jana Bogusławskiego z Warszawy. Sam autor zobowiązał się wykonać kompletną dokumentację do 25 listopada 1957 roku. Ostatecznie projekt, po pewnych korektach, zatwierdził Wojewódzki

Zarząd Architektoniczno-Budowlany w Rzeszowie w lipcu 1958 roku.

9 czerwca 1958 roku rozpoczęto budowę nowego kościoła. Wykopy pod fundamenty wykonywali mieszkańcy miasta. Wcześniej czyniono starania, aby stworzyć podstawy materialne budowy kościoła. Rozpoczęto zbiórkę pieniędzy wśród mieszkańców Stalowej Woli. Mało było takich, którzy odmawiali składki. Nawet sam dyrektor Huty Józef Waniek, mimo partyjnych nacisków,łożył co miesiąc na budowę kościoła. Kuria biskupia w Przemyśle wyraziła zgodę na emisję tzw. cegiełek o nominalnie od 2 do 50 złotych, które rozprowadzano wśród pracowników Huty.

Miejscowe władze krzywym okiem patrzyły na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego i nie wyrażały zgody na jej odbycie. Jednak 12 października 1958 roku odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego, czego dokonał biskup ordynariusz przemyski Franciszek Barda. Prokuratura powiatowa w Nisku po tej uroczystości skierowała do sądu oskarżenie przeciw ks. Józefowi Skoczyńskiemu o nielegalne redagowanie i rozpowszechnianie odezwy wywołującej ludność do składania datków pieniężnych i do wzięcia udziału w zakazanej uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego.

Budowę kościoła materialnie wspierali mieszkańcy Stalowej Woli i pracownicy Huty Stalowa Wola, a także 19 dekanatów diecezji przemyskiej. Budowa posuwała się naprzód. Solą w oku władzy były szybkie postępy w pracach nad nową świątynią. Szukano więc różnorodnych pretekstów, aby utrudnić budowę. W 1961 roku nałożyły na parafię podatek dochodowy, jak na owe czasy, ogromny – 400 tys. złotych. Objęto nim nawet pożyczki. Odwołania parafii urząd skarbowy zbywał milczeniem. W sukurse władzy przyszedł wypadek na budowie. 8 maja 1961 roku jeden z robotników spadł z rusztowania i złamał nogę. Ten wypadek posłużył władzy za argument do wstrzymania budowy. Potem w sierpniu 1961 r. zezwolono na kontynuowanie robót. W końcu sierpnia 1961 roku podjęto znowu prace, ale 25 października budowę znów nakazano przerwać w celu spełnienia wyszczególnionych zaleceń. Budowa stanęła całkowicie na dziesięć lat. Ale sprawa budowy kościoła w Stalowej Woli stawała się głośniejsza w kraju i za granicą.

Wydarzenia na Wybrzeżu i śmierć robotników w grudniu 1970 roku otworzyły dla sprawy kościoła w Stalowej Woli nową drogę. 13 listopada 1971 roku wydały decyzję zezwalającą na kontynuowanie budowy. Prace przy dokończeniu budowy trwały dwa lata, 8 listopada 1973 roku zabetonowano 20-metrowy krzyż przy kościele, 27 listopada 1973 roku władze zezwoliły na użytkowanie kościoła. Tej chwili nie doczekał inicjator budowy kościoła ks. Józef Skoczyński, który zmarł na raka 20 listopada 1967 roku.

2 grudnia 1973 roku w pierwszą niedzielę Adwentu Stalowa Wola przeżywała swoją wielką uroczystość. Dwa-ście tysięcy ludzi uczestniczyło w niej mimo kilkunastopiętnego mrozu i mimo zakazów. Czynniki partyjne i polityczne zmusiły Hutę, aby tę niedzielę ustanowiła dniem pracy. Miało to zapobiec udziałowi pracowników w uroczystym poświęceniu kościoła. Niekompletny, jeszcze surowy kościół poświęcił metropolita krakowski kardynał Karol Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II. Nowej świątyni nadał wezwanie Matki Bożej Królowej Polski. W uroczystości uczestniczyło siedmiu biskupów. Uroczystą mszę pod przewodnictwem kardynała Karola Wojtyły, koncelebrowali również ks. Wojciech Szubarga – dziekan stalowowolski, ks. Władysław Janowski – proboszcz par. św. Floriana. Lekcję czytał sam twórca świątyni Jan Bogusławski. Po mszy kard. Wojtyła poprosił zgromadzonych o chwilę ciszy, a potem powiedział, że *w tej ciszy słyszał bicie serc parafian, które towarzyszyły nowej świątyni i dzielnie zastępowały bicie dzwonów*. Po mszy odśpiewano „Boże coś Polskę”. Poświęcenie odbywało się o godzinie jedenastej przed południem.

Załoga Huty, która wówczas liczyła dwadzieścia tysięcy ludzi, w znacznej części nie mogła uczestniczyć w uroczystościach. Absencję w pracy w tę niedzielę traktowano jako naruszenie „socjalistycznej dyscypliny pracy”. Ale po południu pracownicy Huty gremialnie wzięli udział w specjalnej mszy, którą odprawił biskup Stanisław Jakiel. Kazanie wygłosił biskup Ignacy Tokarczuk. Wyraził wdzięczność wszystkim tym, którzy przyczynili się do powstania tego wspaniałego Domu Bożego, który jest nie tylko świadectwem głębokiej wiary, ofiarności, męstwa i pracy, ale też pomnikiem kultury.

Dionizy Garbacz

Zapomniane bale, zapomniane lokale

Stalowa Wola liczy osiemdziesiąt lat, ale na balach sylwestrowych w mieście Nowego Roku nie witano tyle razy. Przed wojną ani razu nie odbył się bal sylwestrowy, w czasie okupacji ktoś miał głowę do myślenia o Sylwestrze. Myślało się o przeżyciu. Po okupacji za wcześnie było jeszcze na radość. Dopiero pod koniec lat 40. myślano o szczęśliwym Nowym Roku.

Na dobre sylwestrowe szaleństwo w Stalowej Woli zaczęło się na początku lat 50. zeszłego wieku. Było wciąż jeszcze biednie, ale potrzeba witania nowego roku, roku nadziei wciąż istniała. Trzeba powiedzieć, że zabawy witające nowy rok w Stalowej Woli organizowano jeszcze kilka lat po wojnie w świetlicy hotelu zakładowego przy dzisiejszej ulicy ks. Popiełuszki. Teraz rozbudowany hotel mieści komendę policji. W latach 40. hotel pełnił rolę domu kultury. Dziś świetlica, w której odbywały się zabawy sylwestrowe, jest salą konferencyjną komendy policji. W tych balach uczestniczyli w zdecydowanej większości pracownicy Huty Stalowa Wola.

Spółdzielcy Sylwester

W drugiej połowie lat 40. do początku lat 50. zabawy sylwestrowe organizowała Spółdzielnia Spożywców „Stalowa Wola”. Sala taneczna znajdowała się w tzw. gospodzie, dziś jest to budynek, w którym mieści się Telewizja Miejska. Uczestniczyli w nich lepiej sytuowani pracownicy Huty z kadry techniczno-urzędniczej. Ale na początku lat 50. Spółdzielnię rozwiązano, a obiekt przejęła wszechwładna Huta. I zabawy w gospodzie się skończyły na kilka lat.

W końcu lat 50. budynek dawnej Spółdzielni Spożywców „Stalowa Wola” na nowo ożył. Związek Młodzieży Socjalistycznej urządził w nim klub „Oaza”. Zabawy jakie się tam odbywały cieszyły się naprawdę dużym powodzeniem. Nie sama młodzież królowała na parkiecie, zdarzało się, że w tan szli panowie w całkiem słusznym wieku. Na zabawach i balu sylwestrowym porządku pilnowali wynajmowani „bramkarze”. Wśród nich rej wodził bokserzy ZKS „Stal”, wtedy jedni z najpopularniejszych sportowców w mieście. ZMS nie cieszył się jednak długo klubem. KM PZPR uznał, że budynek w sam raz będzie „partyjną chatą”, jak to określił jeden z sekretarzy PZPR Kazimierz Jaszczur, i zorganizował w nim swoją siedzibę. Klub „Oaza” przestał istnieć.

„Hutnik” na uboczu

W latach 50., zwłaszcza na początku, chętnych do sylwestrowych zabaw nie brakowało, ale w Stalowej Woli brakowało lokali, w których można byłoby urządzić tańce. Wtedy „Hutnik”, choć posiadał wystarczająco dobry lokal na sylwestrowe bale, zabaw jednak nie urządził, bo ta późniejsza restauracja, była wtedy stołówką zakładową, z której korzystali pracownicy Huty i hotelowi goście. „Hutnik” obudził się w latach 60. Wtedy zaczęto organizować bale, ale nie uzyskały one prestiżu tych z domu kultury czy potem z hali sportowej, które, notabene, były najludniejsze z wszystkich w dotychczasowej historii miasta. Dopiero w późniejszych latach „Hutnik” stał się modny, tam na balach obowiązywał szyk i elegancja. Uczestnikami ich była głównie stalowowolska socjeta. Słynał wtedy „Hutnik” również z balu

myśliwskiego i balu NOT-u (Naczelna Organizacja Techniczna).

Szkolne i przedszkolne zabawy

W latach 50. organizowano zabawy sylwestrowe w szkołach, które posiadały sale gimnastyczne. W sali gimnastycznej Liceum Ogólnokształcącego przy ulicy Staszica organizowano sylwestrowe tańce, w których uczestniczyła głównie młodzież. Tradycji zabaw sylwestrowych w liceum nie udało się stworzyć, bo w końcu dyrekcja szkoły zrezygnowała z organizacji tanecznych imprez. O wiele atrakcyjniejsze były bale sylwestrowe w ówczesnym technikum mechanicznym. Szkoła posiadała dużą aulę i tam odbywały się sylwestrowe tańce. Ten okres sylwestrowych szaleństw w technikum również nie trwał długo, w mieście było coraz więcej miejsc do zabaw tanecznych, zresztą komitety rodzicielskie, które uczestniczyły w organizacji zabaw powoli się zniechęcały a i dyrekcja szkoły też nie widziała potrzeby sylwestrowej rozrywki. Ponadto władze oświatowe nie uważały, że szkoły akurat nie są miejscem na zabawy taneczne, zresztą suto zakrapiane alkoholem. Tak więc szkolne zabawowe imprezy przeszły do historii. Zapomnianej.

Sylwestrowe szaleństwo nie ominęło nawet przedszkola. Przy dzisiejszej ulicy Popiełuszki w latach 50. bal sylwestrowy organizowano w największym wówczas stalowowolskim przedszkolu. Uczestnikami tych zabaw byli głównie rodzice dzieci uczęszczających do przedszkola. Zabawy w szkołach i przedszkolu były znacznie tańsze, ale mniej bogate niż w domu kultury czy w Arkadii. Tańce odbywały się przy muzyce z adapteru, na orkiestrę organizatorów zabawy nie było stać.

Sylwester inaczej

Klasa robotnicza, zwłaszcza przyjezdna, zatrudniona w firmach budowlanych, a wtedy w Stalowej Woli i Hucie budowało się bardzo dużo, potrzebowała sylwestrowo-noworocznej rozrywki. Sylwester i karnawałowe zabawy w pierwszej połowie lat 50. odbywały się również w tak zwanym Meksyku, w stołówce mieszczącej się w jednym z poniemieckich baraków w rejonie dzisiejszych ulic Siedlanowskiego, Ofiar Katynia i Niezłomnych. Dziś „Meksyku” nie ma, postawiono tam szkołę, bloki mieszkalne i pawilony handlowe. W tych barakach mieszkali pracownicy firm budowlanych, które stawiały hale w Hucie i domy w Stalowej Woli. Na zabawach w „Meksyku” bardzo często dochodziło do rękoczynów. W grupowych bitkach uczestniczyli młodzi pracownicy firm budowlanych wywodzących się z Krakowskiego i Warszawskiego. Podnieci do „bohaterskich” czynów krakusów i warszawiaków w bitkach była wódka. A tej nie brakowało. W czasie jednej z zabaw musiało interweniować wojsko z pobliskiego Niska, bo milicja z walczącym tłumem rady sobie nie dawała i osobowo nieliczna musiała dać tyły. Woj-



Takie orkiestry przygrywały na balu

sko nie patyczkowało się z walczącymi, rozpedziło tłum, a kilkudziesięciu uczestników „balu”, który był ogólną bijatyką, zatrzymano, a potem wszyscy stanęli przed sądem i kolegium karno-administracyjnym.

Jednym z najstarszych stalowowolskich lokali, w których odbywały się zabawy sylwestrowe, była restauracja „Popularna” przy ulicy Staszica. Dziś na miejscu tej knajpy znajduje się bar mleczny „Kapryst”. Zabawy w tym lokalu miały kiepską klientelę i kiepską renomę, zresztą sama restauracja była podła. W „Popularnej”, do której zaglądały przeważnie męty społeczne, bilety wstępu na zabawę sylwestrową były tanie i można było je nabyć jeszcze przed samym rozpoczęciem tańców. W Stalowej Woli uznawano, że tam się bawi plebs, przypadkowi goście, w ogóle niższa klasa społeczna. W „Popularnej” wieczorowe stroje raczej nie obowiązywały, można było tu zobaczyć mężczyzn nawet w roboczych bluzach i zwykle mocno pijanych.

„Arkadia” z „Robotniczej”

Na początku lat 50. obok domu kultury otwarto, wtedy mówiono „kawiarnię”. W istocie była to restauracja dumnie nosząca nazwę w robotniczym mieście „Robotnicza”. Dopiero po kilku latach nazwę zmieniono na wyszukaną, odwołującą się do starożytności, na „Arkadię”. Ale i tak w powszechnym użyciu restaurację przez wiele lat nazywano po prostu „kawiarnią”. Zabawy sylwestrowe w „Arkadii” były ogólnie dostępne, ale o zaproszenia, oczywiście płatne, trzeba było zabiegać. Bale w tym lokalu miały dobrą opinię i kulturalną oprawę. Uczestnicy zabawy przychodzili do lokalu stosownie ubrani. Stoliki ustawione były w pobliżu parkietu, a także na balkonie. Orkiestra różna od ucha do ucha, nieraz parkiet nie mieścił wszystkich tańczących, wódka lała się do gardła i na stoły. W zabawie uczestniczyło ponad trzysta osób. Parę lat temu Telewizja Kablowa Stella pokazała fragmenty zabawy w „Arkadii” z lat 60. Tancerze tańczyli rock and roll i twist. Były to wówczas modne tańce. Ale na początku lat 60. modny był nie tylko rock and roll czy twist. Młodzi ludzie studiujący w dużych miastach przywozili z sobą inne nowomodne tańce; pokazali wtedy hula hoop. Tańczący wyposażony w plastikową okrągłą obręcz, obracał ją swoim ciałem w rytm muzyki. Hula hoop była ciekawostką, która więcej wspólnego miała z ćwiczeniami cieleśnymi niż z tańcem i nie przyjęła się. Zresztą, popisujący się kręceniem

plastycznego koła zajmowali zbyt wiele miejsca na parkiecie. Nie przyjął się również przywieziony z „wielkiego świata” zbiorowy taniec madison ani cha-cha. Rock and roll za to był powszechny na parkiecie, prezentowany głównie przez młodzież. Starsze pokolenie lubowało się w tangu, walcu, a także w fokstocie.

Sami sobie

Był czas, że klub „Energetyk” stalowowolskiej elektrowni był popularny nie tylko w samym Ozie, ale także w Stalowej Woli. Dysponował, jak na owe czasy, doskonałymi warunkami lokalowymi: na dole kawiarnia, na piętrze odbywały się tańce. Klub posiadał własną bardzo dobrą orkiestrę. W latach 60. i później organizowano tam bale sylwestrowe, uczestniczyli w nich przeważnie pracownicy elektrowni. Dziś klubu nie ma, lokal zajęto na biura.

Trzeba byłoby wspomnieć o klubie „Emka” przy ul. Żwirki i Wigury. W tym lokalu w latach 60. i 70. zabawy sylwestrowe organizowała Spółdzielnia Mieszkaniowa, jako że klub był jej własnością. Wtedy był namiastką spółdzielczego domu kultury. Uczestnikami zabawy sylwestrowej w „Emce” byli zwykle aktywiści Spółdzielni Mieszkaniowej, a koszt balowania, co ważne, nie wypróżniał portfela.

Najokazalszy

W latach 50. i na początku 60. największą renomą cieszył się bal sylwestrowy w Zakładowym Domu Kultury (dziś miejski). Był to na warunki stalowowolskie największy i najokazalszy bal. Polowanie na zaproszenie na ten bal w Stalowej Woli zaczynało się kilka tygodni wcześniej przed dniem Sylwestra. Pracownicy Huty mieli ułatwiony dostęp do zaproszeń, gorzej mieli ludzie spoza Huty. Wtedy sala widowiskowa, na której odbywał się bal, była płaska. Usuwano z niej drewniane fotele i cala widownia była jednym wielkim parkietem do tańca. Natomiast cały hol, łóża i balkon były zajęte na stoliki. Orkiestra znajdowała się na scenie. Z wybięciem północy na krótko gasły światła, aby wszyscy mogli składać intymne życzenia połączone z pocałunkami często bardzo ognistymi i niekiedy z własną partnerką. Potem trzyosobowa delegacja stalowni w hutniczych uniformach, w kapełuszach, meldowała dyrektorowi Huty wykonanie produkcyjnych zadań, a następnie dyrektor składał życzenia wszystkim uczestnikom balu, oczywiście winszując im w Nowym Roku dalszych sukcesów w pracy zawodowej i w życiu osobistym. Bal w domu

kultury był niejako oficjalny dla Stalowej Woli. Zabawy w ZDK na sali widowiskowej skończyły w 1964 roku. Potem, nowy kierownik domu kultury Władysław Bobek uznał, że widownia musi być pochyła, aby ludzie mogli dobrze obserwować co dzieje się na scenie i na ekranie (wtedy w ZDK funkcjonowało już kino „Wrzós”). I ułożono pochyłą podłogę. Kierownik ZDK za swoją decyzję o pochyłej widowni dostał reprimendę od dyrektora Huty, ale w końcu, po cichu, władze zakładowe zmianę tę uznały za celową i potrzebną. Ale wielkiego balu w ZDK już nie było. Co prawda w klubie na drugim piętrze organizowano jeszcze bale, ale te już nie nosiły oficjalnego charakteru i prestiżu. I były domeną młodzieży.

Mniej oficjalna halka sportowa

Niejako oficjalne bale sylwestrowe przeniesiono do hali sportowej. Ale już nie miały tego wysokiego poziomu oficjalnego jak te z ZDK. Zajmowano wówczas halę, której strop obniżano, zawieszając u góry maskujące siatki wypożyczone z jednostki wojskowej w Nisku, oraz cały biurowiec. Potem, gdy w połowie lat 70. obiekt rozbudowano o basen i salę treningową, zwiększono liczbę uczestników zabawy. Zdarzało się wówczas, że na balu przygrywały do tańca dwie orkiestry. Na tych imprezach grały wtedy cenione orkiestry rzeszowskie Albrzykowskiego i Głowackiego. Powierzchnia jaką zajmowano na bal była daleko większa niż ta w ZDK, ale też bal stał się jednym wielkim tanecznym rozgardiastem. Już nie było tej atmosfery wspólnej zabawy.

Wtedy zrezygnowano już z mel-dunków stalowników. Zabawy sylwestrowe w hali sportowej organizowano do lat 80. 31 grudnia 1981 roku żadnego balu sylwestrowego w Stalowej Woli nie było. Stan wojenny wprowadzony 13 grudnia 1981 r. nie zezwalał na jakiegokolwiek nocne zgromadzenia, a więc – żadnych zabaw. W latach 80. żaden bal sylwestrowy nie nosił znamiona oficjalnego dla Huty czy dla miasta.

W latach 70. w Stalowej Woli było już wiele nowych lokali, gdzie można było organizować sylwestrowe szaleństwa. Największym była stołówka nr 5 Huty Stalowa Wola, mieszcząca się przy dzisiejszej ulicy Ofiar Katynia. Tu odbywały się zabawy organizowane przez wydziały Huty i były też sylwestrowe bale, na których bawili się prawie wyłącznie pracownicy Huty. W stołówce odbywały się także bale „przedowników pracy”, które splendorem nie różniły się od bali sylwestrowych. Teraz stołówka zmieniła wygląd i właściciela. Rozbudowana stała się obiektem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zarządza nim Fundacja Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. I bali sylwestrowych nie urządza.

W gronie bliskich

Dziś bale sylwestrowe odbywają się jak przed laty. Bez biegania za zaproszeniami. Mają inny charakter, może mniej tej dawnej spontaniczności, za to więcej cywilizacji, dostatku i elegancji w ubiorze, wytworności i umiarkowania w jedzeniu i picu. Te dawne sylwestrowe czasy z dzisiejszymi łączą prywatki, prywatne sylwestrowe spotkania w gronie bliskich i znajomych z zabawą i witanie Nowego Roku.

Dionizy Garbacz



Zupy nie tylko świąteczne

W każdym domu na świątecznym stole znajdziemy barszcz czerwony lub aromatyczną zupę grzybową – to przecież klasyka kulinarnej strony świąt Bożego Narodzenia. Ale można te znane potrawy podać w odmienionej formie. I nie tylko w święta.

Barszcz czerwony z pieczoną cieciorką

Składniki:

- koncentrat barszczu czerwonego 300 ml
- ciecierzycy – 1 puszka
- przyprawy: sól, słodka papryka, wędzona papryka – po 1/4 łyżeczki (do przyprawienia ciecierzycy)
- oliwa – 1 łyżka
- 1,7 litra wody

Barszcz przygotowujemy według wskazówek na opakowaniu. Przyprawiamy odrobinę majerankiem. Cieciorkę odcedzamy i dokładnie osuszamy papierowym ręcznikiem, a następnie polewamy oliwą. Mieszmą w przyprawach i przekładamy na blachę wyłożoną papierem do pieczenia. Wstawiamy do nagrzanego piekarnika na 180 stopni i pieczemy około 30 minut, w międzyczasie mieszamy 2-3 razy. Podajemy z barszczem.

Zupa grzybowa z karpim w orzechach

Składniki (na ok. 12 porcji):

- 4-5 butelek koncentratu grzybowej
- 2 porcje warzyw na wywar (ok. 1 kg warzyw)
- 2 cebule w łupkach
- 1 duży karp (wypatroszony)
- 300 g orzechów tartych
- 300 g mąki pszennej
- 5 ząbków czosnku
- 3 jajka
- przyprawy: 4 liście laurowe, 4 kulki ziela angielskiego, 2 łyżki papryki mielonej wędzonej (lub zwykłej, w zależności od upodobań), olej lub masło klarowane, sól, pieprz

Dodatki:

- kielki rzodkiewki
- lub inne ulubione plasterki cytryny
- pieprz czerwony (całe ziarenka)

Karpia filetujemy, oczyszczamy go z łusek, odcinamy najcieńszą część płata i dzielimy go na 24 kawałki. Solimy i pieprzymy karpia, okładamy go plasterkami czosnku i odstawiamy w chłodne miejsce. Gotujemy wywar warzywny w ok. 4 litrach wody: warzywa obieramy, myjemy, wrzucamy do garnka, dodajemy liście laurowe, ziele angielskie oraz całe 2 cebule wraz z łupkami. Gotujemy ok. 45 minut. Wywar odcedzamy i dodajemy 4 butelki koncentratu zupy grzybowej (Krakus).

Z kawałków karpia ściągamy plasterki czosnku. Przygotowujemy 3 głębokie talerze. Do pierwszego wsypujemy mąkę, do drugiego jajka i roztrzepujemy je, a do trzeciego tarte orzechy wymieszane z papryką. Panierujemy kawałki ryby z obu stron, kolejno najpierw w mące, potem w jajku, a na koniec otaczamy w orzechach. Odkładamy na talerz i postępujemy tak samo z resztą karpia. Rozgrzewamy na patelni tłuszcz i na średnim ogniu smażymy rybę, najpierw skórą ku dołowi, a potem z drugiej strony, do uzyskania ładnego złotego kolo-

ru. Usmażone kawałki przekładamy do naczynia żaroodpornego lub na blaszkę i wkładamy do piekarnika nagrzanego do 70°C, jeżeli nie podajemy dania od razu. To pozwoli utrzymać rybę ciepłą. Serwujemy zupę w wazie, a rybę i dodatki osobno na talerzu lub podajemy gotowe danie. Na talerz wylewamy porcję zupy, układamy po dwa kawałki ryby, plasterki cytryny, plasterki lub paseczki ugotowanej marchewki z wywaru, kielki, a całość posypujemy czerwonym pieprzem i delikatnie mieloną papryką.



Mikołajkowe śniadanie dla najmłodszych

Sprawmy dzieciom pyszną niespodziankę i przygotujmy kreatywne, kolorowe śniadanie mikołajkowe z wykorzystaniem płatków zbożowych. Wybierzmy te, które nie zawierają oleju palmowego i syropu glukozowego, np. z Lubelli. Cała rodzina może uczestniczyć w przyrządzaniu śniadania, rodzice pokroją składniki, a najmłodsi udekorują potrawy.



Mikołajkowy omlet z płatkami i truskawkami

Składniki:

- garść płatków zbożowych
- 2 jajka
- łyżka twarożku naturalnego
- pół szklanki truskawek
- kropelki czekoladowe na oczy (lub płatki czekoladowe, rodzyнки, orzechy itp.)
- odrobina masła klarownego do natłuszczenia patelni

Jajka porządnie roztrzepujemy. Przelewamy na lekko natłuszczonej i rozgrzanej patelni. Smażymy na małym ogniu pod przykryciem, aż góra się zetnie. Omlet przekładamy na talerz. Z przekrojonych truskawek oraz twarożku tworzymy czapkę Mikołaja, natomiast z płatków zbożowych brodę. Od razu podajemy.

Płatki śniadaniowe inaczej

Cynamonowy mus z jabłek z twarożkiem i płatkami

Składniki (na 1 porcję):

- 2 duże jabłka
- 2 łyżki twarożku
- 4 łyżki płatków, np. Lubella Miodo Kółka
- 2 orzechy włoskie
- 1 łyżeczka miodu
- 1/2 łyżeczki cynamonu

Jabłka obrać, pokroić w kostkę i zalać wodą. Doprowadzić do wrzenia i gotować 2-3 minuty. Doprawić cynamonem oraz miodem, dodać drobno posiekane orzechy włoskie, wymieszać. Podawać z twarożkiem oraz Miodo Kółkami.



Zapiekanka naleśnikowa z granatem i płatkami



naleśniki:

- 3/4 szklanki mąki i mleka
- 2 jajka
- łyżka oleju rzepakowego
- masa do zapiekania:
- 1/2 szklanki mleka
- 2 jajka
- 2 łyżki płynnego miodu

dodatkowo:

- szklanka płatków zbożowych (Lubella Choco Muszelki)
- 8 łyżek kremowego twarożku
- pół łyżeczki masła do formy
- granat

Składniki na naleśniki zmiksować i smażyć na rozgrzanej, lekko natłuszczonej patelni. Piekarnik nagrzać do 180 stopni. Każdy naleśnik posmarować twarożkiem. Zwinąć i pokroić w plastry. Powstałe roladki ułożyć w niewielkim, lekko natłuszczonym naczyniu żaroodpornym. Prze-

strzeń między naleśnikami wypełnić płatkami zbożowymi (na zdjęciu Lubella Choco Muszelki). Mleko roztrzepać z jajkami oraz miodem. Zalać naleśniki. Piec około 25 minut w 180 stopniach. Podawać ciepłe, posypane pestkami granatu.

Orkiestra Dęta rozpędza chmury

Rozmowa z MIECZYŚLAWEM PARUCHEM, kapelmistrzem Orkiestry Dętej działającej przy Miejskim Domu Kultury

– Stalowowolska Orkiestra Dęta świętuje 80-lecie istnienia. Przy okazji takich rocznic z sentymentem wraca się do początków. Proszę powiedzieć, kiedy i w jakich okolicznościach zaczęła się pana przygoda z tą formacją?

– Pracuję w Stalowej Woli od 1975 roku. Wcześniej przez niepełną półtora roku pracowałem w leżajskim domu kultury. Do Leżajska na występ przyjechał Zespół Pieśni i Tańca Lasowiaczy ze Stalowej Woli. Podszedłem do kierownika zespołu i zapytałem czy nie potrzebują trębacza. Podchwycili to od razu i bardzo szybko załatwiono mi tzw. służbowe przeniesienie. Zakładowa Orkiestra Dęta była wówczas prowadzona przez dwóch panów. Byłem osobą do przyuczenia się, bowiem jeden z nich był już wiekowy, drugi dojeżdżający z Mielca i obaj kończyli pracę z zespołem. Zatrudniono mnie przy Zespole Szkół na Hucie. Dostałem polecenie przygotowania młodzieżowej orkiestry dętej w placówce. We wrześniu rozpoczęliśmy pracę z młodzieżą, a pierwszy występ daliśmy już na 1 maja. Orkiestra wyszła w ponad czterdziestuosobowym składzie. I tak zaczęła się ta moja przygoda. Kiedy panowie prowadzący dorosłą orkiestrę zakończyli pracę, w ich miejsce postawiono mnie i tak od 1979 roku samodzielnie prowadzę zespół.

– A jak potoczyły się losy tej młodzieżowej orkiestry funkcjonującej przy szkole?

– To się po 3 latach rozsypało, bo szkoła nie stworzyła takich warunków, jak na początku działalności, kiedy młodzież w ramach nauki zawodu przychodziła na próby 3 razy w tygodniu. Później coraz trudniej było tę młodzież zwać z zajęć i ona zaprzestała swojej działalności. Ale później powstała kolejna młodzieżowa orkiestra dęta, w 1985 roku przy chłopcach chórze Cantus. Nie chcąc stracić tych młodych ludzi, którzy wchodzili w okres mutacji, postanowiliśmy pozyskać ich do orkiestry. I tak zaczęła się kolejna orkiestra młodzieżowa, zresztą bardzo dobra, bo oni byli świetnie przygotowani muzycznie. I tak od wielu lat prowadzę również tę młodzieżową orkiestrę dętą. Te dwie orkiestry: dorosła i młodzieżowa działają niezależnie. Młodzieżowa orkiestra, którą prowadzę obecnie działa od 6 lat. Współpracujemy z PSP nr 1, gdzie są dwie klasy artystyczne. Każdego roku 4 klasa przychodzi we wrześniu i próbujemy zachęcać ich do instrumentów. Obecnie mamy ponad pięćdziesięciosobowy skład.

– Jak to w życiu, w trakcie tych minionych lat, było zapewne wiele wzlotów i upadków. Jakie wydarzenia, sytuacje zaliczył pan do tych najbardziej pozytywnych, a które z kolei najbardziej spędzały sen z powiek?

– Młodzieżowe orkiestry dęte mają to do siebie, że szybko powstają, ale i szybko się rozpadały. Orkiestra, która powstała z chóru Cantus liczyła 34 osoby, chłopcy chodzili do szkoły nr 4 i samodzielnie tworzyli tę orkiestrę. W mie-



Mieczysław Paruch na czele Orkiestry Dętej, podczas obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości

dzyczasie próbowałem pozyskać nowy narybek ze szkoły nr 1, ale wówczas były jakieś takie chude lata, że z dwudziestu kilku osób niekiedy zostawały tylko 2, reszta się nie nadawała, albo nie chciała podjąć nauki. Problem powstał kiedy chłopcy z chóralnej grupy zrobili maturę, poszli na studia i orkiestra zniknęła z dnia na dzień. Nie było kim uzupełnić powstałej luki i to był okres takiej posuchy. Było kilka starszych, kilka młodszych osób, ale ich umiejętności różniły się na tyle, że nie można było stworzyć orkiestry. I to był taki gorszy okres w tej naszej działalności.

W czasach orkiestry zakładowej więcej jeździło się na różne przeglądy, mieliśmy dobre wyniki, dużo sukcesów na koncie. Zwykle zajmowaliśmy drugie miejsce, bo lepsza od nas była tylko orkiestra działająca przy Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie, gdzie grali głównie muzycy z filharmonii czy orkiestry garnizonowej. Ostatnio mniej jeździmy na takie przeglądy, bo nie ma przeglądów dla takich orkiestr jak nasza. Są dla strażackich, ale my się w tej kategorii nie łapiemy. W przyszłym roku będziemy próbowali pokazać się na jakichś przeglądach. Trzeba będzie wejść w kontakt ze Związkiem Chórów i Orkiestr, może nam coś zaproponują. Ważne, żeby to były jakieś atrakcyjne festiwale.

– Jak w tej chwili prezentuje się skład osobowy Orkiestry Dętej?

– W tej chwili w dorosłej orkiestrze gra 39 osób. To są osoby uczące się, część to uczniowie szkoły średniej, mamy również studentów ze Stalowej Woli czy Rzeszowa, którzy dojeżdżają na próby. Gros osób jest pracujących, jest także kilku emerytów. Kilku kolegów podobnych wiekiem do mnie pracuje z tą orkiestrą ponad 40 lat. Najstarsi członkowie to: Tadeusz Piłat, Tadeusz Szubartowski oraz Zenon Szabat. Myślę, że na przestrzeni minionych lat można już mówić o setkach osób, które grały w orkiestrze, natomiast w przypadku orkiestr młodzieżowych ta liczba sięga już tysiąca.

– Na jakich instrumentach gracie? Które z tych instrumentów są najtrudniejsze, a które najłatwiejsze do opanowania?

– Trzeba się zastanowić co komu bardziej odpowiada i czy ma predyspozycje do danego instrumentu.

Jeżeli osoba jest niskiego wzrostu i ma bardzo małe paluszki, to na przykład na saksofonie będzie jej ciężko grać, bo tam są spore odległości pomiędzy tymi kłapkami. Podobnie jest z klarnetem. Jest też kwestia ciężaru instrumentów, jedne są lekkie, inne ciężkie. Grający na bębnie musi iść w marszu, niekiedy dość daleko i dźwigać ten instrument przed sobą. I to musi być postawny człowiek, maluchowi nikt nie da bębna, bo nie da rady. Takie instrumenty jak tuby, basy – one też są ciężkie do dźwigania, natomiast do grania nie są już tak ciężkie. Wbrew temu co mogłoby się wydawać, im większy instrument, tym fizycznie gra się na nim łatwiej. Jest duży ustnik, gra wymaga mniej wysiłku. Najcięższą fizycznie gra się na trąbce. W orkiestrze mamy flet, klarnet, saksofon altowy, saksofon tenorowy, trąbki, sakshorny tenorowe, puzony, tuby basowe, zestaw perkusyjny, werble, bęben i talerze. Nie stosujemy waltorni. One pięknie brzmią, robią fajną barwę w orkiestrze, ale są bardzo trudnymi instrumentami w zadaniu. Jeżeli ktoś nie gra w szkole muzycznej, nie ćwiczy bardzo intensywnie, to będzie robił dużo kiksów na tym instrumentcie, dlatego już dawno z tego zrezygnowałem. Nie stosujemy też sakshornów altowych. Przeniosłem te partie na inne instrumenty.

– A jaki repertuar gracie?

– Repertuar się zmienia, tendencje są takie, że trzeba iść z duchem czasu. Nie da się grać tych rzeczy, które były dobre 30 lat temu. Problem jest z pozyskiwaniem takich materiałów. Są ludzie, którzy zawodowo piszą na orkiestrę, ale oni piszą na te duże orkiestry, takie jak np. wojskowe, gdzie mają pełną obsadę instrumentalną włącznie z waltorniami, altami, fagotami. Część melodii piszą na te właśnie instrumenty. I w takich amatorskich orkiestrach nie można tego grać, bo w linii melodycznej robią się luki. Trzeba to przerabiać, albo pisać i opracowywać pewne rzeczy samemu – tak jak ja to robię. Większość utworów przygotowuję sam, niektóre mam z wymiany. Szukam melodii w Internecie, często pomysły podrzucają mi członkowie orkiestry.

– Jak radzi pan sobie z opanowaniem tak licznej grupy muzyków. Która metoda jest panu bliższa: „kija” czy „mar-chewki”?

– Nigdy nie miałem i nie mam problemów w porozumiewaniu się

z ludźmi. Niekiedy bywa tak, że się zdenerwuję, czy ostrzej coś powiem, ale na ogół nie robię takich rzeczy, bo przecież ci ludzie przychodzą tutaj z dobrej woli. Nikt nie musi tego robić za wszelką cenę, to nie jest ich kawałek chleba. Z resztą oni wiedzą po co tu przychodzą, dlatego wszystko robimy spokojnie, czasem z odrobiną humoru, żeby ludzi nie zdolać, bo to by było bez sensu.

– Orkiestra obecnie występuje w specjalnych strojach. Czy są jakieś plany doposażenia grupy w tym zakresie?

– Te kostiumy mamy od trzech lat. Teraz doszły nowe zestawy, bo przybyło nam osób w orkiestrze i nie mają w czym występować. Niedawno braliśmy miarę i będziemy szyli kolejne sztuki. Teraz jeszcze ustaliliśmy, że uszyjemy nakrycia głowy na lato. Bo jak się gra w takim wydaniu mundurowym, to bez nakrycia głowy nie wygląda to dobrze. A czapki, które mamy są za ciężkie na letnie występy. Dostaliśmy 12 listopada z okazji jubileuszu pewną sumę od prezydenta i dzięki temu doszłyśmy nowe, lżejsze czapki.

– Czy do grania w orkiestrze trzeba mieć jakieś specjalne predyspozycje? To chyba nie jest formacja dla każdego?

– Przede wszystkim potrzebne jest poczucie rytmu i dobry słuch muzyczny. W naszej orkiestrze nikt nie chodzi do szkoły muzycznej. Prowadzimy zajęcia sami, to są ludzie kształceni tylko u nas. Przygotowujemy ich tak, żeby umieli grać na instrumencie, poprawnie czytali nuty. Nie otrzymują żadnych tytułów, dyplomów czy świadectw. Po prostu grają, bo mają w tym przyjemność.

– W Stalowej Woli większość uroczystości bez Orkiestry Dętej nie może się obyć. To chyba świadczy o tym, że ta formacja niesamowicie wrosła w miejski krajobraz?

– Myślę, że tak jest. Gramy wszędzie, gdzie nas zapraszają. Ten rok był szczególnie intensywny, nigdy wcześniej nie mieliśmy tak wielu występów. Orkiestra zawsze dodaje wyglądu imprezie. Inaczej się idzie, jest żywiej, ciekawiej.

– Jakie macie plany na przyszłość?

– W przyszłym roku planujemy gdzieś pojechać. Do tej pory mieliśmy dobry kontakt z orkiestrą we Lwowie więc na pewno tam chcielibyśmy się wybrać. Obecnie żyjemy przygotowaniem do koncertu, który odbędzie się 19 listopada. To będzie jubileuszowy koncert orkiestry, na który serdecznie zapraszamy. Będziemy też w kontakcie ze Związkiem Chórów i Orkiestr w Rzeszowie, poprosimy o jakieś oferty. Chcielibyśmy pojechać chociaż na jeden festiwal taki dla dorosłych i może coś dla młodzieży.

– Halina Kunicka śpiewała kiedyś, że „jest w Orkiestrach Dętych jakaś siła”. Nie mogą nie zapytać kapelmistrza z takim doświadczeniem, co jest tą wielką siłą?

– Potęgą brzmienia orkiestry. Wiara i chęć ludzi grających w orkiestrze, ich zaangażowanie. Oni żyją tym, że grają. Pamiętam jak nieraz zaczynaliśmy grać na różnych imprezach to przestawał padać deszcz. I wtedy ludzie mówili, że dźwięki orkiestry mają to do siebie, że rozpędzają chmury, a słońce mocniej i jaśniej świeci.

Rozmawiała Aleksandra Soból

WZROS
Basia

(animowany, familijny, Polska, 2018)

Basia – bohaterka znana z książek Zofii Staneckiej i Marianny Oklejak – wreszcie na dużym ekranie. Skrzące się humorem i urzekające wnikliwym spojrzeniem przygody pięcioletniej dziewczynki i jej przyjaciół pokazują świat bliżki każdej rodzinie. Basia ma 5 lat i tak zwany charakter. Mieszka w mieście z rodzicami, dwójką braci, zółwem Kajetanem i pluszowym przyjacielem Miśkiem Zdziśkiem. Czasami Basia, jak każdy przedszkolak, napotyka wielkie problemy, z którymi musi sobie poradzić.

WZROS, HELIOS

Mary Poppins powraca

(musical, USA, 2018)

Mary Poppins pomaga nowemu pokoleniu rodziny Banksów odnaleźć radość i zachwyt życiem, które zatarcili w szarej codzienności. Niezawodna niania i jej magiczne zdolności, jak zwykle przemienia każde zadanie w niezapomnianą, fantastyczną przygodę!

WZROS, HELIOS

Spider-Man Uniwersum

(animacja, familijny, akcja, USA, 2018)

Miles Morales jest nastolatkiem, który odkrywa w sobie moce podobne do tych, jakimi posługuje się Spider-Man, podobnie zresztą jak on, jest superbohaterem; nazywany jest często Ultimate Spider-Man, działa w uniwersum zwanym Ziemia-1610. Jest nadzwyczajnie silny, potrafi wdrapywać się po ścianach, ma pajęczy zmysł i umiejętność paraliżowania wroga.

GRATISY

Do rozdania mamy biletów do kina Wrzos na następujące seanse:

• 30 grudnia, godz. 11.00 – Kino Dzieci: **BASIA**

30 grudnia, godz. 17.45: **Spider-Man Uniwersum**

Wystarczy zadzwonić do redakcji, pod numer **530-530-598**, o godz. 13.00–13.05 w piątek, mieć przy sobie gazetę i odpowiedzieć na jedno pytanie.

Uwaga! Jedna osoba może otrzymać wejściówkę do kina tylko raz w miesiącu kalendarzowym.

REPERTUAR KIN

Stalowa Wola

WZROS: Spider-Man Uniwersum, USA; 28.12, godz. 13.45, 16.00, 18.15; 29.12, godz. 13.30, 15.45, 18.00; 30.12, godz. 13.15, 15.30, 17.45; 1–2.01, godz. 15.30, 17.45; 3.01, godz. 13.45, 19.30; **Mary Poppins powraca**, USA; 28–29.12, godz. 15.00, 17.30; 30.12, godz. 15.15, 17.45; 1–2.01, godz. 16.00, 18.30; 3.01, godz. 15.30, 18.00; **Narodziny gwiazdy**, USA; 28–29.12, godz. 20.00; 30.12, godz. 20.15; 1–2.01, godz. 20.00; 3.01, godz. 20.30; **Gentelmen z rewolwerem**, USA; 28.12, godz. 20.30; 29.12, godz. 20.15; 30.12, godz. 20.00

HELIOS: Mary Poppins powraca, USA; 28.12–2.01, godz. 11.00, 14.40, 18.00; 3.01, godz. 11.00, 15.40; **Aquaman**, USA/Australia; 28.12–3.01, godz. 11.15; 28–30.12, godz. 18.30, 21.30; 31.12, godz. 18.30; 1–3.01, godz. 18.30, 21.30; 28.12–2.01, godz. 15.30; 3.01, godz. 14.30; **Pech to nie grzech**, Polska; 28–30.12, godz. 14.20, 19.00, 21.00; 31.12, godz. 14.20, 19.00; 1–3.01, godz. 14.20, 19.00, 21.00; **Spider-Man Uniwersum**, USA; 28–31.12, godz. 10.15, 12.50, 19.30; 1.01, godz. 12.50, 19.30; 2.01, godz. 10.15, 12.50, 19.30; 3.01, godz. 10.15, 19.30; 28.12–3.01, godz. 16.20; **Królowa Śniegu: Po drugiej stronie lustra**, Rosja; 28–29.12, godz. 10.30, 13.50, 17.30; 30.12, godz. 13.50, 17.30; 31.12, godz. 10.30, 13.50, 17.30; 1.01, godz. 13.50, 17.30; 2–3.01, godz. 10.30, 13.50, 17.30; **Grinch**, USA/Chiny; 28.12–3.12, godz. 12.20, 15.50; **Narodziny gwiazdy**, USA; 28.12–3.01, godz. 20.45; Kamerdyner, Polska; 3.01, godz. 13.00, 18.00

Leżajsk

MCK: Mary Poppins powraca, USA; 28–30.12, godz. 15.00, 17.30; 2–3.01, godz. 15.00, 17.30; **Pech to nie grzech**, Polska; 28–30.12, godz. 20.00; 2–3.01, godz. 20.00

INFORMATOR KULTURALNY WYSTAWY

Stalowa Wola
MUZEUM REGIONALNE, ul. Sandomierska 1, tel. 15 844 85 56, rezerwacje 15 842 00 42, 797 120 229, www.muzeum.stalowawola.pl; godziny otwarcia: pn. 8.00–15.00, wt., śr., czw. 8.00–18.00, pt. 8.00–15.00, niedz. 14.00–18.00, sobota nieczynne; Wystawa stała: „Stacja Rozwadów. Między Lwowem a Krakowem”; Wystawa plenerowa: dziedziniec muzeum – Galeria przez dotyk; Wystawa czasowa: „Wielka Wojna nad Dolnym Sanem” (do 10 lutego 2019 r.)

Rynek w Rozwadowie; Wystawa plenerowa: Walczyli o Polskę, w którą wierzili – żołnierze „Tarzana”

Hotel Hutnik, ul. Wyszyńskiego 12 – Stefan Norblin. Grafik, projektant, ilustrator (dostępna po uprzedniej rezerwacji 15 844 85 56 wew. 15)

Plac przed MBP, ul. Popiełuszki 10; Wystawa plenerowa: Wspomnienia ze sportowych kronik ZKS Stal Stalowa Wola, 1938-2018

MUZEUM JANA PAWŁA II, ul. Popiełuszki 4 (dom katechetyczny), godz. otwarcia: wtorek i czwartek 10.00–14.00, niedziela 13.00–16.00; Ekspozycja stała; „A jutro jest nieznane. Podziemna Solidarność w Stalowej Woli 1982–1989”; „Oblicze Boga w tajemnicach Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania Pańskiego”

Galeria TŁO, ul. 1 Sierpnia 9; Wystawa czasowa: „Prezentacje 2018”

Sandomierz
MUZEUM OKRĘGOWE, ZAMEK, ul. Zamkowa 12, tel. 15 832 22 65, www.republika.pl/mosandomierz; godziny otwarcia: wt.–pt. 9.00–16.00, sob., niedz. 10.00–16.00; poniedziałek nieczynne; 10 wystaw stałych

Leżajsk
MUZEUM ZIEMI LEŻAJSKIEJ, ul. Mickiewicza 20a, tel. 17 240 22 35, www.muzeum-lezajsk.pl, godziny otwarcia: pn. 10.00–16.00, wt., czw. 10.00–18.00, śr.–pt. 10.00–16.00, sob., niedz. 10.00–18.00; Wystawy stałe: Ekspozycja historyczna miasta i regionu; Ekspozycja Browarcza; Ekspozycja Etnograficzno-Zabawkarska; Wystawa czasowa: Fotografie z podróży Pani Agaty Stepińskiej

Rudnik n. Sanem
CENTRUM WIKLINIARSTWA, ul. Mickiewicza 41, tel. 15 649 26 13, www.mokrudnik.pl; godziny otwarcia: wt.–pt. 10.00–18.00, niedz. 13.00–17.00; Wystawy stałe: archeologiczna (zbiory ks. Franciszka Nicałka); etnograficzna (zbiory Wiktora Wójcika); historyczna (zbiory związane z historią miasta i wikliniarstwa); ekspozycje wikliny artystycznej i użytkowej; ekspozycja koszy XXL powstałych podczas Ogólnopolskich Warsztatów Innowacyjnego Wikliniarstwa – WIKLINA – siła tradycji i nowoczesności; Wystawy czasowe: Wystwa archiwalnych fotografii z ostatnich 85 lat działalności Miejskiego Ośrodka Kultury w Rudniku nad Sanem (do 31 grudnia)

Tarnobrzeg
MUZEUM HISTORYCZNE MIASTA TARNOBREZG, ul. Pawłowskiego 14, tel. 15 823 79 99, godziny otwarcia: Zamek: wt.–pt. 10.00–16.00, niedz. 13.00–17.00, sob., pon. – nieczynne; Wystawy stałe: Gabinet Miniatur; Galeria Obrazów z Kolekcji Dzikowskiej; Archeologia; Historia Dzikowskiej Rezydencji

SPICHLERZ, Muzeum Polskiego Przemysłu Siarkowego, ul. Pawłowskiego 14, tel. 15 823 79 99, godziny otwarcia: wt.–pt. 8–15, sob. po wcześniejszym zgłoszeniu, niedz., pon. – nieczynne; Wystawy stałe: Siarka w dawnej Polsce. Tradycje górnicze; Polski Przemysł Siarkowy

Baranów Sandomierski
ZESPÓŁ ZAMKOWO-PARKOWY, ul. Zamkowa 20, tel. 15 811 80 40; czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. 9.00–19.00; Wystawy stałe: Skarby Ziemi; Zbrojownia rycerska

IMPREZY, SPEKTAKLE

Pysznica
DK: 28.12, godz. 17.00 – Charytatywny maraton fitness dla Kubusia

Biblioteka musi iść z duchem czasu

Rozmowa z EWĄ BIAŁY – dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Melchiora Wańkowicza w Stalowej Woli.

– Kilka dni temu stalowowska biblioteka obchodziła okrągły jubileusz. 80 lat to długi okres, który przyniósł wiele zmian. Świat i ludzie idą do przodu, a razem z nimi rozwija się nowe czytelnictwo. Czy nie tęskni pani czasem za dawnym wyglądem biblioteki? Za starą siedzibą, która służyła bibliotece prawie 60 lat?

– Nowe czasy to nowe wyzwania. Zmienia się świat i wszystko dookoła. Nastają nowe rozwiązania i technologie, więc i biblioteki muszą iść z duchem czasu. Obecnie, doskonałe warunki lokalowe stalowowskiej biblioteki plus zasobny bagaż doświadczeń z ubiegłych, owocnych lat pracy pozwala placówce na rozwinięcie skrzydeł.

– Czy nie uważa pani, że dawniej, kiedy nie było jeszcze tak rozbudowanej cyfryzacji, to czytelników z biblioteką łączyła silniejsza więź?

– To były takie czasy, gdyż książka była jedynym nośnikiem słowa drukowanego. W tej chwili ma ona ogromną konkurencję. Jest Internet, telewizja, są smartfony – słowo drukowane się rozproszyło. Ludzie jednak nadal dużo czytają. Badania pokazują, że czytelnictwo jest na niskim poziomie, lecz to nie jest do końca prawdą. Badający nie biorą bowiem pod uwagę korzystania z nowych mediów, a dla bibliotekarza XXI wieku wyznacznikiem czytania powinno być to co się czyta, a nie na czym się czyta. Czyli nieważny jest nośnik słowa, a jedynie samo czytanie.

– Dzisiaj co czwarty mieszkaniec Stalowej Woli przynajmniej kilka razy w roku korzysta z zasobów biblioteki. To dużo czy mało, porównując czasy sprzed ery Internetu i powszechnej telewizji?

– Największy regres był w latach 90. Wówczas mieszkańcy zachłysnęli się dostępem do nowych technologii i czytelnictwo znacząco spadło. Obecnie, od kilku lat mamy bardzo stabilny poziom czytelnictwa. Pod koniec 2017 roku 14 tys. mieszkańców miasta wypożyczyło 215 tys. książek, a w ubiegłorocznych imprezach bibliotecznych uczestniczyło ponad 29 tys. osób.

– W jaki sposób badają państwo potrzeby czytelników?

– Podstawą jest prawidłowe rozpoznanie potrzeb środowiska lokalnego. Tego, czego mieszkańcy Stalowej Woli od nas oczekują. Na tej bazie budujemy i konstruujemy plany pracy, a następnie wychodzimy z ofertą. Program przygotowujemy dla każdej grupy wiekowej mieszkańców i w praktyce sprawdzamy czy propozycja się przyjmie. Jeśli nie – szukamy nowych dróg. Gdy oferta jest atrakcyjna, to pozostaje po prostu realizować zadania, które się w niej zawarło. Bibliotekarz w tym momencie staje się przewod-

nikiem po świecie słowa i organizatorem różnorodnych działań, które mają zachęcić do czytania.

– A jakie konkretnie potrzeby czytelnice wykazują mieszkańcy naszego miasta?

– Chęć sięgnięcia po książkę staramy się rozbudzić już wśród najmłodszych. Małe dzieci nie odczuwają same potrzeby czytania. Zaczynamy więc od maluchów w żłobkach. Prawidłowe nawyki czytelnice nabywa się jednak w rodzinie. Tu trzeba pochylić czoła przed inicjatywami ogólnymi, na przykład przed prowadzonymi przez Instytut Książki dwiema formami promocji czytelnictwa najmłodszych. Jedna to wydanie książki: „Pierwsze wiersze dla...”, przekazywanej już noworodkom w szpitalu. We wrześniu tego roku ruszyła też akcja skierowana do 3-latków: „Mała książka wielki człowiek”, którą prowadzą wybrane biblioteki. Dziecko otrzymuje książeczkę i kartę zapisu do biblioteki. Kontynuując pracę zaprzyjaźniania z czytaniem. Ofertę zajęć kierujemy również do wszystkich typów szkół. Nauczyciele bardzo chętnie na nią odpowiadają, dlatego w bibliotece odbywa się wiele różnego typu wydarzeń skierowanych do dzieci i młodzieży. Z kolei do dorosłych trafiamy za pomocą mediów społecznościowych, proponując im różnorodne, ciekawe formy spędzania wolnego czasu.

– Jak pani opowiada o bibliotece to często mówi „my”, co wskazuje na duże zaangażowanie zespołu.

– Bibliotekarze stalowowolscy okazali się bardzo otwarci i ciekawi świata. Nowe czasy ich nie przerażają. Potrafiли porzucić stare nawyki, przyzwyczajenia i po prostu otworzyć się na nowoczesność. W tej chwili zespół, który tworzy 37 osób jest znakomity, dynamiczny, kreatywny, pełen nowych myśli i wcale nie bojący się nowych wyzwań i stawianych przed nimi nowych zadań, co doskonale widać w praktyce.

– Obecnie daje się zauważyć, że w bibliotekach pracują w większości kobiety. Czyżby dla mężczyzn praca w bibliotece była za spokojna?

– W dawnych czasach bibliotekarzem zawsze był mężczyzna, lecz wtedy kobiety nie uczyły się i nie pracowały. Później przez długi czas wód bibliotekarza był sfeminizowany. Wynikało to głównie z faktu, że pracę w bibliotece mogła podjąć osoba, mogąc wykazać się wykształceniem bibliotekarskim. Tego typu studia nie cieszyły się zainteresowaniem wśród panów. Poza tym płace w bibliotekach nigdy nie były wysokie. Jednak od kilku lat wymogi wykształcenia nie obowiązują i wskazane jest zatrudnianie w bibliotece specjalistów innych kategorii. W związku z czym pojawiają się mężczyźni.

– A czy trudno jest kierować tego typu placówką?



FOT. KAROLINA GRYN

Dyrektor Ewa Biały prezentuje Medal Bibliotheca Magna Perennisque, którym za działalność na rzecz szerzenia czytelnictwa, stalowowska biblioteka została uhonorowana w grudniu br.

– Na pewno jest łatwiej niż w czasach, kiedy zaczynałam pracę, dlatego, że wiele rzeczy jest łatwiej dostępnych, na przykład zakup książek czy remonty placówek. Dzięki pozyskiwanym środkom z różnych funduszy wszystkie nasze placówki zostały odnowione. Stały się przyjazne dla czytelników.

Jednak wymogi nowych czasów i mnie dotyczą. Trzeba się ciągle doskonalić i wykazywać kreatywnością. Bardzo ważna jest też wiara we własne możliwości, bo to ona daje siłę do działania. Jeśli sam dyrektor nie wierzy w siebie i w swoją pracę, to jak może motywować zespół.

Z kolei jeśli mówimy o rzeczach przyziemnych, to w Miejskiej Bibliotece Publicznej nie ma sekretariatu, dlatego sprawy administracyjne i kadrowe należą do obowiązków dyrektora, co pochłania mnóstwo czasu i energii. Na szczęście obecnie, dzięki nowinkom technicznym, dużo łatwiej i sprawniej załatwia się te sprawy.

– Stanowisko dyrektora piastuje pani od 2005 roku. Z których zmian, dokonanych w bibliotece na przestrzeni tych 13 lat, jest pani najbardziej dumna?

– Najbardziej z tego, że stalowowska biblioteka tak świetnie odnalazła się w nowej rzeczywistości i dumnie stawia czoła wyzwaniom XXI wieku. Że stworzyłam zespół kreatywnych, dynamicznych, ciągle doskonalących się ludzi. Cieszy mnie również, że organizowane przez nas wydarzenia, przekładają się na wysokie wyniki czytelnice, co daje nam możliwość pozyskiwania dotacji na działalność np. zakup nowości wydawniczych.

– No właśnie, te wszystkie działania podejmowane przez panią i przez wszystkich pracowników, zaowocowały tym, że nasza stalowowska księżnica może poszczycić się szczególnym odznaczeniem, jakim jest Medal Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Co w chwili takiego wyróżnienia czuje dyrektor oraz osoby, które przez wiele lat na ten sukces pracowały?

– Jest to ogromna satysfakcja, znaczący symbol docenienia naszej pracy. Sukcesów jest jednak znacznie więcej, bo rokrocznie zajmujemy wysokie miejsca w rankingach,

zarówno w ogólnopolskiej rywalizacji bibliotek, jak i w rywalizacji bibliotek podkarpackich. W tym roku na przykład w rankingu Rzeczpospolitej, na 2300 bibliotek istniejących w Polsce, stalowowska placówka zajęła 54 miejsce.

– Czy tak liczne wyróżnienia nie są pewnego rodzaju presją, że teraz cały czas trzeba być w gronie tych najlepszych. Że nie ma miejsca na słabsze chwile?

– Musimy nadążać za tym wszystkim, co jest nowe w dzisiejszym świecie. Biblioteka musi się zmieniać i myśleć, że jej pracownicy są do tych zmian nastawieni pozytywnie.

– Czy może pani zdradzić jakieś plany na przyszłość? Czym biblioteka zaskoczy znów swoich czytelników?

– Wszystkich planów nie mogę zdradzić, bo konkurencja nie śpi (śmiech). Jednak na pewno z powodzeniem chcielibyśmy kontynuować pracę przy Stalowowskiej Bibliotece Cyfrowej. W tej chwili mamy zdigitalizowane zbiory „Socjalistycznego tempa” i „Sztafety”, a w 2019 roku będziemy starać się ucyfrowić naszą kolekcję dzieł starych, czyli publikacje pochodzące sprzed 1939 roku. Nadal marzy mi się również Miejska Karta Kultury. Biblioteczna karta stałaby się przepustką do innych instytucji kultury na zasadzie tego, że mieszkaniiec posiadający kartę mógłby taniej kupować bilety na wydarzenia, w domu kultury czy w muzeum. Ta forma funkcjonuje już w innych miastach i myślę, że u nas też by się to sprawdziło.

Z innych projektów, głównie technicznych to otworzenie w Bibliotece Głównej kawiarenki, a w Filii nr 1 i 5 wygospodarowanie przestrzeni na pracę bibliotekarzy z czytelnikiem. Z kolei w Filii nr 2 planujemy zainstalować windę, a w nr 3 – poszerzyć parking.

– Czego można życzyć bibliotece na kolejne 80 lat?

– By biblioteka zawsze dobrze służyła mieszkańcom miasta i była jego chlubą. A na co dzień? Zawsze wiernych czytelników, dużo pieniędzy na zakup nowości, dobrych dotacji na atrakcyjne oferty czytelnice oraz tego, by zapał kreatywnego zespołu pracowników nigdy nie wygasł.

Rozmawiała Karolina Gryn



Marianna, Leszek, Sara i Beata Skitałowie przy swoich świątecznych dekoracjach



Jedna z bombek 3D wykonana przez Leszka

Pejzaże zamknięte w bombkach

Wszystko zaczęło się od przedszkolnego kiermaszu. Trzeba było przynieść ozdobę choinkową, dekorację świąteczną lub zabawkę. Warunek był tylko jeden – każda rzecz musiała być wykonana samodzielnie. I w ten sposób, sześć lat temu, rodzina państwa Skitałów z Rozwadowa zaczęła swoją przygodę z rękodziełem.

Małżeństwo Beata i Leszek Skitałowie nie są plastykami. On ma wykształcenie techniczne, ona ekonomiczne. Ale dzięki córkom: Sarze i Mariannie, kilka lat temu odkryli swoje talenty i zamiłowania artystyczne. Zaczęło się od wspomnianego kiermaszu w przedszkolu przed Bożym Narodzeniem.

Rodzice wykonywali ozdoby, które były wystawiane na kiermaszu. Uczestnictwo było dobrowolne. Coś się przyniosło, coś kupiło. Zaczynaliśmy od prostych rzeczy, aniołki, drobne ozdóbki, ale z roku na rok stawialiśmy sobie wyższe wymagania – wspomina pan Leszek.

To właśnie on wykonuje najbardziej precyzyjne dekoracje z całej rodziny. Skąd czerpie pomysły? – Ciągłe szukamy inspiracji, przeglądamy Internet. Kiedyś natknąłem się na hasło „bombka 3D”, zaciekawiło mnie, poczytałem, pooglą-

dałem – opowiada o swoich dziełach, minikrajobrazach zamkniętych w plastikowych bombkach. Bardzo precyzyjnie wykonane, z dużą dbałością o szczegóły i zimowy klimat, zaskądzenie budzą zachwyt oglądających. Pan Leszek chętnie opowiada, jak takie cudenka robić.

Odcinam około 1/3 styropianowej kulki dopasowanej wielkością do plastikowej, składanej z dwóch części. Tak powstałe podłoże powlekam mieszaniną zaprawy gipsowej z klejem akrylowym i tak powstaje „śnieg”. Z niego formuję dowolne ukształtowanie terenu. Trzeba poczekać aż masa zastygnie. Potem ustawiam przygotowane budynki: domki, wiatrak, kościółek, dokładam drzewka, tak żeby powstał zimowy pejzaż. Nie używam szablonów. Wszystko robię sam z tekturki, którą maluję farbami plakatuowymi, posypuję brokatem, róż-

nie. Nie używam żadnych gotowych elementów – opisuje szczegółowo. Na powstanie jednej takiej bombki poświęca około 3-4 wieczory. Podstawy bombek też robi samodzielnie, wygięty drut dekoruje koralikami z pasmanterii, które... podbiera żonie. Miejsce klejenia połówek bombki maskuje wstążką.

Pani Beata przygotowuje dekoracje wymagające umiejętności krawieckich. Szyje lalki, aniołki, gwiazdki. Wspólnie z córkami dekorują styropianowe stożki-choinki. Używają do tego kolorowych włóczek, metalicznego kordonka, którymi owijają stożki. Na to przyklejane są np. koralików czy gwiazdki. Bardzo ciekawy efekt daje oklejenie choinki kaszą i pomalowanie farbą. Przydają się gotowe elementy z pasmanterii, ale większość dekoracji wycina sama.

Przyznają, że w domu mają niewiele swoich dekoracji. – Wszystko co zrobimy rozdajemy. Prace przeznaczamy na kiermasze świąteczne w przedszkolu i szkole. Ponadto obie córki śpiewają w scholi dziecięcej „Franusie” działającej przy rozwadowskim klasztorze, a tam też były kiermasze przed świętami – opowiadają małżonkowie.

Tylko kilka prac podarowali rodzinie i znajomym. – Co roku obiecujemy sobie, że zrobimy więcej i na przykład udekorujemy choinkę tylko własnymi pracami. Ale zawsze wszystko porozdajemy i dla nas brakuje – dodają ze śmiechem. Na Wielkanoc też przygotowują różnego rodzaju dekoracje, głównie pisanki. (mlw)

Mała-wielka radość. Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w szpitalach powiatowych w Stalowej Woli i Nisku



Zawiadamiamy rodziców, iż w redakcji „Sztafety” można nabyć

ZDJĘCIA NOWORODKÓW

w formatach: 10x15, 15x21, 21x30 cm

lub w formie elektronicznej

Kontakt: **15 810 94 01**



Maciej Stefaniak

Synek Angeliki i Pawła z Potoczka Lubelskiego, ur. 7 grudnia o godz. 19.38, waga 3620 g, długość 57 cm



Anielka Maź

Córeczka Kamili i Mateusza z Warszawy, ur. 15 grudnia o godz. 9.15, waga 3300 g, długość 56 cm



Nikola Tomala

Córeczka Aleksandry i Łukasza ze Stalowej Woli, ur. 17 grudnia o godz. 21.25, waga 2860 g, długość 53 cm



Marlenka Sokółska

Córeczka Wiolety i Marcina ze Stalowej Woli, ur. 17 grudnia o godz. 17.33, waga 3510 g, długość 54 cm



Marysia Niekurzak

Córeczka Sylwii i Marcina ze Stalowej Woli, ur. 18 grudnia o godz. 10.20, waga 3500 g, długość 54 cm



Liliana Kapala

Córeczka Justyny i Mateusza z Bojanowa, ur. 18 grudnia o godz. 11.30, waga 3810 g, długość 57 cm



Marysia Tomczyk

Córeczka Magdaleny i Rafała z Rudnika nad Sanem, ur. 18 grudnia o godz. 9.12, waga 3020 g, długość 52 cm



Julia Peziot

Córeczka Anny i Mateusza z Woli Rzędzkiej, ur. 17 grudnia o godz. 8.17, waga 3500 g, długość 53 cm



Aleksander Kutyla

Synek Katarzyny i Dominika ze Szwedów, ur. 17 grudnia o godz. 16.50, waga 3400 g, długość 54 cm



Amelia

Córeczka Eweliny i Mirosława z Rudnika nad Sanem, ur. 17 grudnia o godz. 17.55, waga 4000 g, długość 57 cm



Córka pp. Staszowskich

Pociecha Marty i Andrzeja ze Stalowej Woli, ur. 18 grudnia o godz. 8.40, waga 3450 g, długość 55 cm



Wojciech Lesiczka

Synek Elżbiety i Czesława z Sójkowej, ur. 19 grudnia o godz. 1.45, waga 2800 g, długość 52 cm



Synek pp. Dubiel

Pociecha Aleksandry i Marka z Niska, ur. 19 grudnia o godz. 22.00, waga 3400 g, długość 59 cm



Antoni

Synek Marleny i Witolda z Pysznicy, ur. 20 grudnia o godz. 13.30, waga 2850 g, długość 55 cm

Niepoważna galeria postaci poważnych (V)

SAJDEK MIECZYŚLAW – chemik z wykształcenia, humanista z charakteru, nauczyciel i dyrektor z powołania. Największa postać szkolnictwa zawodowego w Stalowej Woli, choć wzrostu był, delikatnie mówiąc, skromnego. – Śniada cera, migdałowe oczy, diaboliczne spojrzenie, nienaganny strój. Wspaniała jako człowiek. Budził powszechny szacunek i sympatię. Oczywiście z nieodłącznym papierosem – tak wspominała go jedna z nauczycielek.

Urodzony w 1922 r. w Rozwadowie, wyedukowany na UMCS w Lublinie, przez blisko 20 lat (1964-83) kierował szkołą „przy basenie”, choć historycznie rzecz biorąc, pierwsza była szkoła, i powinno się raczej mówić o basenie „przy szkole”.

Placówka ta była w prostej linii kontynuatorką dwóch przedwojennych jeszcze i prywatnych szkół zawodowych w Stalowej Woli: 2-letniej Szkoły Dokształcającej oraz 3-letniego Gimnazjum Mechanicznego. Szkoły te miały swoją siedzibę w... hali mechanicznej części Zakładów Południowych (późniejszy wydział M-2). Już po wojnie nazwy i zawodowe branże szkół zmieniały się w mieście bardzo często, ale jedno pozostawało niezmiennie, prawie jak socjalizm – tkwiły na terenie Huty Stalowa Wola. Obecny budynek przy ul. Hutniczej szkoły otrzymały w 1951 r., a na dobre rozgościły się tutaj w 1954 r.

Po prostu i krótko: „u Sajdka”

W czasie okupacji, przyszły zarządca tych włości pracował w tartaku oraz w rozwodowskiej parowozowni, co niewątpliwie wystrzyło mu spojrzenie i skierowało na właściwe tory edukacji. Zaraz po studiach, Mieczysław Sajdek był asystentem na Wydziale Matematyczno-Fizyczno-Chemicznym rodzimego UMCS w Lublinie, a jeszcze w czasie studiów pracował w Liceum Ogólnokształcącym w rodzinnym Rozwadowie, gdzie uczył matematyki, fizyki i chemii, podobnie jak w kolejnej szkole, rozwodowskim Technikum Ekonomicznym, skąd w 1954 r. przeniósł się do placówki na ul. Hutniczą.

Idąc na studia myślał jednak o medycynie, ale politycznie czasy były tak „zdrowe”, że trzeba było należeć do jakiejś jedyniej słusznej organizacji (najlepiej Polskiej Partii Robotniczej albo przynajmniej Związku Młodzieży Polskiej). Na pytanie komisji, do jakiej organizacji należy, młody Mietek odpowiedział tyleż prawdziwie co przekornie, że do... Sodalicii Marianańskiej i było po medycynie. Niezorientowanym trzeba tu przypomnieć, że owa Sodalicia była katolickim stowarzyszeniem świeckich, mającym na celu łączenie chrześcijańskiej postawy życiowej ze studiami. Nic więc dziwnego, że z takimi reakcyjnymi „referencjami”,

nie mógł zostać lekarzem o socjalistycznym kręgosłupie, choć serce miał oczywiście po lewej stronie.

Na Hutniczej, po 10 latach pracy, Mieczysław Sajdek najpierw był dyrektorem Technikum Mechanicznego, potem Zespołu Szkół Zawodowych, a na końcu Zespołu Szkół Mechanicznych. O szkole mówiło się krótko: „u Sajdka”. Uczniowie też trzymali krótko: obowiązywały krótkie włosy, granatowe marynarki, tarcze i patki (swoisty uczniowski stopień starszeństwa, czyli oznaczenia roku nauki w danej szkole).

To i tak był pewien luz, bo pod naciskiem rodziców, dyrektor Sajdek z ciężkim sercem zrezygnował z jednolitego umundurowania i spodni z amarantowymi lampasami(!), a sobota była dniem „kolorowym”: można było przyjść bez marynarki, powiedzmy, że bardziej na sportowo.

Nic dętego. Poza orkiestrą

Za jego dyrektorowania szkoła przeżywała najlepszy okres w swojej historii, a w jej internacie mieszkali uczniowie z różnych, odległych niekiedy miejscowości (nawet z Pomorza!), bo taką cieszyła się renomą.

Nie było w tym nic na wyrost, nic dętego, choć głośno o niej było m.in. także za sprawą... młodzieżowej orkiestry dętej, a poziom niektórych przedmiotów (np. metaloznawstwa i mechaniki) był tu wręcz na akademickim poziomie, jeśli nie na wyższym! Gdy na mieście słychać było orkiestrę, a na horyzoncie pojawili się wkrótce jednolicie umundurowani młodzi ludzie, to z góry wiadomo było, że to idzie orkiestra „od Sajdka”.

Wyjątkowe były też szkolne warsztaty, produkujące m.in. tokarki oraz tajną broń Układu Warszawskiego, czyli tzw. capiny, które przy bliższym oglądzie okazywały się nie wojskowymi siekierami, ale... narzędziem drwała do przesuwania kłód drewna.

Oporniki na dywaniku

W styczniu 1982 r., gdy szkoła wznowiła nauczanie po dłuższej przerwie, spowodowanej wprowadzeniem stanu wojennego, w jego gabinecie wylądowało dwóch osobników, na których życiowie doniesiono, że noszą wpięte w marynarkę... oporniki – symbol sprzeciwu wobec WRONY-y, czyli Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, która tenże stan wojen-

ny, dla zachowania społecznego pokoju rzecz jasna, wprowadziła.

Ku zdziwieniu tychże osobników, dyrektor Sajdek nie zrugął ich i nie prawił morałów o mniejszym złu, większym dobru, dziejowym posłannictwie junty Jaruzelskiego i tym podobnych bajek. Ba, dał do zrozumienia, że rozumie ich motywy, ale w związku z zaistniałą stanowojenną sytuacją, lepiej niech tak bardzo nie obnoszą się z tymi opornikami. I tym pokojowym, można powiedzieć, podejściem, przełamał ich opór.

Gdzie ten grzeczny Kazio, co zarząnął ciocię?

Zarazem w tym dyrektorze i belfrze nie było nic z wyższości i bufonady, częstej przecież na takim stołku. Był dowcipny i życzliwy, choć kiedy szkoła była w rozkwicie, to musiał trzymać w ryzach ponad 1300 uczniów! Niektórych nauczycieli zresztą też, bo jak widział, że któryś przegina, to jako wizytator potrafił szybko „odgiąć” takiego osobnika.

Nauczycieli traktował zresztą jak własne dzieci, mówił do nich po imieniu, pamiętał imiona ich dzieci i współmałżonków. A gdy któryś z belfrów mu podpadł, to mówił do niego per pani/panie magister/magistrze i trzeba się było starać, by znowu zaczął mówić po imieniu. Na przykład: – „Gdzie ten grzeczny Kazio, co zarząnął ciocię?” (to do Kazimierza Balawejdra, wicedyrektora szkoły).

Najbliżsi, także wspominają go jako bardzo ciepłego i praktycznego człowieka, z poczuciem humoru i dystansem do wielu spraw. Był kiedyś rozbawił pierwszą wnuczkę, na 1 maja, w domu ubrał do garnituru wszystkie order i państwowe odznaczenia, jakie miał (a było tego sporo), więc wyglądał jak „ruski generał”. Służył też swoistą medyczną poradą, gdy któryś z domowników zaniedbał. – On był taki trochę z innego świata, nie pasował do tego ustroju – tak wspominała go jedna z synowych.

Dużo czytał, interesował się historią przedwojennej Polski. W młodości był zresztą wielkim admiratorem marszałka Piłsudskiego, by z wiekiem stać się jego krytykiem. Co jednak nie znaczy, że bliższy był mu wtedy Dmowski. Raczej Rozwadowski, generał Tadeusz Rozwadowski, znakomity strateg i wojskowy dowódca, przez wielu uznawany za faktycznego autora zwycięskiej



kontrofensywy w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r.

Komarkiem do swojej szkoły

Zawsze elegancki, w ciemnym garniturze i oczywiście z nieodłącznym papierosem w dłoni. Tak, tak, – to były czasy, gdy nauczyciele legalnie palili w swoich gabinetach, czasem nawet na korytarzach, a uczniowie nielegalnie puszczały dymka w szkolnych ubikacjach lub gdzieś pod chmurką. Palił kubańskie „Rele”, a potem „Extra Mocne” z filtrem. Nawet po dwie paczki dziennie. Tak, palaczem był równie namiętnym jak belfrem.

Jedną z nauczycielek, podsumowała dyrektora Sajdka tak: – Był uroczy jako mężczyzna – śniada cera, migdałowe oczy, diaboliczne spojrzenie, nienaganny strój. Wspaniały jako człowiek. Budził powszechny szacunek i sympatię.

Choć był wielkim autorytetem, zarazem widać było jego skromność, np. przez 30 lat pracy przy ul. Hutniczej... auta się nie dorobił (marzył o maluchu i... doktoracie z chemii), a jedynie motoroweru marki Komar, którym – już na emeryturze – czasami podjeżdżał do szkoły „u

Sajdka”. Odszedł anioły uczyć fizyki ciała niestałego w 1990 r.

Jak to z patronami bywało

A dyrektorską pałeczkę w 1983 r. przejęła od niego „żelazna dama” zawodowej edukacji w Stalowej Woli, czyli Monika Biały. Niestety, perspektywy tego szkolnictwa nie rysowały się już w białych barwach. By otworzyć się na nowy profil i przyciągnąć uczniów, w 1987 r. w Zespole Szkół Mechanicznych uruchomiono... liceum ogólnokształcące, i tak powstał Zespół Szkół nr 1, od maja 1989 r. noszący imię gen. Władysława Sikorskiego i nazywany potocznie „Sikorskim”. Składinał, wcześniej, przez lata uczył tu bardzo lubiany nauczyciel, Zdzisław Sikorski.

Sam generał Sikorski był zresztą pierwszym patronem szkoły przy Hutniczej. Złośliwa plotka głosiła co prawda, jakoby w latach 70. szkoła zabiegała o imię... Bohaterów ORMO (Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej), ale faktycznie tego wyjątkowo „słusznego” patrona otrzymał w maju 1977 r. (w pakiecie ze sztandarem!) szkolny szczepek Harcerskiej Służby Polsce Socjali-

stycznej, bo na taką nazwę i modłę, w gierkowskim PRL-u przemianowano dawne harcerstwo. Z tej okazji Młodzieżowa Służba Ruchu dołączyła do Komitetu Rodzicielskiego szkoły... fiata 125 p, na którym jej uczniowie mogli szkolić się na kursie prawa jazdy. I był to jedyny, wielce praktyczny pożytek z „bohaterskich ornowców”, bo sam patron szczepek obciążem był niepospolitym, nawet jak na realia późnego PRL-u.

W 1999 r., reforma edukacji, wprowadzając gimnazja, zniósła 5-letnie technika i 4-letnie licea zawodowe. Tym samym Zespół Szkół nr 1 awansował na Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1. Patron szkoły jednak nie awansował i Władysław Sikorski dalej pozostał trzygwiazdkowym generałem. Na potrzeby tej galerii można też przyjąć, że szkoła ma dwóch patronów na „S”: Sajdka i Sikorskiego.

Ale to jeszcze nie koniec. Od września 2017 roku, 5-letnie technika powróciły. Czy w Stalowej Woli powróci wraz z nimi legenda i poziom szkoły „u Sajdka”? Tym bardziej, że szkoła obchodziła w tym roku swoje 80-lecie...

Zespół z Grany

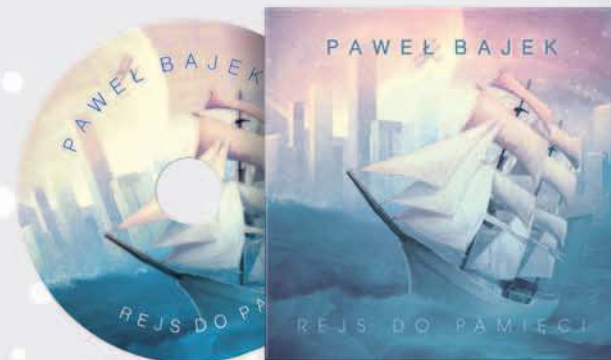


KSIĘGARNIA REGIONALNA



NISKO DAWNIEJ I DZIŚ

- format 245 x 220 mm
- 100 str.
- twarda oprawa
- pozycja ilustrowana



Paweł Bajek
REJS DO PAMIĘCI płyta CD

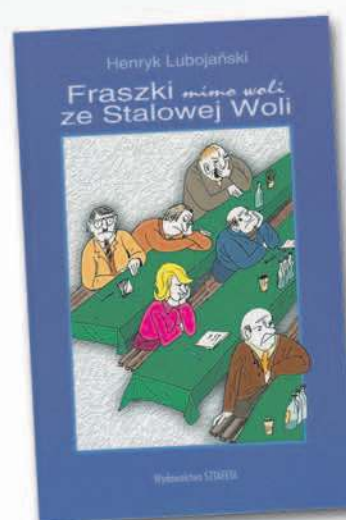
PEREŁKI ARCHITEKTURY. Kapliczki okolic Stalowej Woli

- format 205 x 216 mm
- 52 str.
- twarda oprawa



STALOWA WOLA Siedem dekad miasta wśród sosen

- format A4
- 394 strony
- twarda oprawa



FRASZKI MIMO WOLI ZE STALOWEJ WOLI

- format 150 x 250 mm
- 120 str.
- twarda oprawa

**Regionalne publikacje
w zasięgu Twojej ręki**

**PODARUJ KSIĄŻKĘ
W PREZENCIE**

KSIĄŻKI DO NABYCIA W WYDAWNICTWIE SZTAFETA:

ul. 1 Sierpnia 12, VI p. czynne: pon.-pt. 8.00-16.00 ☎ 15-810-94-01

WIĘCEJ KSIĄŻEK NA: www.ksiegarnia.sztafeta.pl



Firma THONI ALUTEC w Stalowej Woli, zatrudniając ponad 1500 osób, jest jednym z największych zakładów produkujących odlewy ze stopów aluminium. Oferujemy kompleksowy zestaw usług poczynając od zaprojektowania poprzez odlanie i obróbkę odlewu aż do lakierowania i montażu wykonanych elementów.

Aktualnie poszukujemy osób na stanowisko:

Operator Maszyn CNC

Od naszych kandydatów oczekujemy:

- umiejętności obsługi obrabiarek CNC
- podstawowej znajomości przebiegu procesu obróbki skrawaniem
- dobrej znajomości rysunku technicznego

Zainteresowanym kandydatom oferujemy:

- pracę w prestiżowej firmie w międzynarodowym środowisku
- samodzielność oraz możliwość wykazywania się inicjatywą i wiedzą merytoryczną
- możliwość doskonalenia i podnoszenia kompetencji zawodowych

Istnieje możliwość zatrudnienia po kursie z obsługi obrabiarek sterowanych numerycznie.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie swojego CV na adres e-mail: praca@thoni-alutec.pl

Kontakt telefoniczny: 15/81-49-816
www.thoni-alutec.pl

Prosimy o dopisanie następującej klauzuli „Zgodnie z art.6 ust.1 lit. a ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016) wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb aktualnej i przyszłych rekrutacji.”



Wójt Gminy Zaleszany podaje do wiadomości, że w siedzibie U.G. w Zaleszanych wywieziony został na okres 21 dni od dnia 27 grudnia 2018 roku do 17 stycznia 2019 roku wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży i oddania w dzierżawę.



REMET S.A. to dostawca elementów i podzespołów dla przemysłu energetycznego i hutniczego, specjalizujący się w wytwarzaniu zarówno konstrukcji spawanych, jak i zaawansowanych technologicznie części i zespołów maszyn. Uznany kooperant największych firm naftowych uczestniczący w realizacjach dostaw konstrukcji stalowych dla przemysłu offshore'owego – wydobywającego ropę naftową z dna morza. Obecnie poszukujemy kandydata na stanowisko:

Monter konstrukcji stalowych

Wymagania:

- Dobra znajomość rysunku technicznego
- Doświadczenie na stanowisku montera konstrukcji stalowych

Oferujemy:

- Konkurencyjne wynagrodzenie
- Zatrudnienie na podstawie umowy o pracę lub umowy cywilnoprawnej

CV prosimy przysłać na adres:

rekrutacja@remet.pl

lub składać osobiście w siedzibie spółki

Prosimy o zamieszczenie i podpisanie następującej klauzuli: „Zgodnie art. 6 ust. 1 lit.1 ogólnego rozporządzenia o ochronie danych wyrażam zgodę na przetwarzanie danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb aktualnej i przyszłych rekrutacji przez REMET SA z siedzibą w Stalowej Woli, ul. Kwiatkowskiego 1, 37-450 Stalowa Wola.”

Informujemy, że aplikacje, niezawierające podpisanej klauzuli dotyczącej przetwarzania danych osobowych, nie będą rozpatrywane.

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa w Nisku ogłasza ustny przetarg

na ustanowienie prawa odrębnej własności do lokalu mieszkalnego – Nisko ul. Rzeszowska 2/23 – powierzchnia mieszkania – 25,30 m2 (IV piętro).

Mieszkanie można oglądać w dniu 8.01.2019 r. w godz. od 10⁰⁰ do 12⁰⁰ lub po wcześniejszym uzgodnieniu z Administracją Spółdzielni.

Kwota wywoławcza – 58.300,00 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 16.01.2019 r. o godz. 11.00 w siedzibie Spółdzielni Nisko, ul. Kwiatkowskiego 2b (II piętro).

Wadium w wysokości 5.830,00 zł należy wpłacić w kasie Spółdzielni do dnia 16.01.2019 r. do godz. 10.00.

Dodatkowe informacje o warunkach przystąpienia do przetargu można uzyskać – w siedzibie Spółdzielni Nisko ul. Kwiatkowskiego 2b (II piętro) tel. 15 841 27 54, 15 816 00 02 od godz. 8⁰⁰ do 15⁰⁰.

Spółdzielnia zastrzega sobie możliwość odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Stalowej Woli przy ul. gen. L. Okulickiego 32 ogłasza licytację (przetarg) na prawo do zawarcia umowy najmu lokalu mieszkalnego położonego w Stalowej Woli przy ul. **Poniatowskiego 15**, o powierzchni **31,81 m²** (parter). Lokal składa się z 2 pokoi i aneksu kuchennego, przedpokoju, łazienki z WC. Lokal mieszkalny w dobrym stanie technicznym nadający się do bezpośredniego zamieszkania.

Cena wywoławcza miesięcznego czynszu wynosi **750,00 zł** za każdy miesiąc kalendarzowy.

Licytacja odbędzie się w dniu **9 stycznia 2019 r.** w biurze Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. gen. L. Okulickiego 32 w Stalowej Woli o godz. **10⁰⁰**.

Wygrający licytację zobowiązany będzie, przed podpisaniem umowy najmu, do złożenia:

- oświadczenia Najemcy w formie aktu notarialnego, w którym Najemca poddał się egzekucji i zobowiązał się do opróżnienia i wydania lokalu używanego na podstawie umowy najmu instytucjonalnego lokalu w terminie wskazanym w żądaniu, o którym mowa w Ustawie z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz. U. z 2016 r., poz. 1610), oraz przyjął do wiadomości, że w razie konieczności wykonania powyższego zobowiązania, prawo do lokalu socjalnego ani pomieszczenia tymczasowego nie przysługuje,
- oświadczenia, z podpisem notarialnie poświadczonym, właściciela lokalu lub osoby posiadającej tytuł prawny do „innego lokalu” o wyrażeniu zgody na zamieszkanie Najemcy i osób z nim zamieszkujących w tym „innym lokalu”.

Osoba, która wygra licytację poza wylicytowanym czynszem obowiązana będzie do dokonywania opłat miesięcznych z tytułu zużycia wody, ścieków, gospodarki odpadami i opłat wynikających z zawartych umów z dostawcami mediów.

Szczegółowe informacje można uzyskać w biurze Spółdzielni Mieszkaniowej w Stalowej Woli przy ul. gen. L. Okulickiego 32, pok. 212 lub pod numerem telefonu 15 810 98 01 wewn. 220.

Lokal mieszkalny można oglądać od dnia 2 stycznia 2019 r po wcześniejszym umówieniu się z pracownikiem Administracji Osiedla Nr 3 pod numerem telefonu 15 810 98 11

Opłata z tytułu czynszu obowiązywała będzie od dnia 15 stycznia 2019 roku.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Stalowej Woli



Firma THONI ALUTEC w Stalowej Woli, zatrudniając ponad 1500 osób, jest jednym z największych zakładów produkujących odlewy ze stopów aluminium. Oferujemy kompleksowy zestaw usług poczynając od zaprojektowania poprzez odlanie i obróbkę odlewu aż do lakierowania i montażu wykonanych elementów.

W związku z dynamicznym rozwojem poszukujemy kandydatów na stanowisko:

Kierownik Zmiany Wydziału Obróbki Skrawaniem

Opis stanowiska pracy:

- organizacja i dozorowanie produkcji w Centrum Obróbki Mechanicznej
- dobór odpowiednich narzędzi
- ustawienie odpowiednich parametrów skrawania
- wdrażanie nowych programów
- poprawa przepływu procesu na obrabiarkach CNC

Od naszych kandydatów oczekujemy:

- dobrej znajomości zagadnień obróbki skrawaniem
- umiejętności zarządzania zespołem produkcyjnym
- umiejętności nadzorowania realizacji zadań od strony jakości i wydajności procesu produkcyjnego

Zainteresowanym kandydatom oferujemy:

- pracę w prestiżowej firmie w międzynarodowym środowisku
- samodzielność oraz możliwość wykazywania się inicjatywą i wiedzą merytoryczną
- możliwość doskonalenia i podnoszenia kompetencji zawodowych

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie swojego CV na adres e-mail: praca@thoni-alutec.pl

Kontakt telefoniczny: 15/81-49-816 www.thoni-alutec.pl

Prosimy o dopisanie następującej klauzuli „Zgodnie z art.6 ust.1 lit. a ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016) wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb aktualnej i przyszłych rekrutacji.”



PRACA

PUP STALOWA WOLA, 20.12.2018 r.

Tel. 15 643-37-50

* Handlowiec/magazynier * Pracownik ochrony fizycznej * Sprzedawca * Operator wypalarki gazowej * Tartacznik * Stolarz meblowy * Logopeda * Operator żurawia samojezdnego lub podnośnika kosowego * Psycholog * Odlakiernik * Opiekun dziecięcy * Tapicer * Diagnosta okręgowej stacji kontroli pojazdów * Dietetyk * Elektromonter * Kierowca kat. C * Kucharz * Mechanik pojazdów samochodowych * Pedagog specjalny * Pracownik budowlany * Asystent ds. księgowości * Laborant * Listonosz paczkowy * Monter mebli * Operator obrabiarek sterowanych numerycznie * Pomocnik piekarza * Salowy/salowa * Serwisant sprzętu komputerowego i oprogramowania * Sprzedawca branży motoryzacyjnej * Sprzedawca na stoisku mięsnym

PUP NISKO, 20.12.2018 r.

Tel. 15 841-23-13, wew. 15

* Stolarz * Montażysta okien * Wzrostownik * Mechanik samochodowy * Sprzedawca części samochodowych * Operator maszyn i urządzeń produkcyjnych * Przedstawiciel handlowy * Pracownik produkcji * Główny księgowy * Lektor języka angielskiego * Sprzątaczką * Magazynier * Pracownik obróbki drewna * Fizjoterapeuta * Kierowca/sprzedawca * Operator wiertnic dla technologii bezwypłowych * Kierowca ciągnika siodłowego * Monter wodno-kanalizacyjny * Pracownik magazynowy * Elektryk * Psycholog * Kelner/barman * Pomoc kuchenna * Dostawca potraw * Główny technolog * Sprzątaczką

Oferty dla niepełnosprawnych: Sprzedawca * Konfektory kosmetyków * Sortowacz odzieży

PUP TARNOBRZEG, 20.12.2018 r.

Tel. 15 823-00-30

* Kierowca samochodu ciężarowego * Kosmetyczka * Rozbieracz/wykrawacz drobiu * Wychowawca małego dziecka * Monter konstrukcji stalowych i żelbetonowych * Sprzedawca w sklepie medycznym * Sprzedawca w stacji paliw * Bufetowa/bufetowy * Referent ds. zaopatrzenia * Pracownik stacji

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Wydawnictwo Sztafeta świadczy USŁUGI Ksero i WYDRUKI KOMPUTEROWE

CZARNO-BIAŁE

Zleć osobiście lub prześlij zamówienie na sztafeta.druk@gmail.com

KONTAKT: Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12, VI p.

15 810 94 00

15 810 94 01

czynne: godz. 8.00–16.00

Wystawiamy faktury VAT

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ **GARAŻE WZMOCNIONE**

15-649-82-21 18-33-44-504
81-751-55-92 84-539-81-91
604-397-105 512-182-312
www.konstal-garaze.pl

SKŁAD KRUSZYW

• **WĘGIEL Z KOPALNI PIAST**
• **PELLET**

• **KLINIEC** • **TŁUCZEŃ** • **GRYSY**
• **ŻWIRY** • **PIASEK RZECZNY**
• **PIASEK PRZESIANY**
• **ZIEMIA OGRODOWA**
KRUSZYWA OZDOBNE
I DROGOWO-BUDOWLANE

Dąbrowa Rzeczycka, tel. 505 567 999

DREWNO
opałowe, kominkowe:
buk, grab, dąb, brzoza, sosna

Transport GRATIS
od 5 mp

tel. 512-190-444

AGENCJA OBROTU I WYCENY NIERUCHOMOŚCI POSESJA

Stalowa Wola, ul. Okulickiego 16a (obok notariusza)
tel./fax 15 844 22 27, 501 63 82 82
pon. – pt. 10.00 – 18.00 (praca w terenie 13.00 – 14.00), sobota 9.00 – 12.00

ZAPĘNIENIA

- Największy zasięg medialny
- Pomoc kredytową dla naszych klientów
- Profesjonalną obsługę prawną
- Wycenę nieruchomości
- Doradztwo w zakresie rynku nieruchomości
- Ekspresową finalizację transakcji

POŚREDNIK Z PAŃSTWOWYMI UPRAWNIENIAMI

MIESZKANIA DO SPRZEDANIA:
www.posesja.info.pl

- 48,60m², Siedlanowskiego, 3 pok., IIp., balkon, Rezerwacja!
- 50,20m², Ofiar Katynia, 2 pokoje, 3 piętro, Rezerwacja!
- 67,58m², Al. J. P. II, 3 pok., IIp., loggia, po remoncie – REZERWACJA!

MIESZKANIA I DOMY DO WYNAJĘCIA:
www.posesja.info.pl

- ok. 30 m², Ofiar Katynia, 1 pok., parter, meubl. i wyposaż. – 520zł/m-c + opłaty i media,
- 48 m², Staszica, 2 pok., IIp., meubl. i wyposaż. – 600zł/m-c + opłaty i media,
- ok. 60 m², os. Piaski, piętro domu, wyposażone i meubl. – 750zł/m-c + media,
- ok. 90 m², Niezłomnych, piętro domu, z osob. wejściem, wyposażone i meubl. – 700zł/m-c + media,

DOMY DO SPRZEDANIA:

- 98m², JASTKOWICE, pod lasem, 14,87ar, stan surowy otwarty – 248tys.zł,
- 107m², PYSZNICA, stan sur. zamknięty, do wykończenia, plus b. gosp., 15 ar – 255tys.zł,
- ok. 120m², ST. WOLA-NISKO, zab. bliźniacza, dom zamieszkały, wyremontowany – 385tys.zł,
- Jastkowice „Leśna Ostoja” WILLA „ARIEL” 143,60m², stan surowy otwarty – Rezerwacja,
- Jastkowice „Leśna Ostoja” WILLA „APOLO-NIA” 152,79m², stan surowy zamknięty – 345tys.zł,
- 156m², St. Wola ul. Podgórna, 18,07ar, stan surowy zamknięty – 590tys.zł,
- 156,71m², PYSZNICA-JASNA POLANA, Nowy domek, wykończony, 6ar – 585tys.zł,
- 170m², Rzeczyca Ziemiańska, 200a, pałacyk, bdb dojazd – 320 tys.zł,
- 250m², WILLA, Jastkowice – Ludiany, 80ar, stan surowy otwarty – 630tys.zł.

BUDYNKI I LOKALE UŻYTKOWE DO SPRZEDANIA:
www.posesja.info.pl

- NISKO, 22,10m², W.Polskiego – w tunelu, media – 52tys.zł,
- 40m², Aleje Jana Pawła II, parter, w ciągu handlowym – 128tys.zł,
- Działka komercyjna 38a, Stalowa Wola - Energetyków, media, kwadrat, asfalt, możliwość zabudowy stacją paliw z usługami towarzyszącymi – 700tys. zł,
- Centrum St. Woli – nieruchomość komercyjna, 600m², 3 kondygnacje – 1,8 miliona zł,
- Centrum St. Woli – nieruchomość komercyjna, 100m², parter, Poniatowskiego – 400 tys.zł,
- St. Wola – przy obwodnicy – 18,34a, ok. 400m² – 980 tys.zł,

BUDYNKI I LOKALE UŻYTKOWE DO WYNAJĘCIA:

- 40m², Okulickiego, parter (w podwórku) – 800 zł/m-c plus opłaty,
- 40m², Okulickiego, parter – 2500 zł/m-c plus opłaty,

pełna oferta w siedzibie agencji, Internet: WWW.POSESJA.INFO.PL

ZDECYDOWANIE KUPIĘ MAŁE MIESZKANIE, PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ, tel. 502 209 939

OGŁOSZENIE O LICYTACJI LOKALU MIESZKALNEGO STANOWIĄCEGO ODRĘBNĄ NIERUCHOMOŚĆ

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Stalowej Woli Zofia Ferenc (tel. 15 838 10 33) ogłasza, że: **dnia 18.01.2019 r. o godz. 10.00** w budynku Sądu Rejonowego w Stalowej Woli mającego siedzibę przy ul. Popiełuszki 16 w sali nr 10, odbędzie się **pierwsza licytacja** nieruchomości

należącej do:
Piotr Turek
Elżbieta Turek

stanowiącej:
Lokal stanowiący odrębną nieruchomość wraz z przysługującym udziałem w wysokości 5183/286074, który stanowi grunt oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali w nieruchomości o numerze KW TB1S/00045797/0. Pole powierzchni użytkowej lokalu wraz z powierzchnią pomieszczeń przynależnych 51,83 m². Lokal składa się z 2 pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki i WC. Kondygnacja 2.

położonego:
37-450 Stalowa Wola, Poniatowskiego 26/7,
dla którego Sąd Rejonowy w Stalowej Woli V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr **KW (NKW: TB1S/00051602/2).**

Suma oszacowania wynosi **162 500,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa **3/4** sumy oszacowania i wynosi **121 875,00 zł**.

Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. **16 250,00 zł**. Rękojmię należy uiścić najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg (w razie wpłaty w dniu poprzedzającym przetarg, proszę przynieść ze sobą dowód wpłaty).

Zgodnie z przepisem art.976 §1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

Rękojmię w gotówce należy uiścić w kasie Kancelarii Komornika lub na jego konto w banku:
PKO BP S.A. O/Stalowa Wola 89 10204939 0000 0702 0004 3505
podając sygnaturę sprawy **Km 241/17** oraz dane wpłacającego.

Pełna treść obwieszczenia znajduje się w Serwisie Internetowym Krajowej Rady Komorniczej pod adresem: <https://tiny.pl/th83t>.

SZTAFETA
TYGODNIK

PROWADŹ NASZ PUNKT OGŁOSZEŃ

NAWIĄŻEMY WSPÓŁPRACĘ
Z FIRMAMI, KTÓRE
PRZY OKAZJI PROWADZENIA
WŁASNEJ DZIAŁALNOŚCI
BĘDĄ PRZYJMOWAĆ
OGŁOSZENIA DLA SZTAFETY.

ATRAKCYJNE PROWIZJE
SZCZEGÓŁY:
513013198, 530530577

Kopalnia Piasku ☎ 509 910 650

✓ **PIASEK do murowania ♦ tynkowania**
♦ **wylewek ♦ PRZESIANY**
✓ **WYNAJEM SPRZĘTU BUDOWLANEGO**
✓ **Wykopy koparką z wysięgiem 18,5 m**
✓ **TRANSPORT WYWROTKI**

paliw * Doradca klienta * Sprzedawca * Kelner/barman * Sprzedawca/kucharz * Kontroler jakości * Operator koparki * Operator ładowarki

PUP SANDOMIERZ,
20.12.2018 r.
Tel. 15 644-14-46

* Terapeuta zajęciowy * Sprzedawca * Nauczyciel języka angielskiego * Pomoc kuchenna * Kelner * Kierowca kat. B * Piekarz/pomocnik piekarza * Nauczyciel wychowania przedszkolnego * Sprzątaczką * Magazynier * Księgowy * Elektromechanik * Pedagog specjalny/oligofrenopedagog * Fizjoterapeuta * Specjalista kontroli jakości * Kucharz * Kierowca kat. C + E * Sprzątaczką blokowa * Mechanik samochodów ciężarowych * Mechanik pojazdów samochodowych * Diagnosta uprawniony do wykonywania badań technicznych pojazdów * Pracownik ochrony * Korepetytor * Mechanik maszyn budowlanych i samochodów ciężarowych * Instalator/montażysta * Kucharz śniadaniowy * Mechanik ciągników i maszyn rolniczych * Psycholog * Inspektor ds. BHP * Operator koparki * Operator ładowarki * Ankieter * Piekarz * Konserwator/pracownik techniczny * Pokojowa/pomoc kuchenna * Nauczyciel języka niemieckiego * Nauczyciel języka angielskiego * Instalator/montażysta * Kucharz śniadaniowy * Mechanik ciągników i maszyn rolniczych * Pracownik socjalny/opiekun maszyn treningowych * Nauczyciel języka polskiego

NIERUCHOMOŚCI

BIZNES

www.posesja.info.pl

Chcesz sprzedać nieruchomość? A może szukasz najemcy? ZAMIEŚĆ SWOJĄ OFERTĘ w Biurze Nieruchomości „Domino”. Zapewniamy szybką i profesjonalną pomoc w przeprowadzeniu Twojej transakcji. Zadzwoni! 509-026-303, 535-026-333

SPRZEDAŻ

Sprzedam dom w stanie surowym w Nisku, tel. 728-331-465

WYNAJEM

www.posesja.info.pl

Wynajmę lokal med. 100 m² biurowo-usługowy, ul. Okulickiego 1c, parter (obok kantoru), osobne wejście z bramy. Płatnik VAT. Tel. 608-633-634

USŁUGI

BUDOWLANE

Kompleksowe wykończenia wnętrz, tapety natryskowe; 600-555-633

Wycinki drzew, rąbanie; 512-389-666

Projekty, płytki, wykończenia, solidność, gwarancja; 504-233-235

Kostka brukowa, bloczki betonowe, produkcja, układanie, płyty jumbo, 10 lat gwarancji; 15 842-05-29, 603-691-564

Wylewki mixokretem; 698-501-688

Malowanie dachów, elewacji; 512-389-666

Remonty. Płytki, panele, szpachlowanie; 601-052-164

Remonty. Łazienki – kompleksowo. Faktura, gwarancja, jakość, www.budoski.pl; 784-663-390

Układanie PŁYTEK. Szybko, tanio, profesjonalnie; 662-335-590

BIURO NIERUCHOMOŚCI

DOMINO

Marta Świątek Justyna Dziegieł-Czerwina

SPRZEDAJ z nami swoją NIERUCHOMOŚĆ

www.nieruchomosci-stw.pl 37-450 Stalowa Wola, Al. Jana Pawła II 25/2 (budynek TKB – parter)

(15) 30 70 360 509 026 303 535 026 333 535 026 303

Biuro posiada licencje pośredników nr: 18354, 22254, Licencje zarządców nieruchomości nr: 27662, 23643

■ Zadzwoń już dziś i zapytaj o warunki współpracy z nami. ZAPRASZAMY FIRMY I OSOBY PRYWATNE

Wszystkim klientom życzymy samych sukcesów w nadchodzącym nowym roku 2019

MIESZKANIA – SPRZEDAŻ

MAŁE MIESZKANIA

• 46m, Staszica, 2 pokojowe po remoncie, do zamieszkania, II piętro, blok z cegły, 179.000 zł

ŚREDNIE MIESZKANIA

• 48m, Siedlanowskiego, 3 pokojowe z balkonem, do zamieszkania, parter, 230.000 zł

• 53m, Al. Jana Pawła II, 3 pokojowe z balkonem, VI piętro, do zamieszkania, 205.000 zł

• 57m, Poniatowskiego, nowe budownictwo z loggią, 2 pokoje, 3 piętro, 210.000 zł + GARAZ

• 58m, Poniatowskiego, 3 pokojowe + kuchnia z jadalnią, IV piętro, 229.000 zł

DUŻE MIESZKANIA

• 65m, Poniatowskiego, komfortowe mieszkanie w punktowcu z cegły, 290.000 zł

• 68m, Ofiar Katynia, 2 pokojowe do własnej aranżacji, blok z cegły, 250.000 zł

• 94m, Poniatowskiego, 3 pokoje + salon, niski czynsz, również pod działalność, 450.000 zł

DOMY SPRZEDAŻ – STALOWA WOLA (powiat i miasto)

• 70m, Chłopska Wola, mały domek na dużej działce o pow. ok. 26 ar, 220.000 zł

• 100m, Os. Fabryczne, kameralny dom, 3 pokojowe, działka 6 ar, 550.000 zł

• 120m, Zaleszany, parterowy dom (3 pokoje + kuchnia) z dużą działką (21ar), 320.000 zł

• 130m, Rozwadów – dom parterowy o powierzchni 130m, 3 pokoje + kuchnia z salonem, działka 330m, ogrodzona, wyłożona kostką brukową, cena wraz z meblami w stylu klasycznym 315.000 zł

• 130m, Chłopska Wola, dom parterowy z poddaszem użytkowym, dz. 935m, 390.000 zł

• 130m, Stalowa Wola ul. Energetyków, przy głównej drodze. Działka 21 ar, 315.000 zł

• 140m, Obojnia, komfortowo wykończony dom, położony na pięknej działce 20ar, 585.000 zł

• 150m, Stalowa Wola – Rozwadów, parterowy dom z garażem, 4 sypialnie + kuchnia z jadalnią, 395.000 zł

• 174m, Chłopska Wola, komfortowy dom, 4 sypialnie + salon z jadalnią, 550.000 zł

• 195m, Krawce – gm. Grębów, piętrowy dom w stanie surowym z dużą działką 33,5 ar, 195.000 zł

• 200m, Jasna Polana – piękny dom o pow. 200m, stan surowy, zamknięty, dz. 6,5 ar, 359.000 zł

POSZUKUJEMY MIESZKAŃ – MOGĄ BYĆ DO REMONTU LUB ZADŁUŻONE. PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ!

DOMY SPRZEDAŻ – NISKO

• 80m, Racławice, drewniany dom do remontu, pokój, kuchnia, łazienka. Garaz 40m, dz. 7ar77m. 78.000 zł

• 130m, Racławice, dom piętrowy, jednorodzinny, 4 pokoje + salon, dz. 19 ar, 320.000 zł

• 150m, Nisko – Warchoły, dom parterowy, 4 pokoje, działka 13 ar, 249.000 zł

• 160m, Nisko, piętrowy dom w stanie surowym zamkniętym, os. Warchoły, działka 4ar, 115.000 zł

• 200m, Nisko, piękny dom z poddaszem użytkowym w stanie surowym zamkniętym, działka 9 ar, 359.000 zł

MIESZKANIA – WYNAJEM

• 25m, ul. Energetyków, umeblowana kawalerka do wynajęcia, 600 zł

• 40m, ul. Popieluski, 2 pokojowe, umeblowane, II piętro, 1200 zł

• 48m, ul. Poniatowskiego, 2 pokoje, umeblowane, 800 zł

POSZUKUJEMY DUŻYCH TERENÓW POD BUDOWĘ KILKU DOMÓW LUB SZEREGÓWEK. PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ!

DOMY – WYNAJEM

• Umeblowany dom do wynajęcia dla firmy, blisko strefy przemysłowej, 250 zł/os

• 100m, os. Rozwadów, komfortowo wykończony 2 sypialnie + salon, z garażem, 3000 zł

WSZYSTKIE INFORMACJE, ZDJĘCIA, OPISY DOSTĘPNE NA:

www.nieruchomosci-stw.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY

PRO MORTE

Tel. 602 126 637

STALOWA WOLA i okolice

radio

Stalowa Wola 93,5 FM

Al. Jana Pawła II 25 a

piętro III

tel. 15 843 25 25

• 160m, komfortowa willa w Stalowej Woli, 3 sypialnie + salon z jadalnią i aneksem kuchennym, cena do uzgodnienia

• 200m, Piaski, komfortowa willa dla kadry kierowniczej, 4000 zł + opłaty

• 220m, centrum, 8 pokoi, zaplecze sanitarne-kuchenne, KWATERY DLA FIRM, 400 zł/osoba brutto

LOKALE – SPRZEDAŻ

• 40m, Al. Jana Pawła II, lokal na parterze, pod biuro, kancelarię, gabinet urody, duży ruch pieszych, 185.000 zł

• Budynek pod dom weselny, dyskotekę czy zajazd, 15 km od Stalowej Woli, działka 42 ar, 420.000 zł

• 115m, Siedlanowskiego, parter, lokal do sprzedania pod różną działalność, 280 000 zł

LOKALE – WYNAJEM

• 96m, lokal w Jubilate, ul. Ofiar Katynia, pod biura, handel, duży parking 11 zł/m2/mc

• 130m, lokale w Jubilate, ul. Ofiar Katynia, pod biura, handel, i inne. 11 zł/m2/mc

* 150m, Lokal w centrum miasta, pod przedszkole, szkolenia, gastronomię, biura, 2400 zł netto

• 160m, ul. 1-go Sierpnia, na 1 piętrze, pomieszczenia biurowe, 2300 zł/mc

• 300m hala produkcyjna i komfortowe pomieszczenia biurowe w centrum miasta. 5880 zł/mc

• 1340 m2, biura, hale, magazyny do wynajęcia w stalowej Woli, cena 20 zł/m2.

DZIAŁKI – SPRZEDAŻ

• 7,77ar, Brandwicka – działka budowlana, wokół domów jednorodzinnych, prąd, woda, gaz dostępne, 69.000 zł

• 10ar, Agatówka – ul. Centralna, działka budowlana z WZ, media w pobliżu, 87.000 zł

• 13ar, Pysznica, Jasna Polana, działka pod zabudowę jednorodziną, pod lasem, 100.000 zł

• 13,8 ar, Pysznica – Podborek, działka budowlana na nowo powstającym osiedlu domów, 75.000 zł

• 15ar, Agatówka – ul. Centralna, działka budowlana z WZ, media w pobliżu, 130.500 zł

• 15ar, działka budowlana w Jastkowicach – Bąków, pod lasem, 5 km od Stalowej Woli, 6500zł/ar

• 15ar, Pilchów – ul. Kasztanowa, działka budowlana na nowym osiedlu, 94.000 zł

• 15ar, Wola Rzeczycka, działka z wydanymi WZ, szerokość ok 46m, 67 500 zł

• 16ar, Ruda Jastkowska – Majdan, działka budowlana pod lasem, 80.000 zł

• 17ar, Jastkowice – ul. 1000 lecia, działka budowlana, media przy działce, 105.000 zł

• 19ar, Pysznica, działka budowlana przy drodze asfaltowej, uzbrojona, cena 95.000 zł

• 18ar, Agatówka – ul. Centralna, działka budowlana z WZ, media w pobliżu, 156.000 zł

• 21,5ar, Jamnica, działka budowlana, osiedle nowych domów jednorodzinnych, 110.000 zł

• 27ar, Malce – działka budowlana z WZ, media w drodze, udział w drodze, 75.000 zł

• 27ar, Pysznica – ul. Wolności, działka budowlana, wszystkie media w pobliżu, 135.000 zł

• 28ar, ul. Brandwicka, dz. budowlana, prąd, wodociąg, gazociąg, 125.000 zł OKAZJA!!!

• 30,85ar, Chłopska Wola – ul. Topolowa, działka objęta planem zagospodarowania przestrzennego, 130.000 zł

• 34ar, Wola Rzeczycka, działka z wydanymi WZ, szerokość ok 46m, 153 000 zł

• 46ar, ul. Wolności, Pysznica, dz. budowlana. INWESTYCYJNA. 235 000 zł

• 141ar, działki idealne pod inwestycję, zabudowę, Pysznica – Podborek Zadole, 1700 zł /ar

• 1,67ha inwestycyjna działka w Tarnobrzegu pod zabudowę mieszkaniową.

• Działka inwestycyjna 1ha 50ar, teren HSW – 350m od ul. Energetyków. 9600 zł/1ar

• Działka inwestycyjna 2ha 60ar, teren HSW – 350m od ul. Energetyków. 9600 zł/1ar

Ogrodzenia, balustrady; 507-846-827

ŻALUZJE

Rolety, żaluzje, markizy, moskitiery. „Markiza”, Rynek 16; 15 844-26-60, 504-151-983

TRANSPORTOWE

Transport – przewoźniki; 605-333-665

KACZMAREK – transport; 662-251-580

Usługi ładowarkami, koparką, ziemia ogrodowa, piasek, żwir; 605-835-096

USŁUGI TRANSPORTOWE – przewoźniki; 504-636-038

KREDYTY

Pożyczka do 25000 zł dla zadłużonych. Bez baz. **MULTI-KREDYTY**

Bez doku-mentów. Akceptujemy każdy dochód! Wymagamy jedynie gwaranta; 570-080-482

USŁUGI INNE

Sprzątanie, ozonowanie, dezynfekcja, dezynsekcja pomieszczeń; 605-333-665

KUPNO-SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ

Sprzedam sezonowane drewno kominkowe z transportem do Stalowej Woli i okolic; 602-367-462



KUPIĘ/SPRZEDAM używane maszyny rolnicze; 697-926-718

MOTORYZACJA

KUPNO

Łomowanie pojazdów. Zaświadczenia! Odbiór własnym transportem! Płatność gotówką! 509-101-101

Kasacja samochodów, stan obojętny, transport gratis, zaświadczenie, gotówka; 515-100-100

Kasacja pojazdów – stan obojętny! Odbiór własnym transportem. Zaświadczenia! Płatność gotówką! 887-105-105

Skup samochodów niekoniecznie przeznaczonych do kasacji. Bardzo atrakcyjne ceny; 796-871-694

TŁUMACZENIA

www.aalinek.republika.pl – angielski, tłumaczenia od ręki przysięgłe i inne; 15 844-12-06, 603-175-406

Tvoja reklama, która dociera do tysięcy ludzi przebywających codziennie w okolicach Hali Targowej

RADIOWĘZEL

radiowezel.stw@gmail.com

tel. +48 695 198 028

Wtór-Steel

PROFESJONALNA STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW

Stalowa Wola, ul. Grabskiego 12 **www.sdp-wtorsteel.pl**

ZAŚWIADCZENIE O KASACJI

SPRZEDAŻ CZĘŚCI

Zadzwoń 516 281 867, 15 813 59 19 – POMOŻEMY! PRZYJEDZIEMY po każdy samochód CAŁKOWICIE GRATIS!

NAJLEPSZE CENY NA RYNKU! OD 550 zł WZWYŻ!

PREZENT na ŚWIĘTA

Kupując w naszej Hurtowni za jedyne 100 zł otrzymasz Świąteczne 10% RABATU

Oferta ważna do 4 stycznia 2019 r.

Hurtownia BHP, ul. Wąska 2, Stalowa Wola

(„OZET” Stalowa Wola-Południe, za przejazdem kolejowym)

tel: 15 842-21-14, 509-310-081. Czynne od pn. do pt.: 7.00-16.00

LESTA

KASACJA POJAZDÓW

! gwarancja najlepszej ceny

! płatność gotówką

! odbiór pojazdu, transport gratis

! zaświadczenie do wyrejestrowania

SKUP ŻŁOMU STALOWEGO I METALI KOLOROWYCH

USŁUGI DŻWIGOWE oraz ŁADOWARKĄ

Tel. 15 822 94 46, 500 080 866

ZNAJDZIESZ NAS NA www.phulesta.pl

KASACJA POJAZDÓW

WYSTAWIAMY ZAŚWIADCZENIE O DEMONTAŻU, ODBIERAMY SAMOCHÓD WŁASNYM TRANSPORTEM, PŁACIMY GOTÓWKĄ

NAJLEPSZE CENY

AUTO PORT

DĘBICA I OKOLICE

tel. 515 100 100

WtórStal

KASACJA POJAZDÓW

✓ odbiór autolawetą, transport gratis

✓ zaświadczenie do wyrejestrowania

✓ najwyższe ceny, płatność gotówką

ceny od 500 zł wzwyż!

hurtownia art. papierniczych ♦ hurtownia zniczy ♦ skup makulatury

Stalowa Wola, ul. Przemysłowa 19 ☎ 15 842 62 87, 607 562 564 **www.wtorstal.pl**

Program Lokalny

STELLA

TELEWIZJA KABLOWA

emisja codziennie godz. 8:00, 10:00, 14:00, 16:00, 20:00, 22:00

premiera piątek 28.12 godz. 20:00	premiera wtorek 01.01 godz. 20:00
Serwis Informacyjny Pogoda Magazyn Kulturalny m.in. wystawa prac pedagogów Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego pt. "Znaki 2"	Serwis Informacyjny Pogoda Rozmowa z Anatolem Daczyńskim o zesłańcach, repatriantach i pisarstwie
20:30	20:30
Fiesta Harmonica Festival - cz. 1 koncert	Fiesta Harmonica Festival cz. 2 koncert

redakcja tel.: **15 810 81 11** e-mail: **telewizja@stella.net.pl**
strona: **www.tvkstella.pl**

Wszystkim naszym Abonentom, Sympatykom i Przyjaciółom

Szczęśliwego Nowego Roku

zyczą

Zarząd i Pracownicy Telewizji Kablowej Stella

INFORMATOR MEDYCZNY

**SKRÓCONY SPIS
NUMERÓW TELEFONÓW SPZOZ
(ambulatorium przy Hucie)**
ul. Kwiatkowskiego 2, 37-450 Stalowa Wola
www.e-spzoz.eu

DYREKTOR/SEKRETARIAT TEL./FAX 15 842 10 17, 15 813 44 65

REJESTRACJA PORADNI SPECJALISTYCZNYCH 15 813 54 65

REJESTRACJA PORADNI PODSTAWOWEJ OPIEKI
ZDROWOTNEJ 15 842 21 41, 15 813 54 75

REJESTRACJA PORADNI ZDROWIA PSYCHICZ-
NEGO 15 813 50 07

REJESTRACJA PORADNI DLA KOBIET 15 813 58 33

REJESTRACJA MEDYCZNY PRACY 15 813 54 95

REJESTRACJA RTG i USG ... 15 813 40 31

REJESTRACJA PRACOWNI ANALITYCZNEJ 15 813 55 51

PIELEGNIARSTWO ŚRODOWISKOWE .. 15 813 44 55

GABINET ZABIEGOWY 15 813 54 55

REJESTRACJA FIZJOTERAPII .. 15 813 55 73

ODDZIAŁ REHABILITACJI:

GABINET ORDYNATORA 15 813 60 66

GABINET LEKARSKI – SEKRETARIAT 15 813 60 77

DYŻURKA PIELEGNIAREK 15 813 56 40

GABINET NEUROLOGICZNY
I LECZENIE CHOROBY KREGOSŁUPA
dr ANDRZEJ NOWAKOWSKI
SPECJALISTA CHOROBY UKŁADU
NERWOWEGO I TERAPII
MANUALNEJ KREGOSŁUPA

Gabinet specjalizuje się w leczeniu niety-
powych zespołów bólowych narządu ru-
chu, bólów i zawrotów głowy, zaburzeń
równowagi, bólów barku i pleców.

JANÓW LUBELSKI, ul. ZAMOYSKIEGO 77
PRZYJMUJE W ŚRODY OD GODZ. 9.00
Informacje i zapisy tel. 606 611 150

Specjalistyczny Gabinet Stomatologiczny
Lek. stom. Jolanta Potasz

**BEZPŁATNE
PROTEZY**
w ramach umowy z NFZ
ZAPISY NA 2019 r.

Stalowa Wola, Al. Jana Pawła II 13a/1
tel. gab. 15 843-22-83, 602-727-550

Leczenie, profilaktyka, korony,
mosty porcelanowe, wybielanie,
chirurgia, piaskowanie zębów

GABINET STOMATOLOGICZNY
ANITA CZOKAŁO-OSTAPOWICZ lekarz stomatolog
PEŁNY ZAKRES USŁUG
ul. Okulickiego 62, 37-450 Stalowa Wola, ☎ 15 844-09-95, 602-324-484

STOMATOLOGIA KOSMETYCZNA
NOWOCZESNA STOMATOLOGIA, KTÓRĄ POLUBISZ
STAŁOWA WOLA, UL. POPIELUSZKI 5, TEL.: 15 843 19 89,
604 221 051, 606 996 262
cennik na www.stomatologia-kosmetyczna.com.pl

Od ponad 15 lat wszczepiamy implanty systemów:
STRAUMANN®, NOBEL BIO CARE, ALPHA BIO, MIS
dając pacjentowi sprawdzoną metodę leczenia, której
jakość stoi na najwyższym poziomie, a cena wciąż maleje.

Więcej informacji i cennik na stronach: www.slmimplant.pl;
www.stomatologia-kosmetyczna.com.pl; www.wszystkooimplantach.pl

**CHIRURDZY WSZCZEPIAJĄ
IMPLANTY DENTYSTYCZNE
DLA LEPSZEJ JAKOŚCI ŻYCIA**
lek. med. lek. stom. chir. **A. Szymański**
☎ 604 221 051; Stalowa Wola

S IMPLANT M
PARTNER STRAUMANN® W POLSCE DOŻYWOTNA GWARANCJA SZWAJCARSKIEJ JAKOŚCI

Kubinyi Aleksander, KARDIOLOG,
ECHO serca, próba wysiłkowa, Holter,
ABPM; 785-185-621, Nisko, Stalowa
Wola

Medyczne tłumaczenia przysięgłe –
angielski. A. Linek; 15 844-12-06,
603-175-406

Paulina Zajdel, specjalista psychia-
tra, Stalowa Wola; 698-288-420

Justyna Stawowy, specjalista psychia-
tra, Stalowa Wola; 693-107-103

Lek. Med. Janusz Szczęś, specjalista
chorób dziecięcych, codzienne wizyty
domowe; 602-624-880

**NFZ ZAPISY NA BEZPŁATNE
PROTEZY NA ROK 2019**
lek. stom. ZBIGNIEW DOLIŃSKI
✓ bezpłatne leczenie stomatologiczne
Godziny przyjęć: cały tydzień
+ SOBOTA – POGOTOWIE 10⁰⁰-12⁰⁰
Stalowa Wola, ul. Wojska Polskiego 16 A
tel. 15 843-86-81, 503-15-22-27

SZUKAM DŃMU


20-letni wulkan energii,
kochający obecność człowieka.
Atos szuka domku.


Lindsay – bardzo przyjazna
i złakniona kontaktu
z człowiekiem.


Porzucony razem z rodzeństwem
w kartonowym pudełku **Erni** nadal
czeka na domek. Wiek 5 miesięcy,
średniej wielkości, pełna profilak-
tyka weterynaryjna, mądry, uroczy,
rozbrykany, wesoły, kochający
człowieka i dzieci.


Doktorek – to przeurocze
malerstwo o łagodnym
usposobieniu. Kociak został
znaleziony przy szpitalu. Jest
spokojny, miły i uwielbia
pieszczoty.

ADOPTUJ ZWIERZAKA ~ ZYSKAJ PRZYJACIELA

☎ +48 502 344 095
info@kociawyspa.org, kociawyspa@gmail.com
☎ 602199204, 605202631
www.facebook.com/przytulisko.psia.przystan

DYŻURY APTEK W REGIONIE

STAŁOWA WOLA
28-30.12, ul. Okulickiego 110, tel. 510 001 356
31.12-3.01, ul. Al. J. Pawła II 10, tel. 15 843 93 00

NISKO
28.12-3.01, ul. Wolności
54 A, tel. 15 841 43 68

TARNOBRZEG
28-30.12, ul. Mickiewicza 40, tel. 800 110 110
31.12-3.01, ul. Moniuszki 1, tel. 15 823 34 95

LEŻAJSK
28.12-3.01, ul. Mickiewicza
22, tel. 17 242 00 60

Projekty graficzne!

Wydruki na papierze!

Grafika do internetu!

BIURO REKLAMY I OGŁOSZEŃ
Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12
15 810-94-01, 513-013-198, 530-530-577
sztafeta.ogloszenia@gmail.com
sztafeta.reklama@gmail.com

SZTAFETA

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY

TELEFON ALARMOWY	112
Pogotowie ratunkowe	999
Straż pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992

STAŁOWA WOLA	
ALARMOWE Izba przyjęć szpitala:	
stary Pawilon	15 843-32-85
nowy Pawilon	15 843-33-56

dzieci	15 843-33-57
Pogotowie ciepłe: ul. Handlowa, dni robocze 23 ⁰⁰ – 7 ⁰⁰ , soboty, niedziele i święta – całą dobę	
15 844-31-64	
Pogotowie techn. SM po 22 ⁰⁰	
i w dni wolne od pracy	15 842-54-11
ZAUFANIA	
Punkt Konsultacyjny MONAR	15 842-79-60
Policjny	15 877-33-70
Młodzieżowy: wt., godz. 10-14 i 16-19, śr., godz. 10-15, czw., godz. 14-19, pt., godz. 10-13	15 842-79-60

Dla krzywdzonych w rodzinie „Tarcza”	15 842-09-40,
512-939-994	
Fundacji Obróćców Dzieci Nienarodzonych	15 843-21-36
Informacja i konsultacja dla osób i rodzin z problemem al- koholowym, ul. Hutnicza 8; śr., pt., godz. 17-19	
15 844-75-73	
Stalowski Ośrodek Wsparcia i Interwencji Kryzysowej z hotelem dla ofiar przemocy	15 642-52-93
Grupa AA przy Stowarzyszeniu Szansa	783 278 141
Grupa Rodzinna Al-Anon „Metamorfaza”, ul. Poniatowskiego	

41, poniedziałek godz. 17	518-925-592
Powiatowy Rzecznik Konsumentów – ul. Podlesna 15, od poniedziałku do piątku 7 ³⁰ – 14 ³⁰	
15 643-36-60	

NISKO	
ALARMOWE	
Izba przyjęć szpitala	15 8416-732
Pogotowie ratunkowe	15 8416-781
Pogotowie energetyczne	15 8412-027
Pogotowie techn. SM	602-481-927
Pogotowie wod.-kan. MZK Nisko (24h)	

15 8415-290,	
15 8415-570, 500-062-595, 500-062-596	
Policjny telefon zaufania	15 8416-056

TARNOBRZEG	
ALARMOWE	
Straż miejska	15 822-75-43
Izba przyjęć szpitala	15 812-34-56
Pogotowie energetyczne (całodobowe) ...	15 851-40-00
Pogotowie gazowe (całodobowe)	15 822-11-87
Pogotowie wodociągowe (7-15)	15 823-23-29

Rozgrzewające zupy



Łatwo je przygotować, a przy tym są zdrowe i sycące. Podajemy przepisy na zupy dobrze nam znane – rosół i grzybowa – ale w tym nowym wydaniu zaskoczą niejednego smakosza.

Domowy rosół z cytryną, kurkumą i imbirem

Składniki:

- rosół, około 1,5 litra
- 4 żółtka
- imbir, kawałek o długości ok. 1 cm
- skórka z 1 cytryny oraz sok z 1/3
- 2/3 łyżeczki kurkumy
- pieprz do smaku
- makaron

Wykonanie:

Rosół, z dodatkiem imbiru oraz kurkumy, gotujemy przez około 5 minut. Jajka sparzamy wrzątkiem i oddzielamy żółtka od białek. Żółtka roztrzepujemy, wlewamy pół chochelki gorącego rosółu i mieszamy, a następnie przelewamy do garnka z rosółem. Z cytryny wyciskamy sok, ścieramy skórkę i dodajemy do rosółu. Podajemy z makaronem, np. Lubella Jajeczna 5 jaj Nitki. Doprawiamy świeżo zmielonym pieprzem.



Zupa kurkowa z musztardą i kurkumą

Składniki:

- 200 g kurek
- łyżeczka soli
- łyżka masła klarowanego
- średnia cebula
- 3 ząbki
- 800 ml bulionu
- łyżka musztardy z całymi ziarnami gorczycy
- łyżka śmietany
- łyżeczka kurkumy
- natka pietruszki
- makaron wstążki

Wykonanie:

Kurki przekładamy do miski, zasypujemy solą i zalewamy na chwilę wrzątkiem. W ten sposób piasek i inne nieczystości opadną na dno. Grzyby odcedzamy i delikatnie przesuszamy papierowym ręcznikiem. W garnku roztopiamy klarowane masło. Szklimy na nim pokrojoną w drobne piórka cebulę, dodajemy kurki i chwilę przesmażamy. Dodajemy czosnek przeciśnięty przez praskę i całość zalewamy bulionem. Gotujemy około 20 minut. Śmietanę mieszamy z kurkumą i musztardą. Hartujemy mieszaninę, poprzez stopniowe dodanie do niej 2-3 łyżek gorącej zupy, po czym całość wlewamy do garnka. Mieszmamy i podajemy z makaronem, np. Lubella Jajeczna 5 jaj oraz natką pietruszki.

W domu moich przyjaciół, na Nowy Rok, żeby był szczęśliwy, musi na stole znaleźć się ryba. Bywa więc, że na tę szczególną okazję jada się u nich łososa. W zeszłym roku był łosoś z kaparami. Z dzwonek łososa usuwamy ości, solimy, pieprzymy i smarujemy oliwą. Rybę smaży na tłuszczu, z obu stron po kilka minut. Porcje łososa zdejmujemy z patelni, na którą wlewamy białe wino i gotujemy przez minutę. Dodajemy kapary, masło i gotujemy jeszcze krótko do zgęstnienia sosu.

Zdarzał się wcześniej także pstrąg. Filety pstrąga doprawiamy solą i pieprzem. Obsmażamy na maśle. Dodajemy pokrojoną w drobną kostkę czerwoną paprykę i pomidora. Dolewamy białe wino. Dusimy parę minut. Zdejmujemy rybę z patelni, do sosu dodajemy śmietanę, odparowujemy płyn. Rybę podajemy polaną sosem. Takim sosem polewamy ciepłe dzwonka ryby. Bywało też, że przyrządzano rybne pierogi, które przyrządzano, wykorzystując mięso pstrąga.

Nie ma specjalnej kulinarnej noworocznej tradycji. Podaje się na noworoczny obiad różne dania. Z jakimi się spotkałem? Na przykład indyk z jabłkami i śliwkami. Z udźca indyka usuwamy kość. Mięso kroimy na mniejsze kawałki. Posypujemy majerankiem, pieprzem i solą. Smarujemy oliwą i odstawiamy do lodówki na noc. Następnego dnia porcję indyka podsmażamy na tłuszczu, potem przekładamy do brytfanny. Pomiedzy kawałki mięsa wkładamy wcześniej namoczone śliwki i pokrojone winne jabłka. Zapiekamy przez godzinę.

I jeszcze inny indyk, wyrafinowany. Śliwki suszone, bez pestek, zalewamy sokiem jabłkowym i odstawiamy na kilka godzin. Piersi indyka kroimy na płaty, rozbijamy, posypujemy solą, pieprzem i estragonem. Z papryczki chili usuwamy pestki i posiekana mieszamy ze śliwkami. Taki farsz kładziemy na płatach mięsa, zawijamy, obwiązujemy nicią i posypujemy zmielonym pieprzem. Rumienimy na patelni na tłuszczu i przekładamy do rondla. Podlewamy niewielką ilością wody i dusimy przez półtorej – dwie godziny. Sos, jaki powstał, możemy zaprawić śmietaną. Takiego indyka możemy spożywać również na zimno.

Sam kiedyś przyrządziłem indyka ze śliwkami, ale inaczej. Filet indyka nacieramy czosn-

kiem. W filecie nacinamy niewielkie kieszonki i wkładamy w nie suszone śliwki. Solimy. W razie gdyby filet był za cienki, wtedy zwijamy go razem z suszonymi śliwkami i spinamy lub zawijamy bawełnianą nicią. Mięso rumienimy ze wszystkich stron na maśle z oliwą i przekładamy do żaroodpornego naczynia nasmarowanego tłuszczem i wlewamy nieco wody. Wrzucamy jeszcze na dno trochę śliwek i ewentualnie suszonych moreli, całe ząbki czosnku, szalotki i pieczemy w piekarniku ponad godzinę. W czasie pieczenia polewamy indyka wytworzonym sosem. Nie zapominamy o uzupełnianiu wyparowanej wody. Indyka podajemy z pieczonymi kartoflami.

Spotkałem się z pieczonym schabem, ale także ze schabem w roladkach. Schab bez kości kroimy na plastry. Każdy delikatnie rozbijamy tłuczkiem, solimy i na nim układamy pasek czerwonej papryki, ogórka kiszzonego i piórka cebuli. Zawijamy w roladki, spinamy wykałaczkami, oprószamy mąką, obsmażamy na złotą na tłuszczu. W rondlu gotujemy wodę z kostką rosołową, pieprzem, zieleń, liściem laurowym (i poszatkowanymi pieczarkami) oraz pokruszonymi suszonymi grzybkami. Do rondla przekładamy obsmażone

roladki, dodajemy maggi, bazylię i dusimy na wolnym ogniu. Cebulę kroimy na drobno, szklimy na maśle razem z posiekanym czosnkiem, dodajemy do mięsa i dusimy do miękkości. Roladki przewidziano podawać z kartoflami piure i surówką.

Spotkałem się z serwowaniem w Nowy Rok po prostu schaboszczaka z kartoflami i kapustą albo surówką, ale też ze schabem przyrządzanym z marchwią. Schab bez kości kroimy w plastry, posypujemy solą, pieprzem i majerankiem. Lekko oprószamy mąką. Obsmażamy na niewielkiej ilości tłuszczu na złotą z obu stron. Mięso przekładamy do rondla, dodajemy pokrojoną marchew, seler, czosnek, podlewamy wodą i dusimy do miękkości. Na koniec dodajemy trochę posiekanej zieleniny.

A tak po prawdzie, najczęściej na stole pojawiał się świąteczny bigos. Co tam potrawy, ważne, żeby był dla nas wszystkich Nowy Rok był szczęśliwy, czego życzy Wam

Piotr Góreczny

W moim ogrodzie

Eschynantus (eszynantus) to piękna roślina doniczkowa o azjatyckich korzeniach. Zakwita latem, tworząc bordowe kielichy, z których wyrastają jasnoczerwone kwiaty. Gdy zakończy się kwitnienie, można pędy rośliny mocno przyciąć, dzięki czemu rozkrzewi się ona, tworząc gęste pnącze. Roślina wymaga dość wysokiej, równomiernej temperatury w granicach 22-25°C. Wymaga także stanowiska półcienistego i wysokiej wilgotności powietrza.

W okresie letnim należy intensywnie ją podlewać, nie dopuszczając do przeschnięcia gleby. Wskazane jest również zasilanie rośliny nawozami do roślin doniczkowych. Eschynantus nie lubi bezpośredniego nasłonecznienia, gdyż nadmiar słońca może powodować opadanie liści. Ziemia powinna być przepuszczalna, pulchna, torfowa z dodatkiem piasku, ale eszynantus będzie też rósł w ziemi uniwersalnej dla roślin doniczkowych.

Roślinę przesadzamy wiosną. Rozmnażanie odbywa się najczęściej przez sadzonkowanie. Wiosną należy pociąć pędy na niewielkie, kilkunastocentymetrowe odcinki. Tak przygotowane sadzonki zanurzamy w ukorzeniaku do roślin zielnych. Następnie powinniśmy je umieścić w pojemniku wypełnionym wilgotną mieszaniną ziemi i piasku (lub perlitu) w stosunku 1:1. Aby utrzymać odpowiednio wysoką wilgotność powietrza przy tym sposobie ukorzenia, należy przykryć doniczkę, na przykład przezroczystą torebką foliową lub słoikiem.

Po kilku tygodniach rośliny, które ukorzeniły się, traktujemy jak dorosłe okazy. Ważne jest zapewnienie wysokiej temperatury i wilgotności sadzonkom, w niskiej temperaturze nie chcą się przyjmować. Młode rośliny sadzimy po kilka sztuk w jednej doniczce, dzięki czemu roślina prezentuje się bujniej podczas kwitnienia. Przy niskiej wilgotności powietrza młode pędy atakowane są przez mszyce i welnowce.

W okresie jesiennozimowym roślina przechodzi w stan spoczynku i wtedy zalecane jest obniżenie temperatury oraz ograniczenie podlewania. Roślina nie lubi wody z zawartością wapnia.

Inną ciekawą odmianą eszynantusa jest eszynantus marmurkowy o mniej atrakcyjnych kwiatach, ale o ozdobnych zielono-brązowych liściach. Jest epifitem, którego naturalnym środowiskiem są konary tropikalnych drzew. Ma zwisające pędy, na których są piękne, soczyste, zielone i błyszczące liście. Od strony spodniej mają ciekawe fioletowo-bordowe zabarwienie, które

Stanisław Kowalczyk
autor książek
o tematyce ogrodniczej
oraz o profilaktyce
zdrowotnej



dodaje roślinie atrakcyjności. Kwiaty wyglądają jak trąbki wystające z pochewek. Z trąbek dodatkowo wystają pręciki. Pochewki są brązowe, a kwiaty zazwyczaj pomarańczowo-oliwkowe. Eszynantus to piękna roślina nadająca się do uprawiania także w koszach, misach i skrzynkach balkonowych. Doskonale prezentuje się w wiszących kompozycjach kwiatowych.

Stanisław Kowalczyk



Sport redaguje
MARIUSZ BIEL
biel.sztafeta@gmail.com; 509-387-011

Po 10 latach „keny” wracają na tron!



Drużyna LO KEN w Stalowej Woli została zwycięzcą finałowego turnieju powiatowej liceady. W meczu o pierwsze miejsce koszykarze trenera Bogdana Pamuły, pokonali zespół Samorządowego LO.

Zwycięstwo „kenów” nad niepokonaną od 10 lat w rozgrywkach miejskich i powiatowych, SLO to jedna z największych niespodzianek tegorocznej liceady.

W finałowym turnieju, rozgrywanym w hali LO KEN przy ul. Staszica, wystąpiło sześć drużyn: CEZ, SLO, ZSP nr 1, ZSP nr 2, ZSP nr 3 i gospodarz LO KEN, podzielonych na dwie grupy.

W pierwszej triumfowała drużyna SLO, która pokonała CEZ 60:21 i ZSP nr 2 63:9. Drugie miejsce, po wygranej z CEZ-em 30:29 zapewnił sobie ZSP nr 2.

Grupę drugą wygrało LO KEN. W pierwszym meczu rozgromiło ZSP nr 3 57:4, a w drugim pokonało ZSP nr 1 39:26. W spotkaniu tym

doszło nie tylko do konfrontacji szkół, ale i... małżonków, ponieważ opiekunem „sikorszczaków” jest Elżbieta Pamuła, żona Bogdana Pamuły, prowadzącego drużyny LO KEN.

W półfinale SLO wygrało z „jedynką” 54:19, a LO KEN z „budowlanką” (ZSP nr 2) 33:27, która w następnym meczu, o trzecie miejsce, wygrała różnicą 10 pkt z ZSP nr 1 36:26.

Finał. Takiego meczu o mistrzostwo powiatu wśród szkół średnich, najstarsi... lasowiaczy nie pamiętają! Początek nie zapowiadał jednak aż tak wielkich emocji, jakie zafundowały licznie zgromadzonej widowni – obie drużyny w pierwszej fazie spotkania. Przewagę szybko uzyskał faworyt, czyli drużyna SLO i przez dobrą chwilę nic nie wskazywało na to, że sytuacja na parkiecie może ulec zmianie. Tymczasem, im bliżej było końca meczu, tym coraz bardziej skutecznie grali gospodarze.

Zwycięska drużyna LO KEN. Stoją od lewej: trener Bogdan Pamuła, Damian Gortych, Maciej Biedrzycki, Michał Bzdorń, Maciej Miszczyszyn, Szymon Bis, Dominik Nicałek, Piotr Cetnarski. U dołu od lewej: Kamil Dziewa, Michał Godawski, Jakub Patrzyk, Michał Żukowicz



I pod koniec meczu ich ambitna postawa została nagrodzona. „Trójką” doprowadzili do remisu, a chwilę później objęli prowadzenie i nie oddali go już do syreny kończącej mecz.

– Nie byliśmy faworytem, ale chłopcy pokazali wspaniałą grę oraz charakter – powiedział po turnieju trener zwycięskiego zespołu, Bog-

dan Pamuła. – Dziękuję serdecznie całej drużynie oraz naszym kibicom za piękny, wspaniały doping. Wspierali nas podczas całego turnieju i na pewno dołożyli cegiełkę do sukcesu LO KEN, bo powrót naszej drużyny po 10 latach na pierwsze miejsce w powiecie, można rozpatrywać w kategoriach sukcesu.

Zwycięska drużyna LO KEN występowała w składzie: Maciej Biedrzycki (1 f), Michał Godawski, Maciej Miszczyszyn (obydwaj 1 d), Dominik Nicałek, Kamil Dziewa, Jakub Patrzyk (wszyscy 2 a), Piotr Dryżałowski (2 f), Michał Żukowicz (2 c), Wojciech Cetnarski, Damian Gortych (obydwaj 3 c), Szymon Bis (3 e), Michał Bzdorń (3 a). Opiekun Bogdan Pamuła

Panie trenerze, 100 lat!

15 grudnia 77-urodziny obchodził prezes i trener Katolickiego Klubu Sportowego Victoria Stalowa Wola. Życzenia dla jubilata popłynęły z całej Polski, wszak stalowowolski szkolenowiec to postać znana i szanowana w całym lekkoatletycznym świecie.

Kilka tygodni wcześniej piękny prezent sprawił trenerowi Stanisławowi Aniołowi Klub „Sportowa Polska”, który wyróżnił go tytułem „Pasjonat Sportowej Polski 2018” oraz uhonorował Złotym Medalem za szczególne zaangażowanie w rozwój infrastruktury sportowo-rekreacyjnej oraz upowszechnianie kultury fizycznej i sportu wśród dzieci, młodzieży i społeczności lokalnej.

Generalnie celem przyznawania tytułu „Pasjonat Sportowej Polski 2018” jest propagowanie na forum ogólnopolskim osób, które budują sportowe oblicze gminy, promują sport i rekreację oraz zachęcają do uprawiania zdrowego stylu życia. Które aktywizują inne środowiska i poprzez swoje działanie, swoją pracę stają się wzorcem i autorytetem dla mieszkańców, uczniów, sportowców.



Także władze PZLA doceniły wieloletnią i pełną sukcesów pracę Stanisława Anioła. Tu odbiera pamiątkową paterę od wiceprezesa PZLA, szefa Małopolskiego OZLA, Grzegorza Sobczyka, podczas listopadowych obchodów 20-lecia Victorii

Ósemka w kadrach narodowych

Ośmioro lekkoatletów ze Stalowej Woli zostało zgłoszonych przez Dział Szkolenia Podkarpackiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki do objęcia ich szkoleniem centralnym w roku 2019.

Siódmką z nich to zawodnicy Victorii: Nikola Jędruszek (400 m), Mateusz Kopeć (pchnięcie kulą), Wanesa Krzyżewska (400 m), Michał Mierzwa i Patryk Tylus (rzut oszczepem), Małgorzata Osiecka (400 m) oraz Judyta Zwolińska (200 m). Jedną reprezentantką Polski będzie mieć drugi stalowowolski klub, MKL Sparta. Jest nią biegaczka Martyna Rębisz (800 m).

Ogółem, trenerzy klubów województwa podkarpackiego starają się, żeby szkoleniem PZLA zostało objętych 44 zawodników z Rzeszowszczyzny.

Od lewej: Wanesa Krzyżewska, Judyta Zwolińska, Nikola Jędruszek i Patryk Tylus (wszyscy z Victorii)



Kuźnia zrewanżowała się Siarce

WIECEJ ZDJEĆ NA
www.sztafeta.pl

W ostatniej kolejce drugiej rundy sezonu zasadniczego juniorzy starsi Kuźni Stalowa Wola pokonali w swojej hali Siarkę Tarnobrzeg.

Przed meczem niewielu było takich, którzy wróżyli sukces ekipie trenera Romana Prawicy. W pierwszym meczu jego drużyna przegrała w Tarnobrzegu różnicą 35 punktów (55:90).

W środę w zespole Siarki wystąpiło kilku zawodników z pierwszej drużyny: Pawełek, Jadaś, Dominik, Saramak, Golecki. Ich obecność miała zagwarantować gościom zwycięstwo także w rewanżu, w hali przy ul. Wojska Polskiego w Stalowej Woli.

Mecz od początku do końca był wyrównany. Rozpoczął go celny „trójką” Michał Godawski, ale kolejne 9 pkt z rzędu zdobyła Siarka i utrzymywała prowadzenie przez pierwsze dwie kwarty. W trzeciej odsłonie tarnobrzeżanie zaczęli przeważać i odskoczyli na osiem „oczek”, ale wtedy kolejny celny rzut „za trzy” oddał Godawski, za chwilę, po przechwycie kosza zdobył Michał Soból i Kuźnia wróciła do gry.

Początek czwartej kwarty należał do Sobola, który zdobył 7 pkt z rzędu. W 33. minucie był remis 52:52. Trzy minuty później wygrała Siarka 61:56. Gospodarze nie poddali się jednak, zaczęli agresywnie bronić, zmuszając rywali do błędów i przyniosło to zamierzony efekt. W ostatnich trzech minutach meczu Siarka nie zdobyła już punktów, Kuźnia dopisała ich 9, i po końcowej syrenie jej koszykarze mogli radować się ze zwycięstwa.



juniorzy
starsi



Zdobywca największej ilości punktów dla Kuźni, Michał Soból

KUŹNIA – SIARKA 65:61 (13:18, 23:19, 9:11, 20:13)
KUŹNIA: Soból 24 (1x3), Kindlik 14 (1x3), Godawski 9 (2x3), Siembida 9 (1x3), Gortych 3 oraz Piszcz 4, Bzdorń 2, Flisiak, Grochowina.
SIARKA: Saramak 16, Jadaś 10, Rokosz 5, Pawełek 3, Niezgoda oraz Golecki 10, Dominik 10 (1x3), Kurzyński 3, Paruch 2, Baska 2, Podlesny.
Sędziowali: Marcin Bartuś i Paweł Partyka.

„Samorządówki” i „keny” nie powiedzieli ostatniego słowa

Siatkarki z Samorządowego LO w Stalowej Woli i siatkarze z LO im. KEN będą reprezentować powiat stalowowolski w kolejnej fazie rozgrywek o mistrzostwo województwa szkół średnich.

W rozgrywkach dziewcząt w finale powiatowej liceady pod-

opieczne trenera Mirosława Sroki odniosły komplet zwycięstw, nie tracąc nawet seta.

W zawodach rozgrywanych w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Stalowej Woli wystąpiło 6 drużyn. Drużyna SLO rywalizowała w grupie A. W pierwszym meczu pokonała ZSP nr 2 2:0, w drugim

ZSP nr 3, również 2:0. W trzecim spotkaniu tej grupy ZSP nr 2 przegrało z ZSP nr 3 1:2. W grupie B pierwsze miejsce zajęły siatkarki z Centrum Edukacji Zawodowej. Z LO KEN 2:0 i z ZSP nr 1, także 2:0. W meczu pomiędzy „kenkami” a „jedynką”, górą była drużyna ze szkoły z ul. Staszica.

W półfinałach LO im. KEN nie miało już wiele do powiedzenia. Trafiły na SLO i uległy 0:2. W drugim meczu CEZ pokonała, również 2:0, ZSP nr 3.

W meczu o trzecie miejsce LO im. KEN wygrało z ZSP nr 3, a w finale SLO nie dało żadnych szans CEZ-owi. Obydwa mecze kończyły się po dwóch setach.

Samorządowe LO występowało w składzie: Aleksandra Figat, Kamila Kułaga, Anna Małkiewicz, Weronika Zielińska, Weronika Juda, Karolina Partyka, Patrycja Ryndak, Magdalena Walicka, Aleksandra Madej, Maryla Gałkowska. Trener Mirosław Sroka.

Panowie walczyli w hali LO im. KEN. Gospodarze



Drużyna Samorządowego LO w Stalowej Woli była bezkonkurencyjna dla swoich rywali w finale powiatowym

wykorzystali atut swojego boiska. W finale popularne „keny” pokonały zespół Samorządowego LO z ul. Wojska Polskiego.

Niezwykle emocjonujące były obydwa spotkania półfinałowe. W pierwszym SLO zmierzyło się z CEZ-em. Faworytem byli siatkarze ze szkoły „pod Hutą”. Wynik pierwszego seta tylko to potwierdził. „Samorządowcy” przegrali go do 15. W drugim meczu CEZ-u zjadła zbyt duża pewność siebie, fakt ten dobrze wykorzystał ich rywal, wygrał seta do 23 i o wszystkim zadecydować miał tiebreak. A w nim więcej zimnej krwi zachowali, a i los był dla nich łaskawszy, siatkarze

SLO. Wygrali na przewagi do 18 i niespodziewanie znaleźli się w finale. SLO – CEZ 2:1 (15:25, 25:23, 18:16).

Również emocjonujący, równie zacięty i którego wynik także rozstrzygnął tiebreak, był drugi mecz półfinałowy pomiędzy LO im. KEN i ZSP nr 2. Pierwszą odsłonę wygrała drużyna ze „Staszki”, w drugiej lepsza była „budowlanka”. W trzeciej partii ponownie górą było LO im. KEN.

W meczu o trzecie miejsce CEZ pewnie pokonał ZSP nr 2 2:0 (25:19, 25:16). Także dwóch setów potrzeba było, żeby wyłonić zwycięzcę finałowej konfrontacji. Obydwa należały do podopiecznych

trenera Damiana Babickiego. LO im. KEN – SLO 2:0 (25:20, 27:25).

Zwycięski zespół LO im. KEN występował w składzie: Bernard Smogór, Marcin Gancarczyk, Adrian Wójcik (wszyscy z klasy 2 d), Michał Rapala (2 e), Norbert Siek, Jakub Nowak, Piotr Kowalczyk (wszyscy z klasy 3 e), Piotr Napieracz (1 b), Michał Mikłasz (3 a). Trener Damian Babicki.

Kolejnym etapem rozgrywek, w którym powiat stalowowolski będą reprezentować dziewczęta ze szkoły przy ul. Wojska Polskiego i chłopcy z liceum przy ul. Staszica, będą zawody rejonowe, zaplanowane na styczeń 2019.

Mikołajkowy zawrót głowy

W Publicznej Szkole Podstawowej nr 12 odbywał się przez dwa dni „Mikołajkowy Turniej o puchar Prezydenta Stalowej Woli”. Młodzi tenisiści stołowi rywalizowali w czterech kategoriach wiekowych. Łącznie w zawodach wzięło udział 95 osób. Organizatorem turnieju był Uczniowski Klub Sportowy GIM-TIM 5, przy wsparciu finansowym gminy Stalowa Wola. Sędzią głównym zawodów była Jadwiga Jankiewicz.

Pierwszego dnia z zawodnikami spotkał się prezydent Stalowej Woli. Lucjusz Nadbereżny wręczył dzieciakom puchary, medale i dyplomy. W rewanżu, po zakończeniu zawodów, Ewa Żołna i Katarzyna Puzio, mamy zawodników, w imieniu dzieci i rodziców, złożyły życzenia świąteczne prezydentowi oraz wręczyły mu pyszne pierniczki upieczone przez panią Kasię.

W kategorii klas 0-2, wśród dziewcząt, zwyciężyła aktualnie najlepsza „Skrzatka” na Podkarpaciu Amelia Kramek, druga była Karolina Gątarz, a trzecia Julia Gątarz. Kolejne miejsca zajęły: Hanna Opalińska, Laura Chłanda, Nikola Jamborowicz (najmłodsza zawodniczka).

Wśród chłopców triumfował Dawid Bielecki, miejsce drugie zajął Miłosz Nadbereżny, a trzecie: Olivier Mikoś i Antoni Włodarczyk. Na kolejnych miejscach zostali sklasyfikowani: 5. Jakub Szumierz, 6. Hubert Budziński, 7. Piotr Trybuch, 8. Aleksander Łukasik, 9. Jakub Czernia, 10. Mikołaj Ryczko, 11. Krystian



Najlepszym zawodnikom poszczególnych kategorii nagrody wręczał prezydent Lucjusz Nadbereżny

Kużnar, 12. Ignacy Talipski, 13. Jakub Hawrylak, 14. Jakub Długosz, 15. Rayan Elbassuny, 16. Szymon Butryn (najmłodszy zawodnik turnieju), 17. Igor Grabas.

W rywalizacji dziewcząt z klas 3-4 miejsce pierwsze zajęła Kamila Jurek, drugie Iga Bielecka, a trzecie: Aleksandra Janeczko i Zuzanna Życzynska. Kolejne miejsca: 5. Kornelia Siembida, 6. Kinga Karkoszka, 7. Julia Bednarz, 8. Laura Doroz, 9. Maja Puka, 10. Paulina Kurzelewska, 11. Gabriela Klimek, 12. Zuzanna Walkowicz, 13. Oliwia Rifun. Wśród chłopców w tej kategorii wiekowej najlepszy okazał się: Arkadiusz Puka, drugi był Jakub Wilk, a na trzecim

miejsu ukończyli zawody: Mateusz Wiśniewski i Daniel Panasiuk. Na kolejnych miejscach: 5. Filip Herdzik, 6. Maciej Bąk, 7. Adam Trybuch, 8. Patryk Kruczkowski, 9. Kamil Chmura, 10. Jakub Woźny, 11. Kacper Dzięga.

Wyniki najstarszych kategorii wiekowych:

Klasy 5-6, dziewczęta: 1. Julia Butryn, 2. Zuzanna Krawiec, 3. Kamila Ozga i Loretta Popek, 5. Julia Ziolo, 6. Nadia Garbacka, 7. Dominika Kalawska, 8. Martyna Szubrycht, 9. Róża Konieczny, 10. Amelia Pałka. Chłopcy: 1. Robert Grabas, 2. Bartłomiej Życzynski, 3. Kamil Kos i Wiktor Gawron, 5. Adrian Piotrowski, 6. Artur Puzio, 7. Natan Partyka, 8. Tomasz Urban, 9. Michał Szczepański, 10. Jakub Wojdan, 11. Radosław Żołna, 12. Piotr Rodzeń, 13. Bartosz Rajczyk, 14. Antoni Mróz.

Klasy 7-8, dziewczęta: 1. Adrianna Kramek, 2. Julia Grabas, 3. Klaudia Ozga i Nikola Chyła, 5. Kamila Kaczmarek, 6. Agata Skrzyszewska, 7. Maja Bielek, 8. Marlena Budzińska, 9. Patrycja Kaproń, 10. Izabela Bratejko, 11. Eliza Urban, 12. Monika Młynarska, 13. Kinga Guściara. Chłopcy: 1. Jakub Kusz, 2. Dawid Markowicz, 3. Oskar Rifun i Łukasz Chyła, 5. Michał Pietruszyński, 6. Jacek Mysza, 7. Michał Bednarz, 8. Dawid Mysza, 9. Szymon Szewc, 10. Dominik Hołody, 11. Kacper Pasztaleniec.

– Serdecznie dziękuję panu prezydentowi Nadbereżnemu, który zaszczylił nas swoją obecnością oraz pani Adeli Orłowskiej za pomoc w przeprowadzeniu turnieju i panu Marcinowi Żołnie za wspaniałe zdjęcia – powiedziała trenerka UKS Gim-Tim 5, organizator i sędzia zawodów, Janina Jankiewicz.

„Dwunastka” w finale wojewódzkim



Ta drużyna powalczy wkrótce o tytuł najlepszej drużyny Podkarpacia w kategorii szkół podstawowych



Drużyna dziewcząt z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 12 im. Jana Pawła II ze Stalowej Woli wygrała finał rejonowy Igrzysk Młodzieży Szkolnej w tenisie stołowym i zakwalifikowała się do finału wojewódzkiego. Drużyna występowała w składzie: Adrianna Kramek, Julia Grabas, Nikola Chyła, Klaudia Ozga, Kamila Kaczmarek i Agata Skrzyszewska. Chłopcy z PSP nr 12 (Jakub Kusz, Dawid Markowicz, Michał Pietruszyński, Oskar Rifun i Łukasz Chyła) zajęli miejsce siódme i odpadli z dalszego etapu rozgrywek.

Ada z Robertem w pierwszej „dyszce”

W Kraśniku odbył się III Ogólnopolski Świąteczny Turniej Tenisa Stołowego pod patronatem Ministerstwa Sportu Turystyki i PZTS. Wzięło w nim udział ponad 200 zawodników, z różnych zakątków Polski. Kilkunastoposobową delegację wysłał na te zawody UKS Gim-Tim 5 Stalowa Wola. Najlepiej zaprezentowali się: Adrianna Kramek i Robert Grabas.

Ada zajęła siódme miejsce w kategorii Kadetek, a Robert był ósmym w rywalizacji Żaków.

Pozostałe miejsca naszych zawodników:

Żaczki: 9. Amelia Kramek, 13. Kamila Jurek. Żacy: 9. Wiktor Gawron. Młodziczki: 13. Julia Butryn, 17. Zuzanna Krawiec, 22. Kamila Ozga. Młodzicy: 9. Bartłomiej Życzynski, 17. Kamil Kos. Kadetki: 9. Julia Grabas, 17-20. Klaudia Ozga, Kamila Kaczmarek, 23. Nikola Chyła. Zawodnikami podczas zawodów opiekowali się: Jadwiga Jankiewicz, Piotr Kramek, Stanisław Butryn, Paweł Grabas.

krótko

PŁYWANIE. Bez miejsca na pudle, za to z największą progresją

W Mielcu odbyły się ostatnie zawody jesiennej edycji Podkarpackiej Ligi Dzieci 10-11 lat. Udział wzięło blisko 200 zawodników z 13 klubów województwa podkarpackiego. Stalowowolska delegacja liczyła 25 pływaków Motyla MOSiR z roczników: 2007, 2008, 2009.

– Ciężko było nam rywalizować z pływakami z Rzeszowa, Dębicy czy Mielca, ale serca do walki żadnemu naszemu reprezentantowi nie brakowało. Mimo iż drużynowo nie udało im się znaleźć się w pierwszej trójce jesiennej edycji, to zawodnicy Motyla zrobili największą progresję i postępy, jeżeli chodzi o wyniki wśród pływaków wszystkich ekip startujących w zawodach – mówił trener Aleksander Gajda.

Warto jeszcze dodać, że wszyscy zawodnicy Motyla poprawili swoje rekordy życiowe, a Emilia Olko została w Mielcu najlepszą zawodniczką w swojej kategorii wiekowej za najlepszy wynik wg punktacji FINA. Była pierwsza na 100 metrów stylem dowolnym (1:18,35) i druga na 50 metrów stylem klasycznym (45,92). Indywidualnie więcej pozycji medalowych Motyl nie zdobył. Na pudło wskakiwały sztafety; 4 x 50 m stylem dowolnym 10-latków (Stanisław Babicki, Fabian Siry, Jakub Wronowski i Dawid Kanty), uzyskała drugi czas – 1:23,12, sztafeta 4x50 m stylem dowolnym dziewcząt (Adrianna Kurzyna, Zuzanna Kułaga, Weronika Ambroszko oraz Emilia Olko) była trzecia – 2:46,07, także na trzeciej pozycji ukończyła zawody sztafeta 4x50 m stylem dowolnym chłopców z rocznika 2007 w składzie: Aleksander Chudzik, Kacper Jonaszek, Radosław Kowalczyk oraz Daniel Sowa.

TENIS ZIEMNY. Zwycięski debiut Oliwki

Zwycięsko w hali warszawskiej Mery zadebiutowała Oliwia Sybicka z MKT Stalowa Wola. Zawodniczka trenera Włodzimierza Piłkowskiego wygrała turniej Mera Kids Cup Edycja Zimowa, odnosząc komplet zwycięstw, wszystkie nad zawodniczkami warszawskich klubów. Należy jeszcze zaznaczyć, że nigdy wcześniej z żadną z nich nie grała.

Oliwia trafiła do grupy A. W pierwszym meczu wygrała z Marie Charlotte Monnier 4:1, w drugim z Zuzanną Górą 4:0, a w trzecim z Nela Kożłowską 4:0.

W meczu finałowym zagrała ze zwyciężczynią grupy B, Sandrą Knappik, wygrywając 4:1.



Oliwia Sybicka rozpoczęła i zakończyła 2018 rok zwycięstwem

Vega z Dwójką dzielnie bronią honoru miasta

W sezonie 2018/19 w rozgrywkach podkarpackich lig młodzieżowych reprezentują Stalową Wolę trzy drużyny. W lidze młodzieżek i kadetek grają siatkarki Vegi, w lidze kadetów występuje drużyna Dwójki Stalowa Wola.

W rozgrywkach kadetek w I rundzie wystąpiło 12 drużyn, podzielonych na dwie grupy. Do fazy finałowej awansowały po trzy najlepsze zespoły z obu grup. W grupie II, do której trafiła Vega, bezkonkurencyjny był zespół MKS-u Łańcut, który wygrał wszystkie mecze, tracąc w nich zaledwie jednego seta. Z miejsca drugiego awansowała Szóstka Mielec (18 pkt), z trzeciego Vega (16 pkt). Miejsce czwarte zajął zespół UKS Zaleszany (14 pkt).

W grupie finałowej, w której zespoły walczyły o mistrzostwo województwa, a także o awans do rozgrywek centralnych, pierwszą rundę zakończyły zwycięsko siatkarki MKS V LO Developres Rzeszów. Vega zajmuje miejsce szóste. Rewanżową rundę rozpoczną kadetki 12 stycznia. Vega podejmie lidera z Rzeszowa.

– W kadetkach grają dziewczęta o rok młodsze od swoich rywali, dlatego też wynik w tym sezonie ma dla nas drugorzędne znaczenie. Najważniejsze, żeby się ogrywać i zdobyć doświadczenie, które zapoczątkuje w przyszłości – powiedział trener Vegi Mirosław Sroka.

Drużynę kadetek Vegi tworzyły: Zuzanna Bełczowska, Zofia Dziura, Kinga Prawica, Weronika Kosak, Julia Kaczkowska, Aleksandra Partyka, Gabriela Kusiak, Zuzanna Drozdowicz, Julia Kuśmierczyk, Barbara Dziura, Wiktoria Szwałka, Natalia Główna. Trener Mirosław Sroka.

Kadetki, I etap

Vega MOSiR – UKS Zaleszany 2:0 (25:14, 25:16), SMS Szóstka Mielec – Vega MOSiR 2:0 (25:18, 25:8), DAS Kępa Dębica – Vega MOSiR 0:2 (9:25, 9:25), Vega MOSiR – MKS Łańcut 0:2 (13:25, 19:25), Vega MOSiR – SAN-Pajda Jarosław 2:0 (25:12, 25:9), UKS Zaleszany – SAN-Pajda 2:0 (25:20, 25:21), UKS Zaleszany – Vega MOSiR 0:2 (11:25, 13:25), Vega MOSiR – SMS Szóstka 0:2 (17:25, 20:25), UKS Zaleszany – SMS Szóstka 0:2 (15:25, 12:25), UKS Zaleszany – DAS Kępa 2:1



Dwójka Stalowa Wola zrewanżowała się MKS-owi V LO II Rzeszów i ograła go u siebie bez straty seta. Na zdjęciu Olaf Warchałowski zablokowany przez Łukasza Witka

(25:18, 23:25, 15:8), Vega MOSiR – DAS Kępa 2:0 (25:23, 25:14), SAN-Pajda – Vega MOSiR 0:2 (20:25, 9:25), MKS Łańcut – Vega MOSiR 2:0 (25:17, 25:16), MKS Łańcut – UKS Zaleszany 2:0 (25:20, 25:19), SAN-Pajda – UKS Zaleszany 0:2 (14:25, 23:25).

Runda finałowa

MKS V LO Developres Rzeszów – Vega MOSiR 3:0 (25:14, 25:22, 25:11), Vega MOSiR – SMS Szóstka 0:3 (12:25, 17:25, 11:25), UKS Zaleszany – Vega MOSiR 3:2 (25:23, 25:10, 22:25, 23:25, 15:10), Karpaty MOSiR – Vega MOSiR 3:1 (22:25, 25:22, 25:20, 25:13), Vega MOSiR – MKS Łańcut 0:3 (15:25, 19:25, 12:25).

Do rozgrywek młodzieżek zgłoszono w tym roku na Podkarpaciu 17 drużyn. Vega występowała w grupie II, razem z UKS-em Zaleszany. Podopieczni trenera Jakuba Patkiewicza zajęli drugie miejsce, kończąc zmagania grupowe z taką samą ilością punktów, co zwycięska ekipa KPS Nowa Dęba.

W fazie finałowej, po rozegraniu czterech spotkań, siatkarki ze Stalowej Woli są na miejscu trzecim. Druga w tabeli jest z taką samą ilością punktów Szóstka Mielec, a prowadzi z jednym punktem więcej od tej dwójki, SAN-Pajda Jarosław.

Zostań siatkarką!

„Sprawdź się w dyscyplinie trzykrotnych mistrzostw świata – zostań siatkarką!” Tak do podjęcia systematycznych treningów w klubie VEGA MOSiR Stalowa Wola zachęca prowadzący nabór do sekcji siatkówki dziewcząt z rocznika 2007/08, trener Mirosław Sroka.

Treningi odbywają się w nowej hali sportowej Samorządowego LO w Stalowej Woli przy ul. Wojska Polskiego 9, w poniedziałki i wtorki od 16.45 do 18.30 oraz w czwartki od 16 do 17.45.

Zajęcia obejmują: część siatkarską (nauka podśwytów gry) i część ogólnorozwojową (gry i zabawy, gimnastyka, gry zespołowe). Sekcja prowadzi również nabór uzupełniający do grup młodzieżek dziewcząt z roczników 2003-2006.

Więcej informacji można uzyskać telefonicznie u trenera Mirosława Sroki – nr tel. 697 445 562 i na www.vegamosir.pl

Trenujące w Vedze dziewczęta można będzie zobaczyć w akcji 29 grudnia. W tym dniu od godz. 9 w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Hutniczej w Stalowej Woli, rozgrywany będzie VII Świąteczno-Noworoczny Turniej Piłki Siatkowej Dziewcząt o puchar dyrektora MOSiR.

Drużyna młodzieżek Vegi: Aleksandra Partyka, Zuzanna Drozdowicz, Barbara Dziura, Julia Kuśmierczyk, Gabriela Pelic, Julia Budziło, Anita Bazan, Magdalena Bis, Amelia Strugańska, Katarzyna Mierzwa, Liliana Sokołowska, Gabriela Sokółska, Laura Golik, Kornelia Budziło. Trener Jakub Patkiewicz.

Młodniczki, I etap

MS Szóstka Mielec – UKS Zaleszany 2:0 (25:16, 25:14), KPS Nowa Dęba – UKS Zaleszany 2:0 (25:14, 25:17), Vega MOSiR – KPS Nowa Dęba 1:2 (25:21, 13:25, 14:16), Vega MOSiR – SMS Szóstka 2:1 (19:25, 25:22, 15:8), Niwa Niwiska – UKS Zaleszany 2:0 (25:19, 25:4), UKS Zaleszany – Vega MOSiR 0:2 (26:28, 9:25), Niwa – Vega MOSiR 0:2 (13:25, 23:25), UKS Zaleszany – KPS Nowa Dęba 0:2 (14:25, 15:25), UKS Zaleszany – SMS Szóstka 0:2 (7:25, 9:25), KPS Nowa Dęba – Vega MOSiR 1:2 (14:25, 25:22, 14:16), SMS Szóstka – Vega MOSiR 2:0 (26:24, 28:26), Vega MOSiR – UKS Zaleszany 2:0 (25:7, 25:16), UKS Zaleszany – Niwa 0:2 (7:25, 20:25), Vega MOSiR – Niwa 2:0 (25:23, 25:23).

Runda finałowa

Vega MOSiR – KPS Nowa Dęba 2:1 (12:25, 25:18, 16:14), Vega MOSiR – SMS Szóstka 2:0 (25:20, 25:17), SAN-Pajda – Vega MOSiR 2:0 (25:21, 25:23), MOSiR Jasło – Vega MOSiR 2:0 (25:17, 25:21).

W rywalizacji mężczyzn, mamy w rozgrywkach podkarpackich lig młodzieżowych tylko jeden zespół

– kadetów UKS Dwójka Stalowa Wola. Drużyna trenera Ireneusza Krzyszcuka zajęła w pierwszej, grupowej fazie, drugie miejsce. Z pierwszego, z kompletem zwycięstw, awansował główny faworyt nie tylko rozgrywek ligi podkarpackiej, ale także kandydat do zdobycia medalu mistrzostw Polski, zespół AKS V LO Rzeszów. W ostatnim meczu grupowym, rzeszowianie byli bliscy przegrania pierwszego seta w tym sezonie, a drużyną, której niewiele zabrakło, żeby tego seta urwać MKS-owi, była nasza Dwójka. Rzeszowianie, po wielkich trudach, wygrali 26:24. Grupa mistrzowska zainauguruje walkę o mistrzostwo Podkarpacia już po Nowym Roku.

Dwójka występuje w składzie: Tomasz Bąk, Maciej Dziewa, Michał Popek, Jakub Maziarz, Kacper Oszust, Łukasz Witek, Wiktor Dul, Dawid Dul, Michał Kołodziej, Jakub Skalny, Patryk Zaguła, Piotr Napieracz. Trener Ireneusz Krzyszcuk.

Kadeci, I etap

AKS V LO II Rzeszów – Dwójka 3:1 (25:14, 25:20, 19:25, 29:27), Kępa Dębica – Dwójka 0:3 (18:25, 19:25, 20:25), AKS V LO Rzeszów – Dwójka 3:0 (25:14, 25:13, 25:19), Dwójka – AKS MKS LO II 3:0 (25:19, 25:16, 25:12), Dwójka – Kępa 3:0 (25:22, 25:21, 25:10), Dwójka – MKS V LO 0:3 (24:26, 15:25, 21:25).

„Srebro” dla Kornelii Butryn z Kłyżowa

W Spale odbyły się III Ogólnopolskie Halowe Mistrzostwa Czwartków Lekkoatletycznych. Srebrny medal w biegu na 600 m zdobyła Kornelia Butryn, uczennica PSP w Kłyżowie. Bliższe miejsca na podium była w tej samej konkurencji Gabrysia Grzybowska z PSP w Zarzeczcu. Zajęła miejsca piąte. Także piąte miejsca zajęli: Agata Piróg w biegu na 600 m rocznik 2007 i Mikołaj Szymończyk w skoku w dal (2007). Najbliżej jednak „pudła” był Marek Grykałowski, startujący w biegu na 300 m (rocznik 2006). Uzyskał czwarty wynik.

Ponadto w pierwszej dziesiątce znalazło się jeszcze pięcioro zawodników z reprezentacji stalowowolskich „Czwartków Lekkoatletycznych”.

Wyniki naszych zawodników:

Rocznik 2007

60 m: 7. Dominika Bąk (9,09), 12. Bartłomiej Pachla (9,13), **300 m:** 9. Blanka Machaj (50), 15. Aleksandra Bednarz (51,41), 9. Kamil Książek (49,61), **600 m:** 5. Agata Piróg (1:57,61), **skok w dal:** 5. Mikołaj Szymończyk (4,48),

Rocznik 2006

60 m: 7. Małgorzata Strzelec (8,86), 22. Sandra Dąbek (9,67), **300 m:** 4. Marek Grykałowski (44,70), **600 m:** 2. Kornelia Butryn (1:45,44), 5. Gabriela Grzybowska (1:51,88), **1000 m:** 8. Damian Tworek (3:18,35), 15. Jakub Rozwadowski (3:39,33), **skok wzwyż:** 22. Kornelia Jaśkowiak (125).



Reprezentacja stalowowolskich Czwartków Lekkoatletycznych w Spale.

W górnym rzędzie od lewej: Bartłomiej Pachla, Damian Tworek, Jakub Rozwadowski, Marek Grykałowski, Mikołaj Szymończyk, Małgorzata Strzelec, Gabriela Grzybowska, Sandra Dąbek, Dominika Bąk, Blanka Machaj. W dolnym rzędzie od lewej: Kornelia Jaśkowiak, Kamil Książek, Aleksandra Bednarz, Agata Piróg, Kornelia Butryn. Opiekun Andrzej Jakubiec

Powspominajmy. Z historii sportu stalowowolskiego

25 lat temu

Stal OBR lepsza od Stali Bobrek

I-ligowi koszykarze OBR Stali wygrali u siebie ze Stalą Bobrek Bytom 96:94 (52:49). Punkty dla naszej drużyny zdobyli: Piotr Czaska 23, Aleksander Szestopał 17, Roman Prawica 16, Stanisław Szewdo 12, Dariusz Szyński 11, Roman Janczura, 7. Borys Sagaj 6, Leszek Janczura. W zespole z Bytomia występowali w tamtym czasie m.in. Piotr Pawlak, Mariusz Sobacki, Kordian Korytek, Henryk Wardach, Mariusz Bacik.

Etanex goni Mitex

III-ligowi koszykarze Etaneksu pokonali w swojej hali Pogoń Siedlce 109:82 (55:37). Punkty dla zwycięzców zdobyli: Andrzej Nowak 32, Lucjan Maczkowski 26, Wiktor Olejarsz 12, Tadeusz Szewdo 7, Artur Karlik 7, Piotr Serafin 7, Wojciech Konefał 6, Paweł Rogala 6, Marek Szymik 6. Po tej wygranej Etanex zajmuje drugie miejsce, na pierwszym Mitex Kielce.

Fabianowski królem strzelców

W Mielcu rozegrano halowy turniej piłkarski trampkarzy. Świetnie spisali się podopieczni trenera Piotra Brzezińskiego, drużyna z rocznika 1980, którzy odnieśli cztery zwycięstwa i ponieśli tylko jedną porażkę z gospodarzem Stalą Mielec, i zostali zwycięzcami turnieju. A królem strzelców został obecny trener II-ligowej „Stalówki” Wojciech Fabianowski. Natomiast w drużynie z rocznika 1979, która również uczestniczyła w tym turnieju, występował jego asystent Paweł Wtorek.



FOT. MARIUSZ BIEL

Szczyt dla „transferowców”

Drużyny Met-Bud w lidze koszykarskiej i WP-Transfer w siatkarskiej kończą rok 2018 na pierwszych pozycjach w amatorskich ligach SWBA i SWVA. „Transferowcy” fotel lidera zapewnili sobie w ostatniej kolejce ligi siatkarskiej, w której pokonali Samax. Mecze obydwu czołowych drużyn były niezwykle emocjonujące. Samax prowadził w setach 2:1, ale w czwartej i piątej partii całkowicie oddał pole rywalom. Zaprzepaścili natomiast szansę na zajęcie pierwszej lokaty siatkarze Fachowca. Tylko w pierwszym secie postavili się Konzbudowi, w dwóch kolejnych byli jedynie statystami. W tabeli SWVA olbrzymi ścisk. Dzięki temu walka o mistrzowski tytuł trwać będzie może nawet do ostatniej kolejki. W tym sezonie nie ma już tych, co tylko wygrywają i tych, co zazwyczaj przegrywają.

W ostatniej kolejce pierwsze zwycięstwo w tym sezonie odniosła Stella.

Bliscy zwycięstwa byli także koszykarze „gwiazdy”, którzy zawiesili wysoko poprzeczkę Met-Budowi, ale ostatecznie musieli uznać wyższość wielokrotnego mistrza SWBA.

Rozgrywki w obu ligach zostaną wznowione w styczniu 2019 roku.

Janusz Rutkowski (z prawej) i Maciej Skalny z WP-Transferu mają powody do radości. Ich drużyna wróciła na tron



SWBA



SWVA

SWBA. Wyniki 6. kolejki: HSW Narzędziownia – Martwe Piksele 60:56, Met-Bud – Stella 64:60.

1. Met-Bud	6	12	6	0	380-287
2. Stella	6	9	3	3	319-323
4. Martwe Piksele	6	8	2	4	378-406
5. HSW Narzędziownia	5	8	2	4	344-377

7. kolejka, 5 stycznia: HSW Narzędziownia – Met-Bud (15), Martwe Piksele – Stella (16.15).

SWVA. Wyniki 8. kolejki: BHP/Stella – Leśnik ALS 3:1 (23:25, 25:19, 25:20, 25:18), Konzbud – Fachowiec 3:0 (25:23, 25:15, 25:18), WP-Transfer – Samax 3:2 (25:17, 22:25, 21:25, 25:19, 15:9).

1. WP-Transfer	8	16	5	3	20-13
2. Konzbud	8	16	6	2	19-10
3. Fachowiec	8	15	6	2	20-15
4. Samax	8	15	4	4	20-15
5. Leśnik ALS	8	6	2	6	9-21
6. BHP/Stella	8	5	1	7	9-22

9. kolejka, 5 stycznia: Konzbud – Leśnik ALS (9), BHP/Stella – WP-Transfer (10.45), Samax – Fachowiec (12.30).

47. Plebiscyt na Najpopularniejszego Sportowca Stalowej Woli w roku 2018

Ostatni tydzień był rekordowy pod względem ilości plebiscytowych kuponów, które otrzymaliśmy od Państwa. Wśród nich kupon wypełniony przez Edwarda Wolaka ze Stalowej Woli, który bierze udział w plebiscycie „Sztafety” od pierwszej jego edycji. A oto jak głosował ostatnio pan Edward: Najlepszy Master: Krzysztof Parma, 2. Bogdan Dziuba, 3. Maria Petecka. Talent Roku 2018: Aleksandra Czubał. Trener Roku 2018: Mirosław Barszcz.

Na kobiety stawia Helena Zielińska. W kategorii Najlepszy Master najwięcej punktów przyznała Małgorzacie Jarockiej, na drugim miejscu jest Małgorzata Siembida, na trzecim Maria Petecka. Talent Roku: Martyna Rębisz, a Trener Roku: Monika Kłosowska.

Jak przedstawia się sytuacja w głosowaniu SMS-owym dotyczącym głównej kategorii, wyboru Najpopularniejszego Sportowca Stalowej Woli w roku 2018, nie wiemy, i wiedzieć do samego końca nie będziemy.

Koszt jednego SMS-a to 1,23 zł brutto. Regulamin plebiscytu na www.sztafeta.pl. Plebiscyt zakończymy 18 stycznia 2019. To będzie ostatni dzień, w którym będziemy przyjmować kupony.

Głosuj i wygraj zaproszenie dla 2 osób na Bal Mistrzów Sportu!

Głosy na najpopularniejszego sportowca można oddawać wysyłając SMS pod numer 71700. Treść SMS-a przyporządkowana jest każdemu sportowcowi (koszt 1 SMS-a 1,23 zł brutto).

Osoba, która wyśle najwięcej SMS-ów otrzyma zaproszenie dla 2 osób na Bal Mistrzów Sportu, który odbędzie się 26 stycznia 2019 r., w „Oficynie pałacowej Ordynata” w Stalowej Woli-Charzewicach, podczas, którego zostaną ogłoszone wyniki plebiscytu. Wśród pozostałych uczestników SMS-owego głosowania oraz wśród Czytelników, głosujących poprzez kupony, rozlosowane zostaną nagrody rzeczowe.



Pod patronatem
Prezydenta
Stalowej Woli



Patronat honorowy

Minister Sportu i Turystyki
Witold Bańka



Marszałek
Województwa
Podkarpackiego
Władysław Ortyl



Ministerstwo
Sportu i Turystyki

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTOWIEC 2018

Marcin Bandyga (21 I.) – koszykarz II-ligowej Stali. SMS 71700, treść: RPAY.01.BAL
Wojciech Barański (45 I.) – mistrz Polski w wędkarstwie gruntowym. SMS 71700, treść: RPAY.02.BAL
Małgorzata Cetnarska (20 I.) – młodzieżowa wicemistrzyni Polski w chodzie na 20 km. SMS 71700, treść: RPAY.03.BAL
Adrian Dziubiński (26 I.) – piłkarz II-ligowej Stali. SMS 71700, treść: RPAY.04.BAL
Wojciech Drzymała (31 I.) – mistrz Polski modeli zdalnie sterowanych w klasie F3B. SMS 71700, treść: RPAY.05.BAL
Grzegorz Janiszewski (22 I.) – piłkarz II-ligowej Stali. SMS 71700, treść: RPAY.06.BAL
Daniel Karkoszka (42 I.) – bilardzista I-ligowego Oskara. SMS 71700, treść: RPAY.07.BAL
Paweł Kolano (19 I.) – czwarty zawodnik mistrzostw Polski juniorów w rzucie młotem. SMS 71700, treść: RPAY.08.BAL
Szymon Krawczyk (20 I.) – brązowy medalista ME na torze w kolarstwie australijskim. SMS 71700, treść: RPAY.09.BAL
Stanisław Lebiada (19 I.) – brązowy medalista w biegu przełajowym na 3 km juniorów. SMS 71700, treść: RPAY.10.BAL
Mateusz Łabuda (25 I.) – koszykarz II-ligowej Stali. SMS 71700, treść: RPAY.11.BAL
Piotr Mroziński (26 I.) – piłkarz II-ligowej Stali. SMS 71700, treść: RPAY.12.BAL
Krzysztof Noworyta (16 I.) – mistrz Polski juniorów w BJJ w wadze 70 kg. SMS 71700, treść: RPAY.13.BAL
Katarzyna Oleśkiewicz-Szuba (25 I.) – mistrzyni Polski bikini fitness w kategorii do 164 cm. SMS 71700, treść: RPAY.14.BAL
Bartosz Sobotka (27 I.) – piłkarz II-ligowej Stali. SMS 71700, treść: RPAY.15.BAL
Miłosz Sroka (15 I.) – tenisista MKT, brązowy medalista OOM w mikście. SMS 71700, treść: RPAY.16.BAL
Przemysław Stelmach (21 I.) – piłkarz II-ligowej Stali. SMS 71700, treść: RPAY.17.BAL
Damian Tabor (21 I.) – koszykarz II-ligowej Stali. SMS 71700, treść: RPAY.18.BAL
Lena Takmadzan (16 I.) – tenisistka MKT, brązowa medalistka OOM w mikście. SMS 71700, treść: RPAY.19.BAL
Kacper Tofil (29 I.) – mistrz Polski w kulturystyce w kategorii do 90 kg i w open. SMS 71700, treść: RPAY.20.BAL
Michał Trąbka (21 I.) – piłkarz II-ligowej Stali. SMS 71700, treść: RPAY.21.BAL
Bartłomiej Tworek (19 I.) – brązowy medalista MPJ-20 w Biegach Górskich. SMS 71700, treść: RPAY.22.BAL
Dawid Zagula (22 I.) – koszykarz II-ligowej Stali. SMS 71700, treść: RPAY.23.BAL
Beniamin Zarzeczny (16 I.) – srebrny medalista OOM w boksie w kategorii do 52 kg. SMS 71700, treść: RPAY.24.BAL
Szymon Żywko (19 I.) – mistrz Polski juniorów na 800 i 1500 m (w hali i na stadionie) oraz na 3 km przełajem. SMS 71700, treść: RPAY.25.BAL

TALENT ROKU 2018

Brazylijskie jiu-jitsu: Arsen Naslyan (Kaito).
Koszykówka: Kamil Barnuś, Jan Łopatka (Kuznia), Maksymilian Strojowski, Maciej Dąca (Stal).
Lekkoatletyka: Nikola Jędrusko, Patryk Tylus (Victoria), Martyna Rębisz (Sparta).
Modelarstwo samolotowe: Kamil Jaskowski, Kamil Kieliszek (Aeroklub Stalowowski).
Piłka nożna: Aleksandra Czubał (AP Stalowa Wola), Maciej Krajnowski, Tomasz Sokołowski (Stal).
Pływanie: Hubert Ciszewski, Adam Procnal (Motyl).
Siatkówka: Zuzanna Bęczowska (Vega), Tomasz Bąk, Michał Popek (Dwójka).

MASTER ROKU 2018

Brazylijskie jiu-jitsu: Grzegorz Zając (Kaito).
Pływanie: Robert Baran, Arkadiusz Berwecki, Robert Lorkowski, Marcin Musiałik, Maria Petecka (wszyscy Motyl Senior).
Kolarstwo: Krzysztof Parma (Voster ATS Team).
Lekkoatletyka: Bogdan Dziuba, Stanisław Łan-cucki, Beata Orłowska, Małgorzata Siembida (wszyscy SKB).
Roagaining: Hubert Puka (Rajd Dolnego Sanu).
Triathlon: Jacek Garbacik, Małgorzata Jarocka (obydwoje SKB).

47. PLEBISCYT

na Najpopularniejszego
Sportowca Stalowej Woli
w roku 2018



Najlepszy Master 2018:

1.
 2.
 3.

Talent Roku 2018:

Trener Roku 2018:

Imię i nazwisko

Adres

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla celów związanych z organizacją plebiscytu.

Podpis

Kupon ważny do 31 grudnia 2018 r.

TRENER ROKU 2018

Boks: Władysław Wydra (Stal Boxing Team)
Brazylijskie jiu-jitsu: Paweł Kunysz (Kaito).
Koszykówka: Bogdan Pamula, Robert Grzyb, Artur Karlik, Rafał Partyka, (Stal), Roman Prawica, Robert Bęczowski (Kuznia).
Kulturystyka: Jakub Potocki (ICON Fitness)
Lekkoatletyka: Stanisław Anioł, Mirosław Barszcz, Monika Kłosowska, Jacek Łyp (Victoria), Paweł Drapała (Sparta).
Modelarstwo samolotowe: Wojciech Drzymała (Aeroklub Stalowowski).
Piłka nożna: Wojciech Fabianowski, Andrzej Kasiak, Paweł Wtorek, Jaromir Wiepręć (Stal), Sławomir Bednarz (AP Stalowa Wola).
Pływanie: Aleksander Gajda, Waldemar Kalbarczyk (Motyl/MOSiR).
Siatkówka: Jakub Patkiewicz, Mirosław Sroka (Vega), Ireneusz Krzyszcuk (Dwójka).
Tenis: Małgorzata Wittwer, Włodzimierz Pikulski.
Tenis stołowy: Jadwiga Jankiewicz (Gim-Tim 5).

Regulamin plebiscytu oraz kandydaci nominowani przez nas do kategorii Najpopularniejszy Sportowiec Stalowej Woli w roku 2018 na www.sztafeta.pl

Kupony można składać w redakcji „Sztafety” w „Metalowcu” przy ul. 1 Sierpnia 12 (VI p.) oraz w sklepach PSS Społem przy ul. Wańkowicza (os. Hutnik) i w „Justynie” przy ul. Poniatowskiego, a także w Księgarni „Starczyk” przy ul. Okulickiego (obok Hali Targowej) i w restauracji „Subway” w Galerii „Vivo”.

SZTAFETA

e-mail: sztafeta.stalawola@gmail.com

37-450 Stalowa Wola
ul. 1 Sierpnia 12

www.sztafeta.pl

www.facebook.com/tygodniksztafeta



WYDAWCA: Wydawnictwo SZTAFETA Sp. z o.o.
SEKRETARIAT: Agata Wysocka (asystent zarządu),
 tel./fax 15 810 94 00, sztafeta.wysokinska@gmail.com

PREZES ZARZĄDU – DYREKTOR: Lilla Witkowska,
 tel. 15 810 94 00, sztafeta.witkowska@gmail.com

Współpraca wydawnicza: Dionizy Garbacz, dionizygarbacz@wp.pl

BIURO REKLAMY I OGŁOSZEŃ: tel. 15 810 94 01,
sztafeta.ogloszenia@gmail.com; sztafeta.reklama@gmail.com

Anna Dryka, tel. 513-013-198

Elżbieta Domańska-Holody, tel. 530-530-577

REDAKTOR NACZELNY TYGODNIKA SZTAFETA:

Konrad Sinica, tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com;

Z-ca red. nac. Agnieszka Kopacz, tel. 509-387-009; nisko@sztafeta.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY – tel. 15 642 25 02:

Konrad Sinica (redaktor naczelny), tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com;

Mariusz Biel (sekretarz red. sportowej) tel. 509-387-011, mariuszbiel@gmail.com;

Paweł Brzozowski, tel. 602-207-690, sztafeta.brzozowski@gmail.com;

Stanisław Chudy, tel. 509-387-013, chudy.sztafeta@gmail.com;

Aleksandra Soból, tel. 509-387-005, sztafeta.sobol@gmail.com;

SKŁAD IŁASTWIANIE:

Anna Jakobsche-Wiącek (kierownik pracowni komputerowej – główny grafik),

Karolina Holda;

Korekta: Stanisław Chudy

PORTAL SZTAFETA: Karolina Gryn, tel. 608-835-402, sztafeta.gryn@gmail.com

DRUK: Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

REDAKCJA W NISKU: Dom Nauczyciela ZNP, 37-400 Nisko, ul. Kościuszki 8, pok. 203,

tel./fax 15 841-60-83;

Agnieszka Kopacz (kierownik oddziału), tel. 509-387-009,

sztafeta.kopacz@gmail.com; Kamila Brzezińska

REDAKCJA W TARNOBREGU: 39-400 Tarnobrzeg, ul. Sandomierska 2, tel./fax 15

641 52 24, 507-155-534, sztafeta.stalawola@gmail.com

REDAKCJA W LEŻAJSKU: Jakub Magiera, tel. 530-281-861,

sztafeta.stalawola@gmail.com

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Prenumeratę „Sztafety” przyjmują wszystkie oddziały RUCH. Nakład: 8000 egz.

HOROSKOP TYGODNIOWY



Baran (21.03–20.04)

Poczujesz, że partner nie zwraca odpowiedniej uwagi na Ciebie. Jeżeli pragniesz jakiegokolwiek zmiany – to jest Twój okres, wszystkie zmiany będą na plus. Nie pożyczaj pieniędzy, ponieważ możesz nie odzyskać zbyt szybko. Pamiętaj o sobie, kup coś fajnego, zrób nową fryzurę – poczujesz się lepiej.



Byk (21.04–20.05)

Partner wymaga od Ciebie za dużo, a ty jak zawsze chcesz wszystkim dogodzić – może Ty poprosz go o pomoc. To chyba najlepsza pora do wzięcia urlopu, w pracy zbyt nerwowa atmosfera. Pieniądze będą do Ciebie teraz płynąć nieprzerwaną strugą – na pewno się przydadzą.



Bliźnięta (21.05–21.06)

W miłości nerwowo czas będzie skutkował delikatnymi spięciami z bliskimi osobami – ale dzięki temu bardziej odczujesz późniejsze ocieplenie. W pracy możesz oczekiwać gratyfikacji. Poprawa finansów, możliwa podwyżka czy premia noworoczna – na pewno przyda się na ferie.



Rak (22.06–22.07)

Poczekaj z wylewnością do nowego roku nie każdy w tym świątecznym rozgardiaszu zauważy Twoje starania. W pracy nie otrzymasz tego na co liczyłeś – musisz poczekać cierpliwie, wszystko jeszcze przed Tobą. Nie wszystkie zobowiązania finansowe uda Ci się spłacić do końca roku. Musisz troszkę zwolnić, uważaj co jesz w tym pośpiechu – więcej witaminek.



Lew (23.07–22.08)

Dobry okres do rozmowy o sformalizowaniu związku, może jakieś zaręczyny podczas Sylwestra. Dobry okres finansowy przed Tobą. Dostaniesz premię za dobrze wykonaną pracę, ktoś Cię wyraźnie doceni. Uważaj na zdrowie i pomyśl o profilaktyce.



Panna (23.08–22.09)

To nie najlepszy okres na zawieranie nowych znajomości, możliwe nieporozumienia z partnerem. W pracy same sukcesy – możesz pozytywnie podsumować kończący się rok. Premie, nagrody, to okres w którym możesz sobie pozwolić na odrobinę szaleństwa.



Waga (23.09–22.10)

Jeżeli coś ostatnio w Waszym związku nie grało to będzie to tydzień powrotów do siebie i wyzwolenia nowej burzy namiętności. W pracy ktoś ze współpracowników będzie chciał Ci zaszkodzić – zalecana daleko idąca dyplomacja. Będziesz mniej wylewną w kwestii finansów mając świadomość swoich zobowiązań.



Skorpion (23.10–21.11)

Jeżeli chcesz coś zmienić w swojej obecnej pracy lub w ogóle z niej zrezygnować jest to dobry okres na podjęcie takiej decyzji. Szykują się niespodziewane dodatkowe pieniądze dla domu – na pewno się przydadzą. Masz teraz bardzo dużo energii żeby pokonać każdą trudność.



Strzelec (22.11–21.12)

Możesz myśleć że nie wykonałeś swojej pracy odpowiednio – jesteś w błędzie wszystko jest w jak najlepszym porządku. Znaczna poprawa finansowa – dodatkowe zaskórniaki na prezenty. Przydadzą się herbatki poprawiające przemianę materii.



Koziorożec (22.12–19.01)

W miłości dobry czas na podsumowanie obecnego związku i dobry na podejmowanie decyzji. Kilka ciepłych rodzinnych chwil rozwieje Twoje wątpliwości. Z każdej strony będą pojawiały się nowe wydatki – ale już niedługo Twój portfel zostanie uzupełniony.



Wodnik (20.01–18.02)

Bardzo dobry okres dla zakochanych i szukających partnera Wodników. To Wasz magiczny czas. Jeżeli nie wykorzystałeś jeszcze całego urlopu z tego roku, wykorzystaj go teraz. Uważaj z podjadaniem domowych specjałów, bo niektóre kilogramki mogą już zostać.

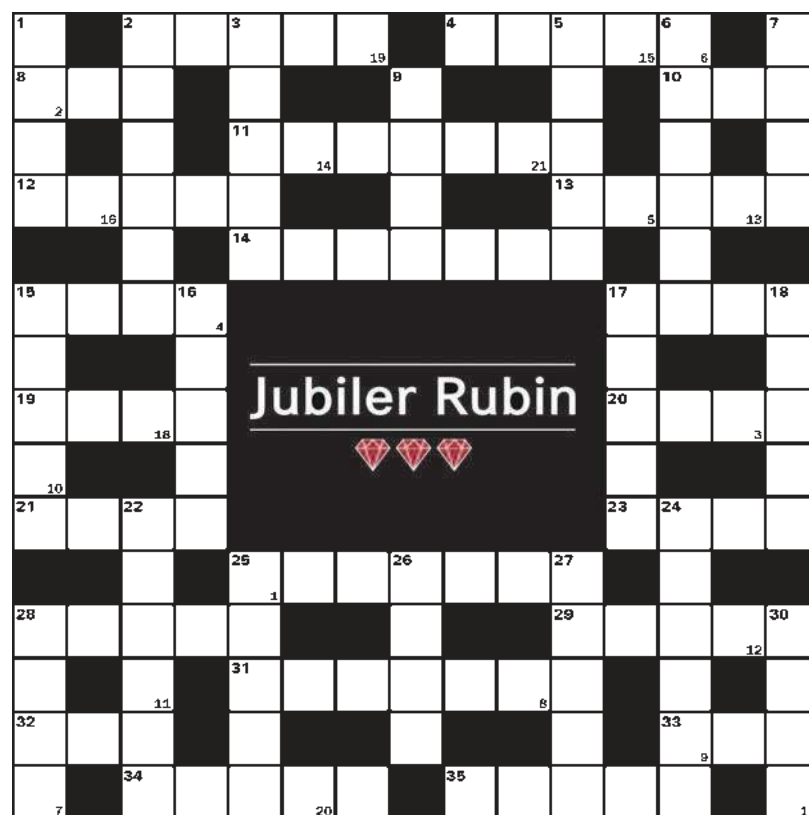


Ryby (19.02–20.03)

Jeżeli nie jesteś pewny swoich uczuć co do danej osoby – daj sobie trochę czasu, to nie jest dobry okres na podejmowanie decyzji. Natomiast w życiu zawodowym podejmiesz dobre decyzje co do przyszłości. Będziesz czuł, że w tym roku masz więcej pieniędzy na sylwestrowe i karnawałowe szaleństwa.

RYŚNĄŁ: GRZEGORZ PEPAŚ

Krzyżówka rodzinna



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 21 utworzą hasło. Odpowiedzi prosimy przelać w ciągu 14 dni na kartach pocztowych z naklejonym oryginalnym kuponem na adres redakcji: 37-450 Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12. Spośród nadesłanych prawidłowych odpowiedzi redakcyjne jury wybierze laureata nagrody ufundowanej przez **Jubiler Rubin Stalowa Wola, ul. KEN 13, tel. 790 700 258.**

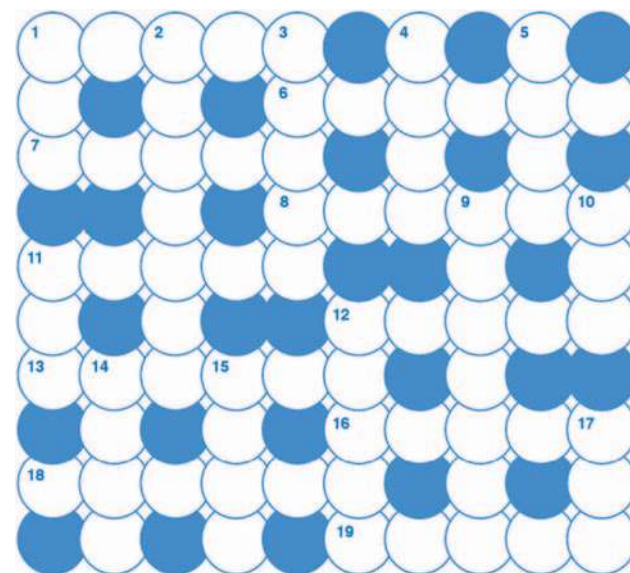
Poziomo: 2 – biblijny zwycięzca Goliata, 4 – pomieszczenie zmysłów, 8 – straciła przyjaciela (w piosence), 10 – grecki nadawca radia i telewizji publicznej, 11 – jesienny brat krokusa, 12 – Archipelag portugalskich wysp, 13 – miasto w Rosji jak okręt podwodny, 14 – grządka kwiatowa, 15 – podwójny ruch matujący w szachach, 17 – willa Karola Szymanowskiego, 19 – Maks, bohater „Ziemi obiecanej” W. Reymonta, 20 – „pluca” pustyni, 21 – płynie przez Opole, 23 – biurowy dalekopis, 25 – turecki deser, 28 – jedynka lub piątka, 29 – miały tylko jedno oko i jeden ząb, który sobie na przemian pokazywały, i od urodzenia były siwe, 31 – Zosia z wiersza, 32 – Ampler, kolarz, 33 – przydomek poprzednika Johna F. Kennedy'ego, 34 – węgierska potrawa, 35 – roślinny motyw dekoracyjny.

Pionowo: 1 – soczysta gruszka, 2 – Południowa lub Północna w USA, 3 – dostojnik turecki, 5 – do przypięcia komuś, 6 – prezydencka ustawa, 7 – w gestii napastnika, 9 – matka Zygmunta Augusta, 15 – zgodne z normami moralności, 16 – naftową wymyślił Łukasiewicz, 17 – Dymśa, znany aktor, 18 – śpiewający Bryan, 22 – słynny malarz włoski, 24 – początkowy wiersz nowego ustępu, 25 – język programowania, 26 – sąsiad Wietnamu, 27 – jaszczurka, której ciało jest pokryte kolcami, 28 – Penelope, aktorka, 30 – ogród Adama i Ewy.

Rozwiązanie krzyżówki rodzinnej z numeru 49: **Bo bez pracy nie ma kołaczy.** Nagrodę ufundowaną przez **Jubiler Rubin** wygrał **Jacek Wzorek** z Brądnicy. Gratulujemy. Prosimy o kontakt z redakcją. Nagroda jest do odebrania w „Sztafecie” do 4 stycznia.

KUPON 52/2018

Krzyżówka dla Ciebie



W rozwiązaniu należy podać, ile razy w krzyżówce występują litery D, R, L. Rozwiązania prosimy przelać w ciągu 14 dni na kartach pocztowych z naklejonym kuponem na adres redakcji: 37-450 Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12. Spośród nadesłanych prawidłowych odpowiedzi redakcyjne jury wybierze laureata nagrody ufundowanej przez **Cafe & Pizzeria „Verona”, Stalowa Wola, ul. Ofiar Katynia 53, tel. 15 843 80 65.**

Poziomo: 1 – pas ziemi uprawnej, 6 – zmywacz do paznokci, 7 – warstewka kurzu, 8 – papuga z czubem, 11 – holowana na rzece, 12 – Agassi, amerykański tenisista, 13 – drogocenna ozdoba głowy, 16 – opiewał Tatry w swoich lirykach, 18 – mur dzielił go na Wschodni i Zachodni, 19 – Ateneum w Warszawie.

Pionowo: 1 – czołowy filomata i filareta, 2 – w XVII i XVIII wieku w pałacach podłóżna sala reprezentacyjna, 3 – listki w rosale, 4 – Józef, polityk sanacyjny, 5 – agent z „Doktora No”, 9 – rzecz do dodania, do włączenia, 10 – szwedzka rzeka, 11 – uzdrowisko dawniej, 12 – filmowy kochanek, 14 – dawny Hiszpan, 15 – psia – zła, 17 – głęboka dolina polodowcowa.

W krzyżówce dla Ciebie z nr 49 litera O wystąpiła 6 razy, W – 1 raz, T – 2 razy. Nagrodę ufundowaną przez **Cafe & Pizzeria „Verona”** wygrała **Ewa Adamczyk** ze Stalowej Woli. Gratulujemy. Prosimy o kontakt z redakcją. Nagroda jest do odebrania w „Sztafecie” do 4 stycznia.

Przesyłając rozwiązania krzyżówek oraz uczestnicząc w innych konkursach organizowanych przez Wydawnictwo Sztafeta, wyrażasz zgodę na przetwarzanie danych osobowych przez Wydawnictwo Sztafeta, w przypadku wygranej na ich publikację na łamach tygodnika „Sztafeta”, zgodnie z obowiązującym od 25 maja 2018 roku Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO). Właścicielem danych jest Wydawnictwo Sztafeta. Kontakt: sztafeta.stalowawola@gmail.com. Zapoznaj się z polityką prywatności na www.sztafeta.pl.